GAZETA ADMINISTRACJI i POLICJI PAŃSTWOWEJ



№ 7. WARSZAWA, DNIA 10-GO LUTEGO 1923 ROKU. ROK 5.

PROF. DR. ANTONI PERETIATKOWICZ.

Z cyklu: „NAUKA OBYWATELSKA".

RZĄDY PARLAMENTARNE.

1.



W ostatnich latach słyszymy coraz częściej skargi na parlamentaryzm współczesny. Coraz częściej mówi się o *kryzysie parlamentaryzmu*. Przeciwnicy parlamentaryzmu zwracają uwagę na trudności utworzenia silnego rządu w Polsce, we Francji, w Niemczech, na sztuczność dawnego bloku rządowego Lloyd Georga, na ruch faszystów we Włoszech. Wyciągają stąd wniosek, że parlamentaryzm współczesny przechodzi kryzys i zostanie zastąpiony przez inne czynniki polityczne.

Ażeby zdać sobie sprawę ze słuszności tego stanowiska, należy pamiętać, że pojęcie „parlamentaryzmu" obejmuje 2 składniki odmienne: 1) instytucję parlamentu i 2) rządy parlamentarne czyli gabinetowe.

Instytucja parlamentu może istnieć bez rządów parlamentarnych. Może bowiem istnieć parlament, który sprawuje władzę ustawodawczą i kontroluje legalność działań rządowych, ale który nie decyduje o składzie rządu i o kierunku polityki rządowej. System ten widzieliśmy przed wojną w Niemczech, a utrzymał się on do dnia dzisiejszego na terenie amerykańskim. Opiera się on na 2 zasadach: 1) że społeczeństwo ma stanowczy udział we władzy ustawodawczej, 2) że społeczeństwo wykonywa ten udział nie bezpośrednio, ale pośrednio przez reprezentantów, przez posłów. Instytucja parlamentu w granicach powyższych i pożyteczność tej instytucji nie będzie chyba przez nikogo kwestjonowana. Doświadczenie historyczne bowiem wykazało liczne zalety parlamentaryzmu w porównaniu z innemi systemami politycznemi.

Gdybyśmy usunęli instytucję parlamentu, to co mogłoby ją zastąpić? Czy absolutyzm monarchiczny na wzór dawnej Rosji? Tego chyba nikt nie pragnie. Czy demokracja bezpośrednia z głosowaniem całego ludu nad każdą ustawą? Jest to w dużych państwach niemożliwe. Czy bolszewizm negujący parlament? Ten system wykazał swoją nieudolność na terenie rosyjskim. Czy może faszyzm włoski? Ale faszyzm nie jest żadnym systemem konstytucyjnym, tylko akcją chwilową dla oddania władzy państwowej w określone ręce. Mussolini po objęciu władzy zwrócił się o formalne poparcie do parlamentu i w ten sposób uznał prawnie samą instytucję parlamentu. Mussolini obalił rządy parlamentarne na terenie włoskim, ale nie instytucję parlamentu.

Jeżeli przeto mówimy o „kryzysie parlamentaryzmu" w czasach współczesnych, to mamy na myśli nie instytucję parlamentu, ale ten drugi składnik „parlamentaryzmu", mianowicie rządy parlamentarne.

2.

Rządy parlamentarne są pochodzenia angielskiego. W Anglji powstały najwcześniej, w Anglji rozwinęły się i przybrały swą formę klasyczną. Złożyły się na to przyczyny historyczne, okoliczności przypadkowe, mianowicie powołanie na tron angielski niemieckiej dynastji hanowerskiej. Król Jerzy I nie znał swego kraju, nie znał języka angielskiego, nie mógł przewodniczyć na Radzie Ministrów i z natury rzeczy powoływał do steru rządów ludzi, mających oparcie w większości parlamentarnej i mogących rządzić w zgodzie z opinją społeczną całego kraju, wzmacniając w ten sposób sytuację monarchiczną króla. W dalszej ewolucji rozwinęły się na terenie angielskim pewne określone zasady „rządów parlamentarnych", przejęte później przez inne kraje, które wprowadziły u siebie ten system polityczny.

Ażeby zrozumieć właściwy charakter instytucji „rządów parlamentarnych, należy pamiętać, że odpowiedzialność ministrów wobec parlamentem może być dwojaka: 1) prawna albo 2) polityczna. Odpowiedzialność *prawna* (konstytucyjna, karna), którą jedynie miał na myśli Montesquieu, istnieje we wszystkich państwach konstytucyjnych, zarówno w Europie, jak w Ameryce i polega na tem, że parlament może postawić w stan oskarżenia ministra, który popełnił nielegalność, który naruszył w czemkolwiek ustawę (zwykłą lub konstytucyjną). Sądem jest izba wyższa lub specjalny trybunał w tym celu utworzony. Odpowiedzialność *polityczna* idzie znacznie dalej, bo daje parlamentowi możność kontroli nie tylko tego, czy minister postępuje legalnie (czy nie przekracza ustaw), ale także czy rządzi właściwie, czy odpowiada życzeniom parlamentu. Jest to odpowiedzialność za kierunek polityki. Odpowiedzialność polityczna nie jest instytucją prawną, bo nie da się ująć w ścisłe formy prawne. Istnieje ona do pewnego stopnia we wszystkich krajach konstytucyjnych, bo wszędzie rząd musi się w pewnym stopniu liczyć z parlamentem, co przejawia się np. w odpowiadaniu na interpelacje. Jak daleko jednak idzie ta zależność polityczna rządu od parlamentu, o tem decydują faktyczne stosunki polityczne w danym kraju, faktyczne znaczenie głowy państwa i parlamentu.

Otóż przy „rządach parlamentarnych" widzimy odpowiedzialność *polityczną* w stopniu najsilniejszym, bo władza ministrów zależy tu z reguły od zaufania parlamentu. Wprawdzie i przy systemie „rządów parlamentarnych" ministrów mianuje formalnie głowa państwa (monarcha lub prezydent), ale mianuje ich tu z grona członków parlamentu, a mianowicie takich członków, którzy mają za sobą poparcie większości parlamentarnej. Wszyscy ministrowie razem tworzą gabinet (stąd nazwa rządów gabinetowych), pod przewodnictwem prezydenta gabinetu. Gabinet winien być *jednolity*, to znaczy, iż pomiędzy jego członkami istnieje jedność poglądów odnośnie do zasadniczej linji kierowniczej rządzenia. Gabinet odpowiada *solidarnie* przed parlamentem, skoro tylko chodzi o akt dotyczący polityki ogólnej. Oczywiście jest to odpowiedzialność „polityczna", pociągająca za sobą dymisję gabinetu, który stracił zaufanie izby, nie zaś proces karny, jak w wypadku odpowiedzialności „prawnej".

Zasady „rządów parlamentarnych", rozwinięte na terenie angielskim, przyjęte zostały przez szereg innych krajów konstytucyjnych i stały się obecnie najbardziej rozpowszechnionym systemem politycznym. Jednakże zaznaczyć należy, iż *system angielski* różni się nieco od systemów innych krajów, a mianowicie w Anglji 1) posłowie uważają za swój obowiązek utworzyć określoną większość parlamentarną, 2) leader stronnictwa reprezentującego większość parlamentarną jest nie tylko kierownikiem rządu, ale także kierownikiem większości parlamentarnej. Premjer w Anglji jest nie tylko prezydentem gabinetu, ale także szefem faktycznym swego stronnictwa, które jest kierowane przez premjera w swej pracy parlamentarnej. Kiedy w listopadzie 1922 r. konserwatyści angielscy postanowili wystąpić przeciw Lloyd-George'owi, przedewszystkim postawili pytanie, kto będzie leaderem stronnictwa? Leaderem stronnictwa został Bonar Law, mianowany następnie przez króla premjerem, który przeprowadził wybory do parlamentu i obecnie kieruje nie tylko władzą rządową, ale również władzą ustawodawczą. Rezultatem tego jest wielka jednolitość najwyższej władzy państwowej w Anglji i wielka siła rządu angielskiego. Dlatego trudno jest mówić o kryzysie parlamentaryzmu na terenie angielskim.

Natomiast w innych krajach europejskich można istotnie mówić o kryzysie parlamentaryzmu w znaczeniu *kryzysu rządów parlamentarnych*. W państwach kontynentalnych bowiem przeważnie brakuje określonej i zwartej większości parlamentarnej, brakuje przeto kardynalnego warunku normalnego funkcjonowania „rządów parlamentarnych". Bez określonej i zwartej większości nie może być silnego rządu, gdyż wszelki rząd w tych warunkach musi lawirować między stronnictwami, obawia się narazić którejkolwiek partji i w rezultacie jest zupełnie niedołężny.

W okresie przedwojennym kryzys parlamentaryzmu nie występował tak jaskrawo jak obecnie, ponieważ przed wojną przeważna część państw europejskich miała ustrój *monarchiczny*. Monarsze przysługuje zawsze prawo formalne powoływania rządu według uznania własnego. Wielu monarchów korzystało w rzeczywistości z tego prawa, zwłaszcza wówczas, gdy większość parlamentarna nie była wyraźnie określona. Monarsze przysługuje również prawo rozwiązywania parlamentu na wypadek, gdyby okazał się niezdolnym do wypełnienia swoich funkcyj. Prawo to jest bardzo ważnym czynnikiem oddziaływującym na parlament w kierunku utworzenia niezbędnej większości. Korzystanie z tego prawa przez niektórych monarchów widzieliśmy także w czasach powojennych. Faktyczna rezygnacja z uprawnień powyższych przez króla włoskiego — jakkolwiek parlament włoski nie mógł wytworzyć określonej większości i silnego rządu — była jednym z powodów ruchu nacjonalistycznego, znanego pod nazwą faszyzmu. Faszyzm włoski spowodował obalenie nie parlamentu, ale rządów parlamentarnych, wskrzeszając przysługujące królowi prawo powoływania rządu według własnego uznania. Mam tu na myśli, rzecz jasna, skutki konstytucyjne fa-

szyzmu, nie zaś kwestję środków politycznych przez faszystów stosowanych, gdyż ta ostatnia kwestja, jako wybiegająca poza granice prawa, nie należy do naszego tematu.

Kryzys parlamentaryzmu zaostrzył się szczególnie silnie w okresie powojennym, co pozostaje w związku z okolicznością, iż znaczna część ustrojów monarchicznych runęła, ustępując miejsca ustrojom *republikańskim*. W tych ostatnich wprowadzono przeważnie system „rządów parlamentarnych" już nie jako instytucję zwyczajową, ograniczoną formalnemi uprawnieniami monarchy, ale jako *zasadę konstytucyjną*, stanowiącą najważniejszą sprężynę w mechanizmie prawno-politycznym. System ten jak wiadomo, został przyjęty również w konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej. Powstaje przeto pytanie, jaki charakter i jakie znaczenie mają „rządy parlamentarne" na terenie republikańskim? Jakie warunki muszą być tutaj wymagane dla normalnego funkcjonowania całego systemu? Postaramy się to wyjaśnić w związku z konstytucją polską.

(C. d. n.).

WŁADYSŁAW CZAPIŃSKI.

Z cyklu: „POLSKIE PRAWO ADMINISTRACYJNE".

PRAWO KOALICJI I STREJKI.

Pojęcie prawa koalicji w ustawodawstwie polskiem.— Znaczenie przyjęte na zachodzie Europy. — Przyczyny uznania prawa koalicji w państwach współczesnych.— Dwie cechy różniące koalicję od innych typów zrzeszeń; przemijający charakter, sposób dążenia do celu— walka. — Konsekwencja tej ostatniej cechy: potrzeba ograniczenia w interesie powszechnym form tej walki.— Niedostateczność przepisów ogólnych kodeksów karnych. — Austrjacka ustawa 1870 r. o prawie koalicji.— Rozpowszechnione wśród ogółu błędne domniemanie o szerokich uprawnieniach, wypływających z prawa koalicji. — Sprostowanie tego domniemania. —Kwestja odpowiedzialności karnej za strejk oraz za zerwanie umowy pracy przez pracodawcę. Dwa kierunki: zwolennicy represji karnej, i zwolennicy odpowiedzialności cywilnej, oraz płaszczyzna ich rozumowań.

Konstytucja nasza w art. 108 przyznaje obywatelom „prawo koalicji" na równi z prawem zgromadzania się i zawiązywania stowarzyszeń i związków, nie wyjaśniając bliżej na czem to prawo koalicji polega i odsyłając w tym względzie do innych ustaw słowami: „Wykonanie tych praw określają ustawy". Ponieważ polskiej ustawy o prawie koalicji przed uchwaleniem Konstytucji nie wydano, przeto należy wnioskować, że ustawodawca miał na względzie ustawę przyszłą.

Pojęcie prawa koalicji wobec nieustalenia go w ustawodawstwie polskiem będziemy musieli odcyfrować na podstawie znaczenia, przyjętego w prawodawstwie i praktyce życia społecznego innych państw zachodnich. W tem znaczeniu przez prawo koalicji należy rozumieć prawo obywateli organizowania się celem walki na gruncie socjalnym i gospodarczym dla osiągnięcia lepszych warunków bytu.

Uznanie tego prawa we współczesnych państwach jest wynikiem szerokiego uświadomienia opinji publicznej: z jednej strony — co do zachodzącej często sprzeczności interesów gospodarczych i socjalnych poszczególnych grup społecznych, której to sprzeczności nie da się usunąć inaczej, jak drogą walki, z drugiej strony — co do oczywistej, uniemożliwiającej walkę, nierówności sił obu stron walczących, z którą to nierównością mielibyśmy do czynienia, gdybyśmy uniemożliwili poszczególnym słabym często jednostkom, wchodzącym w skład jednej grupy, zrzeszenia się celem utworzenia siły zbiorowej.

Od innych form zrzeszenia koalicja różni się tem, że nie tworzy stałej organizacji, a ma przemijający charakter zespolenia jednostek czy grup dla przeprowadzenia krótkotrwałej akcji, osiągnięcia doraźnego celu, np.: przeprowadzenia akcji strejkowej celem osiągnięcia podwyżki płacy zarobkowej czy skrócenia dnia roboczego lub — akcji lokautowej celem obniżenia płacy, przedłużanie dnia roboczego i t. p. Drugi moment, odróżniający koalicję od innych zrzeszeń stanowi cel, a raczej sposób dążenia do celu, a mianowicie: sposobem tym jest *walka*.

Ten drugi moment pociąga za sobą donosłe skutki, których omówieniem tu się zajmiemy. Jakkolwiek współczesne państwo uznaje prawo walki poszczególnych grup społecznych o poprawę warunków ich bytu i stanowiska socjalnego, jednakże musi poczynić pewne ograniczenia co do form tej walki, gdyż inaczej cała organizacja społeczna i państwowa byłaby narażona na niebezpieczeństwo.

Już kodeksy karne państw współczesnych zawierają szereg przepisów, karzących za poszczególne czyny, mogące być wynikiem nadużywania prawa koalicji, stanowiące przekroczenie środków i form walki, dopuszczalnych w kulturalnem państwie. Jednakże te ogólne przepisy karne, chroniące wolność i nietykalność osób, oraz zabezpieczające je przed groźbą i przymusem okazują się niedostatecznemi tam, gdzie na scenę występują zjawiska masowe, utrudniające w znacznej mierze skuteczną interwencję organów bezpieczeństwa, w czasie właściwym, jak to ma np. miejsce przy ekscesach podczas walki strejkowej, i dlatego wymagające dodatkowych środków zapobiegawczych. Przytem groźby i przymus fizyczny i psychiczny, w rozmaitych formach stosowane przez zbiorowość, wywierają wpływ znacznie bardziej paraliżujący wolność jednostki i dlatego ta ostania przed pewnemi formami tego przymusu musi być znacznie bardziej chroniona czy to w drodze represji karnej, czy to w dziedzinie prawno-cywilnej. To też współczesne prawodawstwa w t. zw. ustawach o koalicji wprowadzają dodatkowe środki ochrony wolności jednostek i porządku publicznego.

Dla przykładu przytoczymy przepisy austrjackiej ustawy o prawie koalicji z dn. 7 kwietnia 1870 r., obowiązującej do dziś dnia w b. zaborze austrjackim. Ustawa ta zawiera pięć §§. W § 1-ym zostaje uchylona odpowiedzialność karna za strejk. Dalej w § 2 ustawodawca postanawia, że nie mają skutków prawnych: *zmowy pomiędzy dawcami pracy* (przemysłowcy, służbodawcy i t. p.) mające na celu przez wstrzymanie robót lub zwolnienie robotników zmusić ich do przyjęcia mniej korzystnych warunków pracy; b) tak samo *zmowy pomiędzy przyjmującymi pracę* (czeladnikami, pomocnikami, sługami i t. p.) mające na celu przez wspólne wstrzymanie pracy wymusić na dawcach pracy wyższą zapłatę lub wogóle korzystniejsze warunki pracy; c) jak również *wkłady* dla wspierania tych, którzy w powyższych (pod a) i b) umowach trwają lub — na szkodę tych, którzy w nich nie biorą udziału.

Sens tego przepisu jest ten, że zmowy strejkowe między robotnikami, lub lokautowe między przedsiębiorcami, nie korzystają z ochrony prawnej. To znaczy, że np. współtowarzysze (kontrahenci) osób, któreby się wyłamały z udziału w akcji strejkowej czy lokautowej wbrew umowie (choćby najformalniej zawartej), nie mogą dochodzić na drodze sądowej szkód i strat, spowodowanych złamaniem umowy, jak by to miało miejsce w razie naruszenia innych umów. Zmowa więc w tym wypadku wytwarza to, co jeszcze prawnicy rzymscy nazywali „obligatio naturalis"—umowę, jakkolwiek przez prawo nie zakazaną, więc ważną, jednakże nie korzystającą z ochrony sądów w razie jej niedotrzymania.

W § 3 ustawodawca ustanawia karę do 3 miesięcy aresztu dla tych, którzy celem doprowadzenia do skutku lub przymusowego przeprowadzenia zmów, w § 2 wspomnianych, przeszkadzają lub usiłują przeszkodzić nastraszeniem lub przemocą dawcom pracy lub przyjmującym prace w wykonaniu ich wolnego postanowienia dania lub przyjęcia pracy (o ile zagrożony czyn nie podlega karze cięższej wedle innych ustaw). Tu więc celem ochrony wolności pracy ustanowiono specyficzną odpowiedzialność karną za przymus strejkowy lub lokautowy.

W § 4 postanowiono, że przepisy §§ 2 i 3 mają zastosowanie również do zmów pomiędzy przemysłowcami, skierowanych ku podwyższaniu cen towarów na szkodę publiczności.

W § 5 zawarte są zwykłe postanowienia końcowe.

Zaznajomienie się z austrjacką ustawą o prawie koalicji poucza nas, że jako podstawy tego prawa były uważane: uchylenie karnej odpowiedzialności za strejk, jako zasady ogólnej, wykluczenie odpowiedzialności cywilnej za zerwanie zmów strejkowych czy lokautowych, ustanowienie odpowiedzialności karnej za pewne formy przymusu strejkowego czy lokautowego, rozszerzenie 2-ch ostatnich postanowień również na analogiczne zmowy przemysłowców, mające na celu podwyższenie cen towaru na szkodę publiczności.

Wśród szerokiego ogółu prawo koalicji nieraz jest utożsamiane z prawem nieograniczonego, niczem nie skrępowanego, strejkowania we wszystkich dziedzinach pracy najemnej i z prawem stosowania środków przymusowych celem wytrwania w strejku.

Jeżeli przyjmiemy pod uwagę podane powyżej określenie prawa koalicji oraz zasady przeprowadzone w przytoczonej austrjackiej ustawie koalicyjnej i innych, to dojdziemy do wniosku, że żadne prawo o koalicji takiej szerokiej wolności strejków nie uznaje. A mianowicie: 1) żadne ustawodawstwo nie znosi odpowiedzialności cywilnej za zerwanie umowy pracy przez jej zaprzestanie, zostaje uchylona tylko odpowiedzialność karna. 2) Uznanie prawa zrzeszania się celem walki nie przesądza jeszcze form tej walki, a strejk jest właśnie jedną z jej form; w szczególności uchylenie *z reguły* odpowiedzialności karnej za strejk (przerwanie pracy) nie wyklucza wyjątków od tej reguły, gdy bezpieczeństwo publiczne, doniosly interes ogólny, wymagają ochrony ciągłości pracy. 3) Stosowanie przymusu strejkowego, stanowiąc pogwałcenie zasady wolności pracy, jest karane przez wszystkie prawodawstwa państw kulturalnych.

Kwestja odpowiedzialności karnej za strejk, jako zerwanie umowy pracy przez robotnika, oraz odpowiedzialności za zerwanie umowy pracy przez pracodawcę, była od kilkudziesięciu lat i nadal pozostaje przedmiotem namiętnych sporów jak wśród prawników tak również wśród polityków i szerokiej publiczności.

Byłoby rzeczą bezpłodną i zbyt uciążliwą przytaczać liczne teorje w tym przedmiocie przeważnie prawników niemieckich, mające uzasadnić to lub inne stanowisko, podyktowane zwykle bliższem ustosunkowaniem autorów do sfer robotniczych lub przemysłowych powodującem te lub inne ich sympatje.

Zaznaczę tylko, że teorje te sprowadzają się do 2-ch kierunków: Jeden z nich, uważając umowę o najmie pracy za równorzędną z innemi umowami prawa cywilnego, jak np. z umową o najmie rzeczy, pienipotencji, kupna — sprzedaży i t. p. wyklucza odpowiedzialność karną wogóle za pogwałcenie, czy zerwanie, tej umowy, a więc i za strejk, jako będący jedną z form pogwałcenia umowy pracy. Drugi kierunek żąda odpowiedzialności karnej za strejk, uważając że, ze względu na zbyt poważne interesy zagrożone przez takie zerwanie umowy o pracę, sankcja cywilna jest nie wystarczająca i powołując się to na niemożność egzekucji cywilnej (stan majątkowy robotnika), to na obrazę poczucia prawnego przez niedostateczność normalnej reakcji cywilnej, to na konieczność kary jako surogatu szkód materjalnych, to na swoistą jakoby naturę umowy pracy ze względu na specyficzny charakter zachodzących tu świadczeń osobistych. Przytem niektórzy zwolennicy tego kierunku gotowi byli w zasadzie przyjąć również odpowiedzialność karną pracodawców za niedotrzymanie umowy w stosunku do robotnika, w praktyce jednakże sprowadzając zwykle tę odpowiedzialność niemal do zera.

Najczęściej jednak zwalczające się kierunki wbrew logice i konsekwencji żądają, czy to odpowiedzialności karnej robotników, odrzucając takąż przedsiębiorców, czy też odwrotnie, przytem nie potrafią w rozumowaniu wyjść poza płaszczyznę interesów walczących stron. Nawet niektórzy prawnicy zaszli tak daleko, że w swoich wnioskach nie uważają za stosowne uwzględniać niebezpieczeństwa powszechnego, narażenia interesów publicznych, znajdując że interes ogółu bez represji żadnej obejść się może*).

Mojem zdaniem kwestję wolności koalicji i odpowiedzialności za strejki należy postawić w innej płaszczyźnie, aby ją możliwie bezstronnie rozwiązać.

(C. d. n.).

*) Patrz: Szymon Rundstein „O skutkach karnych zerwania umowy pracy". (Warszawa 1907 r. Księgarnia naukowa str. 28 i 36). W rozprawie tej są szczegółowiej przytoczone liczne teorje w tym przedmiocie.

PROF. DR. WACHHOLZ.

(6)

MEDYCYNA KRYMINALNA.

(Ciąg dalszy).

3) *Przestępstwa płciowe*. Paweł Bourgett głośny psycholog—powieściopisarz francuski—powiada: „wszystkie nasze żądze są mniej lub więcej trzymane na uwięzi: walczymy o kawałek chleba tak, jak nasi praojcowie ongi w pierwoborach o kawał surowego mięsa; ale walka nasza rozgrywa się pod okiem żandarmów i pod opieką stałych postanowień prawa. Jedynie tylko miłość podobnie jak i śmierć nie dały się pokonać przepisom ludzkim". W istocie miłość, a słuszniej mówiąc, popęd płciowy, jest nieugięty i walczy uporczywie z prawami i zwyczajami społecznymi, odsłaniając w człowieku raz energję charakteru, innym zaś razem przewrotność i zwierzęcość. Walka ta nie musi bezwzględnie prowadzić do przestępstwa. Jeżeli opanowana jest przez wyższe uczucia, to trzymają one popęd płciowy na wodzy i każą mu znaleźć swe ujście na drodze i w sposobach, nie wykraczających poza przepisy prawne. Wszelkie czynniki, które czy trwale (stany psychopatyczne, niski stopień rozwoju moralnego i intellektualnego np. wskutek zaniedbanego wychowania) czy przemijająco (np. wpływ środków upajających jak alkohol) porażają wpływ hamujący uczuć wyższych lub rozumu, wiodą do przestępstwa wogóle a to w danej chwili może nabrać treści i cech przestępstwa płciowego. W przypadkach o wiele mniej częstych może się przestępstwo płciowe wprost jako takie ujawnić na podstawie skłonności, danej już z natury, względnie na podstawie przewrotności płciowej (*psychopatja seksualna*). Do przestępstw płciowych zaliczamy shańbienia, zgwałcenia, zgorszenia publiczne np. przez obnażanie swych części płciowych (t. zw. *ekshibicjonizm*) i t. p. Odmianę tych przestępstw stanowią przestępstwa płciowe zamaskowane innym rodzajem przestępstw. Tutaj należą kradzieże z przyczyn płciowych, o jakich była poprzód mowa (fetyszyzm), niszczenie dzieł sztuki jak rzeźb i obrazów (np. oblanie dziegciem cennego obrazu Schindlera w Muzeum Narodowem w Krakowie przez zakonnika w r. 1917), obcowanie płciowe z posągami (t. zw. *pigmalionizm*), hańbienie zwłok ludzkich (*nekrofilja*), znęcanie się, obcinanie warkoczy, plamienie i niszczenie ubrania dziewczętom, kaleczenie ich (*sadyzm*) a nawet podpalenia z pobudek płciowych.

Kryminalnie najdonioślejszą odmianę przestępstwa płciowego stanowi t. zw. *morderstwo z lubieżności*[1]), które może być takiem w ogólniejszem i w ściślejszem znaczeniu słowa. W ogólniejszem znaczeniu słowa zachodzi to przestępstwo zawsze, ile razy osoba wymuszająca gwałtem stosunek płciowy na drugiej, pokonując jej opór lub usiłowanie obrony, albo pragnąc po czynie usunąć świadka swego czynu zbrodniczego, zabija ją. W szczególniejszem zaś znaczeniu słowa przestępstwo to polega na pierwotnem pozbawieniu życia ofiary swej pożądliwości nawet bez poprzedniego obcowania z nią, albowiem już samo zabicie pożądanej płciowo osoby zaspakaja chorobliwy popęd płciowy zabójcy. Ten drugi rodzaj morderstwa z lubieżności dowodzi nam dosadnie ścisłego związku, jaki zachodzi między lubieżnością a okrucieństwem. Goerres powiada całkiem słusznie, że popęd płodzenia jest pokrewny popędowi do zabijania. Przypadki tej zbrodni są bardzo częste a wywołują przez swą tajemniczość, jaka otacza ich sprawcę, choćby nawet był wykrytym, jakie też przez swe okrucieństwo uczucie grozy i wzburzenia. Najczęściej zdarza się ona w miejscach odludnych, samotnych, choć znamy przypadki, które zaszły nawet w bezpośredniem pobliżu mieszkań ludzi, np. liczne przypadki, jakie w swoim czasie zaszły w Londynie, a które przypisano niewykrytemu sprawcy, przezwanemu Kubą-rozpruwaczem. Ofiarami są zwykle kobiety bez względu na wiek (nawet małe dzieci i staruszki) i na swe wejrzenie, t. j. często posiadające odrażającą powierzchowność. Najczęstszemi ofiarami są prostytutki. Już ułożenie zwłok ofiar, w jakiem się je znajduje, wyjaśnia dostatecznie naturę przestępstwa. Jeżeli ofiarą jest kobieta, to znajdujemy ciało jej zwykle w dolnej połowie obnażone, leżące na wznak z rozchylonemi udami. Również i sposób pozbawienia życia ich jest prawie zawsze ten sam i dla zbrodni tej charakterystyczny. Wedle trafnego zdania Leppmanna najczęstszem jest rozcięcie brzucha i pokaleczenie części płciowych dlatego, że przestępca dąży pod wpływem lubieżności bezwiednie w to miejsce ciała ofiary, gdzie tworzy się zawiązek ludzki. Na drugiem miejscu co do częstości spotykamy się z ranami ciętemi w tych okolicach ciała, z których jest spodziewany najobfitszy upływ krwi. Widok bowiem obficie spływającej krwi wzmaga uczucie lubieżności. To też spotyka się najczęściej rany cięte, rzadziej kłute, na szyi, niekiedy tak znacznie głębokie, że ofiara wydaje się mieć głowę oddzieloną od tułowia. Czasem zauważa się wielką ilość ran zadanych w różne części ciała. Powyższe obrażenia sprowadzają rychło śmierć ofiary wskutek skrwawienia, znamiennną potem przy sekcji zwłok ogólnem silnem ich niedokrwieniem. Wielka ilość ran ciętych lub co rzadziej kłutych na ciele ofiary, wielkie i zrozumiałe niedokrwienie jej zwłok, były już nieraz powodem opacznego tłomaczenia istoty zbrodni. Tak np. w głośnem w roku 1899 morderstwie Agnieszki Hrużówney, zmarłej w Polnej w Czechach, którego sprawcą był żyd Hilsner, jak i w równie głośnem morderstwie młodocianego Andrzeja Juszczyńskiego, zabitego w r. 1911 w Kijowie, którego sprawcą miał być żyd Bejlis[1]), liczne rany cięte i kłute oraz silne niedokrwienie zwłok ofiar stały się powodem tłomaczenia obu zbrodni morderstwem popełnionem przez żydów rzekomo dla uzyskania potrzebnej do mac krwi chrześcijańskiej, względnie rzekomo dla przyspieszenia przez zabicie chrześcijanina zjawienia się Mesjasza. Rzadszym sposobem zabicia ofiary w tych przypadkach jest strzaskanie czaszki. Wcale często stwierdza sekcja jako przyczynę śmierci uduszenie gwałtowne, dokonane zwykle przez zadławienie, zaciśnięcie nosa i ust, wypchanie ust jakimkolwiek kneblem lub rzadziej przez zadzierzgnięcie szyi sznurem i tp. Poza obrażeniami, które były zadane ofiarom za życia, spotyka się jeszcze często obrażenia zadane po śmierci a to w tym celu, aby ofiarę zniekształcić i w ten sposób utrudnić jej rozpoznanie. Niekiedy przestępca kawałkuje ciało ofiary po śmierci, aby je łatwiej ukryć, jak to np. uczynił rzeźnik Avinain, murzyn Tymoteusz, mulat Manuel d'Assumption i wielu innych.

Znaczna część sprawców tej zbrodni pozostaje zwykle nie wyśledzona. Z pośród 135 przypadków morderstwa z lubieżności, zestawionych przez nas z piśmiennictwa i z własnych spostrzeżeń, w 45 nie zdołano wykryć sprawcy, w reszcie pozostałej sprawcami był

[1]) Patrz *Wachholz*: O morderstwie z lubieżności. Przegląd lek. 1900 i tenże: Zur Lehre von den sexuellen Delikten. Vierteljahr schrift für gerichtliche Medizin 1909. T. 38.

[1]) Dziennik Kijowski 1913.

W. ZALESKI.

Z dziejów obyczajowości w Warszawie.

(Ciąg dalszy).

Oto trzeciorzędna restauracja w okolicach ulicy Smoczej. Okna przysłonięte czerwonemi firaneczkami. W pierwszej izbie bufet, a przy nim czasem tylko rzadki gość przygodny, bo do dalszej izby gospodarz niechętnie wpuszcza, chyba w takich godzinach, gdy stale bywające tam towarzystwo jest nieobecne.

Przy stole nakrytym mokrym od piwa obrusem zasiada jeden z Kiefferów, Krasiński, Melonik, Bazylek, Bergamot lub inne powagi świata sutenerskiego. Przed niemi młody sutener, postawiony w stan oskarżenia, tłómaczy się starszym, którzy sympatyzują z jego sprawą i kiwają życzliwie głową. Drżąca ze strachu, ubogo ubrana prostytutka, okryta chustką siedzi zdala przy ścianie, oczekując wyroku. Chodzi oto, że pijak-alfons trwoni cały jej zarobek, a nie sprawia jej odzieży. Dziewczyna już niema się w czem pokazać na ulicy, słota zniszczyła ostatni kapelusz, zarobkuje więc w chustce na głowie, co odstrasza lepszych gości, buciki dawno już podarte, dziewczyna przeziębiona stale i kaszle jak owca. Zdecydowała się więc wnieść skargę do starszych.

I nie obwinia ona o nic więcej alfonsa, jak tylko o to, że nie sprawia on jej ubrania, skutkiem czego zarobek jest marny i koleżanki się wyśmiewają i stójkowy częściej bije po karku, a gość także nie lubi poobrywanej spódnicy i wytartego paltocika. Mniejsza oto, że jest ona chorą, chce się tylko wywiązać ze swego żadania i zarabiać dla alfonsa tyle, co jej koleżanki, lecz alfons sam jest temu winien, że straciła ona szczęście do gości. Mniejsza nawet oto, że on ją zato bije częściej i silniej, niż nawet zwyczaj każe, ona chce zarabiać, lecz do tego potrzeba ją ubrać.

Alfons „Maniek" wezwany do tłómaczenia się kłamie i zarzuca dziewczynie, że nie umie się ona gościom przypodobać, twierdzi, że żaden gość do niej nigdy drugi raz nie wraca i że nie umie ona nosić oszczędnie ubrania. Dziewczyna usiłuje się bronić, mówi, że palto było tandetne, kilka razy już farbowane i rozlazło się na deszczu, że buciki miała z papierowemi podeszwami od Ganca ze Świętokrzyskiej, nie wytrzymywały więc spaceru przez całą całą noc po słocie, lecz „starsi" każą jej milczeć i alfons tryumfuje.

Pan Kieffer zamyślił się, poczem popatrzył z pod oka na dziewczynę i nie licząc się ze zdaniem swych towarzyszów, decyduje: odebrać dziewczynę alfonsowi i oddać ją w ręce innego sutenera, a potem zobaczy się czy potrafi ona zarabiać, poczem obsypuje ją gradem najstraszniejszych wyzwisk i stawia jeszcze jeden warunek: dziewczyna musi odpracować sto rubli, tytułem odszkodowania dla alfonsa, choćby miała zostać w jednej koszuli i boso.

Wyrok jest bez apelacji. Alfons, któremu dziewkę odebrano, musi zadowolnić się wyrokiem, pyta jednak odrazu innego sutenera, któremu przeznaczono dziewczynę kiedy zostanie przyznane mu od niej sto rubli.

Nowy pan dziewczyny, na którego w śmiertelnym strachu spogląda prostytutka, nie spiesząc się podchodzi do niej i wymierza jej raz i drugi silny policzek, mówiąc:

— Lubisz się skarżyć? To ja cię nauczę, żebyś nie szczekała jak tutaj, na „Mańka".

Kieffer woła gniewny: Masz w domu czas, a tu nie bij jej, sutener zaś odwraca się z flegmą i mówi:

— Ja jej tylko chcę pokazać, jak to ze mną będzie, kiedy zechce się skarżyć, bo „Maniek" frajer, że pozwolił pysk otworzyć.

Sutenerstwo stale bywa połączone ze złodziejstwem, uprawianem we wszystkich domach publicznych. Pod tym względem warszawscy sutenerzy i prostytutki odznaczali się mistrzowstwem.

Pomniejsze domy publiczne, mieszczące po kilka kobiet, były zwykle urządzane w ten sposób, że przejście do sąsiedniego pokoju, w którym zostawiano gościa z prostytutką zasłaniano dywanem. Na krzesło lub sofkę pod takim dywanem prostytutka polecała gościowi kłaść zdjęte z siebie ubranie, a gdy klijent był zajęty z dziewczyną, z pod dywanu wysuwała się ręka sutenera, rewidującego kieszenie w ubraniu i zabierała gościowi pieniądze.

Doświadczeni jednak sutenerzy nie okradali gościa doszczętnie. Pozostawiano mu na wierzchu coś z papierków lub drobnych, by miał z czego zapłacić dziewczynie, widząc zaś, że jeszcze ma pieniądze w pugilarasie, nie rachował ile tam jest i nie wszczynał alarmu. Późniejsze skargi składane w cyrkule nie doprowadzały do rezultatu, gdyż policja moskiewska stając w obronie złodzieja-sutenera, słodko przemawiała:

— Czy szanowny pan jest pewny, że pieniądze skradziono mu w domu publicznym? Wszak, gdyby dopuszczono się kradzieży, to zginąłby cały pugilares ze wszystkiemi pieniędzmi, zapewne więc pan wydatkował pieniądze uprzednio gdzieindziej, o czem świadczy pozostała reszta w pugilaresie.

Argument taki bywał druzgocący. Poszkodowany nie mógł się zorjentować, że okradający go sutener lub prostytutka pozostawiali umyślnie część pieniędzy, by odwrócić podejrzenie.

mężczyźni, których wiek wahał się między 13 a więcej niż 60 lat. U pewnej ich części stwierdzono zaburzenie umysłowe, u innych jak np. u Vachera[1]) mordercy 22 ofiar zarówno chłopców jak i kobiet w okolicy Lugdunu, straconego tamże za wyrokiem w r. 1898, stwierdzono tylko stan psychopatyczny. Vlazzi uważa nie bez słuszności morderstwa te za dzieło cierpiących padaczkę.

Inną postacią przestępstw płciowych jest *nierząd przeciwny naturze*. *Nierząd ze zwierzęciem* stanowi przestępstwo tylko w pojęciu prawa karnego austr. i niemieckiego, prawo karne rosyjskie pomija go milczeniem. Sprawcami jego najczęściej są nieletni, umysłowo przytępieni i matołki. Niekiedy może on polegać na wrodzonem zboczeniu popędu płciowego w tym kierunku. Ważniejszym, bo karanym przez wszystkie ustawy karne obowiązujące na naszych ziemiach, jest *nierząd z osobami tej samej płci*. Doświadczenie pouczyło, że pod względem kierunku pociągu płciowego można ludzi podzielić na 3 grupy: na ludzi czujących pociąg płciowy do osób płci przeciwnej, na ludzi zwracających się w równym stopniu do osób płci przeciwnej, jak również i tej samej i na ludzi pociąganych płciowo wyłącznie tylko przez osoby tej samej płci. Osoby, których popęd płciowy zwraca się do osób płci tej samej (t. zw. *homoseksualni*), posiadają niekiedy właściwości zewnętrzne, upodabniające je do osób płci przeciwnej. Mężczyźni homoseksualni mają więc nieraz powierzchowność więcej zbliżoną do kobiecej, a więc skąpy zarost na twarzy lub zupełny jego brak, piersi wydatne jak kobiece i nieraz wydzielające nawet mleko, kibić niewieścia, rysy twarzy niewieście, wreszcie upodobania kobiece i głos zbliżony do kobiecego. Chętnie też ubierają się w strój kobiecy. W ogłoszonym przez nas przypadku mężczyzna z pochodzenia Szwed był z postaci, ubioru, upodobań (do robótek jak haftu i t.p.) i z poczuwania się płciowego do mężczyzn zupełnie upodobniony do kobiety. Mężczyźni tacy popisują się nieraz w teatrach rozmaitości jako śpiewacy naśladowcy głosu kobiecego. Nienaturalny zwrot popędu płciowego do osób tej samej płci może być wynikiem wrodzonego stanu psychopatycznego albo tylko wady utworowej naturalnej. Dlatego też nowsze ustawodawstwa karne nie piętnują nierządu z osobą tej samej płci jako przestępstwa, o ile tylko osoba homoseksualna nie dopuszcza się go z osobami nieletniemi, nieprzytomnemi, nieświadomemi lub za pomocą użycia gwałtu, groźby, podstępnego odurzenia, albo wreszcie w sposób wywołujący zgorszenie publiczne.

Wreszcie do przestępstw płciowych należy *spędzanie płodu*. Stanowi ono przestępstwo znane już w starożytności, które wynikało i wynika dotąd wyłącznie z przyczyn socjalnych. Przestępstwo to tem się różni od innych, że bierze w niem udział niemal zawsze kilka osób, t. j. przynajmniej dwie. Jednym z wspólników jest kobieta brzemienna, pragnąca się pozbyć swej ciąży, drugim ten, który jej udziela porady w tym celu i środków, względnie podejmuje rękoczyn przerywający ciążę. Pod względem winy najmniej odpowiedzialnym aktorem przestępstwa jest kobieta, pragnąca się pozbyć ciąży, szczególnie gdy ją do tego skłaniają przyczyny takie, jak chęć uniknięcia hańby, nędzy, powiększenia się rodziny lub lęk przed chorobą. Dlatego też nowoczesne zapatrywania kryminologów usiłują kobietę, która pozbywa się płodu, albo całkiem uwolnić od odpowiedzialności w obliczu prawa, albo odpowiedzialność tę zmniejszyć. Natomiast ciężar odpowiedzialności za przestępstwo przesuwają na tę osobę, która czy to radą, namową, czy też dostarczonymi środkami, czy wreszcie, jak się to najczęściej zdarza, czynną pomocą dopomaga do przestępstwa a szczególnie wtedy, gdy za tę radę, dostarczone środki lub pomoc żąda wynagrodzenia. Przestępcami tak odpowiedzialnymi są zwykle akuszerki, masażyści i masażystki i lekarze. Brzemię ich winy zawsze wielkie, boć wyrządzają krzywdę swym społeczeństwom, skoro wpływają na zmniejszenie się naturalnego przyrostu ludności, staje się tem większem i karygodniejszem, gdy się trudnią zawodowo spędzaniem płodu i z nikczemności, jak każdy przestępca innego rodzaju, czerpią dla siebie zyski materjalne. Czelność ich dochodzi do tego stopnia, że mają nieraz odwagę ogłaszać się publicznie np. w dziennikach, że udzielają porady kobietom „w odmiennym stanie", że przywracają regularność i t. p. lub, że zachwalają publicznie swoje środki i różne przyrządy, nazwane przez nich nazwami (np. Matrisalus—ochrona przed macierzyństwem, Ladiesfriend—przyjaciel pań i t. p.), po których łatwo można się domyśleć ich przeznaczenia. Największa wina w przestępstwie spędzenia płodu przypada niekiedy w udziale jeszcze innemu, trzeciemu wspólnikowi. Spinner[2]) był pierwszym, który nań zwrócił uwagę. Zdaniem jego zdarza się nieraz, że mężczyzna sprawca ciąży, pragnąc nie tylko uniknąć ojcowstwa, lecz także pozbyć się niewygodnej sobie na przyszłość kobiety, skłania ją do spędzenia płodu w nadziei, ze wskutek zabiegów potrzebnych w tym celu, a zawsze dla życia kobiety niebezpiecznych utraci życie. Spinner nazywa takie współdziałanie mężczyzny w tem przestępstwie *morderstwem przez spędzenie płodu*. Ta zbrodnia jest tem potworniejszą, że nigdy nie da się przestępcy udowodnić zamiaru pozbawienia życia kobiety przez skłonienie jej do spędzenia płodu. Przestępstwo swe może winowajca wykonać w szczególnie podstępny sposób. Oto dowiedziawszy się od kobiety o przypuszczalnej ciąży, zrazu ją uspokaja między innemi tem, że pozbycie się płodu jest tak częste i łatwe do podjęcia. W ten sposób podsuwa kobiecie myśl przerwania ciąży. Gdy z biegiem czasu ciąża jest już u niej pewną a zamiar pozbycia się płodu w niej już dojrzał i ustalił się, przestaje ją nadal do czynu nakłaniać, natomiast czyni jej wyrzuty, że sama jest winną ciąży, gdyż jej pragnęła, że go wtrąca przez swój stan w nieszczęście, lub co gorsza, że się nie przyznaje do sprawstwa jej ciąży i pomawia o to innych mężczyzn, zarzucając jej tem samem zdradę. Pod wpływem tych zarzutów oddaje się nieszczęśliwa ofiara w ręce spędzacza płodów i nieraz traci życie dla pożytku tego, który czeka tylko na jej śmierć.

Spędzenie płodu jest szczególnie częste w miastach, a rozwielmożniło się zastraszająco wskutek wojny. Nie jest ono łatwe do wykrycia i dlatego w przeważającej swej liczbie uchodzi bezkarnie. Zmiana ustaw karnych w tym kierunku, iż kobieta, która pozbywa się ciąży, będzie wolną od odpowiedzialności karnej, lub co najwięcej będzie zagrożona nieznaczną odpowiedzialnością, przyczyni się niewątpliwie do ujawnienia tego przestępstwa, a tem samem do surowego ukarania tych, którzy czy to namową, czy radami, czy też czynną pomocą do niego się przyczynili.

4. *Podpalenie* stanowi względnie rzadki rodzaj przestępstwa, którego dopuszczają się najczęściej osoby o niskim stopniu rozwoju etycznego i intelektualnego, nierzadko wprost idjoci, matołki lub osoby nawiedzone zamroczeniem przytomności pod wpływem alkoholu, padaczki i t. d., niekiedy także osoby działające z afektu, zemsty osobistej lub politycznej. Przestępstwo to może być także wynikiem chorobowego, niepokonalnego przymusu wewnętrznego u osób psychopatycznych zwykle młodych dziewcząt (*t. zw. pyromania*).

5. *Przestępstwa polityczne* najczęściej w postaci obrazy osób stojących na czele państw,

[1]) *Lacassagneǔ* Vacher l'éventreur et les crimes sadiques. Lyon-Paris 1899.

[2]) Studien zum Abortusproblem, Vierteljahrschrift für gerichtliche Medizin 1917. T. 54.

Do jakiego stopnia zręczności dochodziły prostytutki w podrzędniejszych domach publicznych, ściągających klientelę swoją z chodnika, dowodzi fakt następujący:

Do Warszawy przyjechał w sprawach służbowych komisarz prostytucyjny z Moskwy. W rozmowie z policją warszawską chwalił się on, że prostytutka moskiewska sprytem złodziejskim przechodzi wszelką wyobraźnię i że on właśnie może policję warszawską nauczyć wszelkich fortelów, z którymi zapoznał się przez czas swojej praktyki moskiewskiej.

Po tej rozmowie Moskal wyszedłszy z hotelu Polskiego przy ulicy Długiej, spotkał młodziutką prostytutkę, zamieszkałą przy ulicy Mostowej i dał się namówić by ją odwiedzić. Uległszy wdziękom młodej żydówki, rozebrał się, lecz pamiętając o swoim pugilaresie, trzymał go w zanadrzu. Mimo to przy pieszczotach namiętnie stosowanych, dziewczyna potrafiła wypróżnić mistrzowi policyjnemu z Moskwy całą zawartość pugilaresu i ze skruchą zameldował on policji warszawskiej, iż został doszczętnie pozbawiony pieniędzy. Policja warszawska wnet odnalazła ową prostytutkę, a okazało się że w uściskach miłosnych wyjęła ona pugilares Moskalowi z zanadrza, wysypała pieniądze za łóżko i z powrotem pugilares włożyła na swoje miejsce.

Okradanie gości w domach publicznych było na porządku dziennym, gdyż rzemiosło prostytucyjne było nieodłączne od złodziejskiego. Jedynie większe domy rozpusty dbałe o swoją renomę i unikające zatargów z policją, nie dozwalały dziewkom swym okradać gości, za co nawet Szlymakowska i kilka innych gospodyń srogo karało swe pensjonarki. Trzeba jednak dodać pewne zastrzeżenie:

Nieokradano gości w sypialniach, lecz w sali do tańca lub przy bufecie, gdzie nie jednemu wyciągnięto pugilares, który wnet przechodząc z rąk do rąk, znalazł się w takiem ukryciu, dokąd nawet policja tajna nie przeniknęła. Okradanie zaś gości w kontramarkarni, gdzie markierzy wyciągali z kieszeni pozostawiane chustki, szaliki, rękawiczki, lornetki, a i wszystko co znaleźli, było na porządku dziennym i nawet nie powodowało skarg.

Jeden z takich markierów domu publicznego Szlymakowskiej wiecznie noszący aksamitną kurtkę, dał się poznać szerszemu światowi, jako wspólnik zbrodni, popełnionej przez Ronikiera na młodziutkim Chrzanowskim.

Przyłapać na kradzieży prostytutki prawie nie było sposobu, gdyż momentalnie oddawała ona łup ukrytemu za szafą lub pod łóżkiem sutenerowi, który ulatniał się nim poszkodowany zaalarmował policję. W niektórych domach publicznych, jak przy ulicy Mostowej, prostytutki trzymały w ukryciu dzieciaki nie starsze nad lat dziesięć, które okradały zajętych gości, poczem wracały do swej kryjówki, w koszyku, kuferku, szafie lub pod łóżkiem.

Taka była spójnia prostytucji ze złodziejstwem, jeżeli zaś prostytutka nie mogła okraść swego klijenta, umówiwszy się z nim o cenę, usiłowała zawsze albo postrachem wyłudzić coś ponad zapłatę, albo też wyżebrać jakiś datek, bez czego nigdy nikt nie wyszedł z wizyty u prostytutki. Nieopatrznie było wyjmować napełniony pugilares lub pełną potmonetę przy prostytutce, wówczas bowiem można było być pewnym, że dojdzie do awantury, gdy dziewka zacznie krzyczeć, iż jest pokrzywdzona i na scenie pojawiał się sutener, a gość, bojąc się skandalu, co prędzej się opłacał ponad umówiona cenę i uciekał.

Tego rodzaju sztuczek dopuszczały się nawet drogo płacone kokoty, uczęszczające do pierwszorzędnych miejsc publicznych. Tylko niedoświadczony klient wypłacał im umówioną należność zgóry, gdyż prostytutka wziąwszy pieniądze natychmiast usiłowała pozbyć się już niepotrzebnego jej gościa. Zwykle w tym celu wychodziła z pokoju niby to na chwilę, by już nie powrócić, a do niecierpliwiącego się zbyt długą nieobecnością gościa, wychodziła albo koleżanka, albo doświadczona służąca, oświadczając mu, że niema poco dłużej czekać, bo wybranej już niema w domu, przyczem dawano mniej delikatnie do poznania, że dalszy pobyt pociągnie za sobą interwencję innych gości, którzy już czekają swej kolei.

Pod tym względem najszykowniejsza kokota warszawska, uczęszczająca do Doliny Szwajcarskiej lub do kawiarni Bristol niczem nie różniła się od dziewek z chodników ulicy Marszałkowskiej lub Nowego-Światu, które wziąwszy zgóry zapłatę momentalnie wyrzucały za drzwi gościa, nie dając mu wzajem już kupionych pieszczot.

Kokoty z lepszej sfery miały także pewien, bardzo niedogodny dla gościa zwyczaj przy płaceniu rachunków restauracyjnych, mianowicie zabierania przynoszonej przez kelnera reszty bez różnicy wysokości, a nie wliczało się to do umówionego honorarjum.

Oczywiście zawsze najbardziej spragnioną grosza była prostytutka uliczna, która najściślej oddawała zapłatę od gościa do rąk gospodyni, nie pozostawiając nic a nic sobie. Zaczynając od dziewcząt z wielkich domów publicznych, nawet wszelkich pięknie ubranych kokot, wszystkie one żądały ponad umówiona cenę napiwku dla siebie. Kilkadziesiąt, a czasem kilkanaście wyżebranych kopiejek starały się one jaknajprędzej ukryć, nim pieniądze odebrał im sutener, albo kochanek uliczny, przychodzący za dnia na spotkanie pod bramę domu publicznego. (C. d. n.)

obrazy władz itp., wynikają albo z fanatyzmu politycznego a więc z wygórowanego afektu albo z opilstwa. Rzadsze są ciężkie polityczne przestępstwa w postaci zamachów na życie władców lub przedstawicieli władz względnie kierunków politycznych, które sprawcy zamachów zwalczają. Jako przykłady godzi się wymienić udany zamach anarchisty Caserio na prezydenta Francji Sady-Carnota, taki sam zamach na cara Aleksandra II, dalej na cesarzową austr. Elżbietę, dokonany przez anarchistę Lucchęniego, wreszcie niedawne zamachy w Niemczech na przywódców obecnego rządu Erzbergera, Scheidemanna i Ratenaua. W ostatnim dziesiątku lat minionego wieku były zamachy anarchistyczne, dążące do zniszczenia praworządnego obywatelstwa bardzo częste zwłaszcza w Paryżu. I tak w kwietniu 1892 r. wykonał niewyśledzony sprawca zamach zapomocą bomby dynamitowej w restauracji przy bulwarze Magenta z zemsty za wydanie policji głośnego anarchisty Ravachola, którego poznał służący tej restauracji między gośćmi. Właściciel restauracji Véry i jeden z gości zmarł wskutek odniesionych obrażeń. W grudniu 1892 podrzucił anarchista Henry bombę przed pewnym lokalem przy „avenue de l'Opera", policjant zaniósł ją do komisarjatu policji i tu nastąpił jej wybuch, przyczem lokal komisarjatu uległ zniszczeniu, a obecni w nim urzędnicy rozdarci w kawałki stracili życie. W grudniu 1893 anarchista Vaillant zrzucił w sali deputowanych z galerji bombę, której wybuch zadał licznym osobom obrażenia; w lutym 1894 nastąpił wybuch bomby, rzuconej przez Henry'go w kawiarni hotelu Terminus, w marcu zaś 1894 podrzucił anarchista Pauwell bombę w kościele św. Magdaleny, celem wysadzenia go w powietrze, przyczem sam zginął i t. d. (C. d. n.)

Sprawozdanie z działalności Komendy Głównej Policji Państwowej

za czas od 1-go stycznia 1922 roku do 1-go stycznia 1923 roku.

(Dokończenie).

Cały szereg spraw poruszonych na odprawie załatwiono, czy to okólnikami, czy też rozkazami Głównej Komendy P.P. Niektóre sprawy, jak sprawa czynności policji, wypływających z przepisów mobilizacyjnych i planowego działania policji na wypadek wojny, rozciągnie się na cały szereg miesięcy, gdyż sprawa ta wymaga porozumienia z innymi również kompetentnemi władzami państwowemi. Inne sprawy, jak statut Stowarzyszpnia wyższych funkc. policji, statut Sądu honorowego i sprawa zorganizowania sieci kół kulturalno-oświatowych dla niższych funkcjonarjuszów, były omawiane tylko zasadniczo, projekty zaś szczegółowe zostały przesłane Kom. Okr. do wypowiedzenia się i opinji.

1) *W drugim kwartale* r. ub. zapoczątkowana została sprawa przejęcia i organizacji policji b. Litwy Środkowej. Cztery powiaty, a mianowicie: Brasławski, Dziśnieński, Duniłowicki i Wilejski zostały przyłączone do województwa Wileńskiego, tak, iż Okrąg ten składa się z pow. Wileńskiego, wraz z miastem Wilnem, Oszmiańskiego. Święciańskiego, Trockiego, Brasławskiego, Dziśnieńskiego, Duniłowickiego i Wilejskiego. Wszyscy wyżsi i niżsi funkc. policji b. Litwy Środkowej zostali przyjęci przez Komisje Kwalifikacyjne, które odbyły się dla wyższych w Warszawie, dla niższych w odnośnych Kom. pow. na ogólnych zasadach.

2) W dniu 20-V 1922 r. rozpórządzenie o organizacji służby śledczej weszło w życie. W związku z tem rozporządzeniem Kom. Gł. P.P. opracowała i wydała instrukcję dla policji śledczej; instrukcja ta określa ściśle zadanie i działalność Urzędów i ekspozytur śledczych.

3) Zgodnie z poleceniem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych „Gazeta Pol. Państw." z dnia 15-IV 1922 r. równolegle z dotychczasowym zakresem instrukcyjno-policyjnego czasopisma. włączyła do swego programu zadanie organu administracyjno-policyjnej władzy państwowej. W ten sposób, przemianowana „Gazeta Pol. Państw," na „Gazetę Administracji i Policji Państwowej", nie zmieniając swojej wytycznej jako gazeta korpusu policyjnego, staje się wspólnym czasopismem obu wymienionych czynników władzy państwowej, zmierzającym do ściślejszego ich zharmonizowania przez gruntowne rozważanie spraw i obowiązków, wzajemnych zadań i zakresu działania.

4) Rozkazem Kom. Gł. P.P, z dnia 20-V r. ub. Nr. 166 została uregulowana sprawa ingerencji policji w stosunku do osób wojskowych, podróżujących kolejami, tym samym rozkazem została uregulowana sprawa rachunków za transporty więźniów.

5) Rozkazem z dnia 18-VI r. ub. uregulowana została sprawa wydawania zleceń policji przez sędziów śledczych i prokuratorów.

6) Rozkazem z dnia 24-V r. ub. podany został do wiadomości podwładnym urzędom budżet pol. państw. na rok 1922.

Trzeci kwartał minął pod znakiem gorączkowej pracy, związanej z akcją uprawianego sabotażu we Wschodniej Małopolsce, oraz z wyborami do Sejmu i Senatu. Wybory naogół przeszły bardzo spokojnie, jedynie akcja bojówek ukraińskich we Wschodniej Małopolsce zaabsorbowała siły policyjne. Nieustanne napady, rabunki, podpalanie. tak steroryzowały ludność, iż napadających było daleko mniej, niż napadniętych, jednakże napadnięci nie odważyli się na stawianie oporu. Dopiero, kiedy wzmocniono szeregi policji i użyto wojsko, bandy mniej zuchwale poczęły postępować, a ludność, nabrawszy przekonania, iż władze polskie powzięły stanowcze kroki, poczęła więcej współdziałać z akcją przeciw sabotażowi.

Pomimo tych dwuch zasadniczych kwestji nie poniechano prac nad dalszym udoskonaleniem sprawności policji.

1) Zostały opracowane i wydane instrukcje o użyciu broni, o zachowaniu się i postępowaniu funkc. policji przy zetknięciu się z osobami nieznanemi, a wzbudzającemi podejrzenie, przy rewizji osobistej podejrzanych, jeśli jest tylko jeden policjant, zachowanie się przy aresztowaniu, zapobieganiu czynnościom bezprawnym, oraz przy eskortowaniu i transportowaniu aresztowanych. Również zostały opracowane i wydane w tymże czasie „przepisy biurowe dla komisarjatów i posterunków policji", oraz wskazówki służbowe, celem ostatecznego uregulowania sposobu prowadzenia spraw kancelaryjnych, służby bezpieczeństwa i jej wyników, służby dochodzeń i śledztwa, oraz czynności poruczonych policji, jako organowi wykonawczemu władz państwowych i samorządowych. W myśl tych przepisów komisarjaty policji będą prowadziły następujące kontrole i książki:

1) Dziennik korespondencyjny, 2) Skorowidz do dziennika korespondencyjnego, 3) Książki doręczeń, 4) Wykaz akt, 5) Raporty dzienne, 6) Spis funkcjonarjuszów policji, 7) Wykazy stanu osobowego i służbowego, 8) Karty chorych, 9) Kontrola urlopów, 10) Kontrola chorych, 11) Księga kar dyscyplinarnych i odznaczeń, 12) Kontrola sum przechodnich, 13) Spis inwentarza broni i amunicji. 14) Książka magazynowa, 15) Kontrola rozmów telefonicznych, 16) Książka furażowa, 17) Książka maneżowa, 18) Plan obchodów i posterunków, 19) Kontrola podziału służby, 20) Książka stacyjna, 21) Książka dyżurów, 22) Kontrola służby policji śledczej, 23) Osobiste książki służbowe, 24) Notatki służbowe, 25) Kontrola protokułów, 26) Kontrola dowodów rzeczowych. 27) Kontrola aresztowanych, 28) Skorowidz osób poszukiwanych, 29) Spis osób posiadających broń, 30) Kontrola osób oddanych pod dozór policji, 31) Książka przeglądów.

Posterunki policyjne prowadzą następujące kontrole i książki:

1) Dziennik korespondencyjny, 2) Skorowidz do dziennika korespondencyjnego, 3) Książka doręczeń. 4) Raporty dzienne, 5) Spis funkcjonarjuszów policji, 6) Karty chorych, 7) Spis inwentarza broni i amunicji, 8) Kontrola rozmów telefonicznych, 9) Plan obchodów, 10) Książka stacyjna, 11) Wykaz godzin spędzanych w służbie zewnętrznej, 12) Wykaz opatrolowanych miejscowości, 13) Osobiste książki służbowe, 14) Notatki służbowe, 15) Kontrola aresztowanych, 16) Skorowidz osób poszukiwanych, 17) Spis osób posiadających broń; 18) Kontrola osób oddanych pod dozór policyjny, 19) Książka przeglądów.

Przepisy te wprowadzane były stopniowo w miarę wyczerpywania się druków dawnych wzorów, a z dniem 1.I 1923 r. obowiązują wszystkie komisarjaty i posterunki. Ujednostajnienie biurowości we wszystkich jednostkach policyjnych daje możność łatwiejszej kontroli władzom przełożonym, jak również dodatnio wpłynie na sprawność poszczególnych urzędów policyjnych.

Oprócz wyżej wymienionych spraw mających bardzo doniosłe znaczenie w dziedzinie organizacji policji, załatwiono i uregulowano cały szereg spraw mniejszej wagi, a mianowicie:

2) Sprawy wynagrodzenia lekarzy.

3) Przesyłanie więźniów chorych na zakaźne choroby.

4) Sprawa leczenia osób znajdujących się w więzieniach.

5) Podano do wiadomości podwładnym organom w formie okólnika przepisy, zmierzające do podniesienia łowiectwa i stanu zwierzyny w Małopolsce.

6) Uregulowano sprawę korzystania przez funkcjonarjuszów z sadów i ogrodów, znajdujących się przy wydzierżawionych budynkach przez urzędy policyjne. Wobec czego zmieniono zgodnie z życzeniami Najwyższej Izby Kontroli Państwa § 10 rozkazu № 123 z dn. 10.VII 1921 r. w tym sensie, iż funkc. policji, mieszkający w budynku wydzierżawionym przez urząd policyjny, o ile chce korzystać z ogrodu lub sadu, będzie uiszczał, oprócz wyznaczonego czynszu za mieszkanie, również czynsz, przypadający za ogród lub sad.

W czwartym kwartale zostały opracowane przepisy biurowe dla Kom. Okr., Kom. Pow. i dla urzędów śledczych, przepisy o szkolnictwie policyjnem, oraz regulamin dla konnej policji. Przepisy te w dużej mierze wpłyną na ujednostajnienie pracy w urzędach policyjnych.

1) Z dniem 1.I 1923 warty wojskowe pełniące służbę w obozach koncentracyjnych w Szczypiornie i Strzałkowie będą cofnięte i obowiązek ochrony obozów tych przekazany będzie policji państwowej.

W związku z powyższym stan osobowy policji w roku 1923 będzie powiększony o 300 niższych funkc. i 3-ch oficerów.

2) W dniu 22.XI 1922 odbyła się konferencja w Min. Spraw Wewn. z udziałem przedstawicieli Min. Spraw Wewn., Kolei Żelaznych, Komendy Głównej i Urzędu Śledczego, celem omówienia bieżących spraw służby policyjnej na kolejach.

Po wyczerpującej dyskusji uznano za konieczne:

a) aby policja państwowa mogła korzystać przy nadawaniu depesz i telefonogramów w sprawach służbowych w nagłych wypadkach z urzędów telegraficznych i telefonicznych Min. Kolei Żelaznych, przyczem depesze służbowe byłyby przyjmowane nawet i przez stacje, które normalnie depesz prywatnych i urzędowych innych władz nie przyjmują.

b) aby funkc. służby śledczej w nagłych wypadkach uniemożliwiających im zaopatrzenia się na czas w bilet kolejowy, mogli korzystać z bezpłatnego przejazdu kolejami, przyczem funkcjonarjuszom tym byłyby wydane specjalne książki służbowe, w których prowadzona byłaby kontrola przejazdów służbowych w nagłych wypadkach, jak np. pościg i t. p.

Postulaty powyższe będą przedstawione Min. Kolei Żel., celem wydania odnośnych zarządzeń.

3) Rozkazem 182 z dn. 11.X 1922 uregulowano sprawę ewidencji policji.

4) Rozkazem 191 z dn. 12.XII 1922 r. zgodnie z §§ 1 i 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewn. z dn. 4.I 1922 r. o organizacji urzędów śledczych (rozkaz 165) zostały ustalone ekspozytury śledcze i okręgowe urzędy śledcze.

DZIAŁ URZĘDOWY

Nadawanie orderów polskim obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie nadawania orderów polskim obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej wydał Minister Spraw Wewnętrznych do wszystkich Wojewodów, Delegata Rządu we Wilnie i Komisarza Rządu na m. st. Warszawę okólnik Nr. 152 datowany z dnia 26-X 1922 r. który w streszczeniu podajemy poniżej:

Obywatelom Rzeczypospolitej Polskiej odznaczenia orderowe są nadawane, wedle przyjętej zasady, dwa razy w ciągu roku, a mianowicia 1 stycznia i 3 maja:

W myśl art. 10 ustawy z dnia 4 lutego 1921 roku (Dz. Ust. R. P. Nr. 24, poz. 137) tudzież art. 9 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 24, poz. 136) kandydatów na Kawalerów orderu przedstawia Rada Ministrów na podstawie wniosków poszczególnych PP. Ministrów, którzy składają je każdy w zakresie swego działania. Dotychczasowa praktyka wykazała, że, sposób przedkładania wniosków nie jest jednolity, same zaś wnioski bardzo często nie zawierają tych wszystkich dat i objaśnień, jakie są potrzebne do rozstrzygnięcia, czy i w jakiej wysokości należałoby odznaczyć orderem osoby, proponowane do udekorowania.

Aby zatem akcję nadawania orderów ująć w jednolite ramy, P. Prezydent Ministrów, zgodnie z uchwałą Rady Ministrów z dnia 19 października 1922 r. ustalił pismem z dnia 21 października 1922 r. Nr. 19758 następujący sposób postępowania:

a) Ministrowie wzywają Wojewodów do przedłożenia wniosków ściśle wedle podanej niżej formy, na odznaczenie osób, mieszkających na terenie jednego z Województw Rzeczypospolitej, a wchodzących w zakres działania danego resortu;

b) Wojewodowie przygotowane wnioski przedkładają resortowym Ministrom.

c) Ministrowie na podstawie materjałów, przesłanych im przez Wojewodów: przygotowują wnioski wedle niżej podanego schematu i przesyłają je do Prezydjum Rady Ministrów najpóźniej na dwa miesiące przed ogłoszeniem listy styczniowej, względnie majowej, t. j. 1 listopada i 1 marca każdego roku;

d) przed przedłożeniem Radzie Ministrów Prezydent Ministrów przesyła wnioski do opinji Kapituły, w myśl art. 9, wzgl. 10 wspomnianych wyżej ustaw o ustanowieniu orderu „Orła Białego" i „Odrodzenia Polski". Wnioski, niezłożone w terminach w pun. c) wymienionych, będą rozpatrywane dopiero przed ułożeniem następnej listy orderowej;

e) wnioski, odnoszące się do osób, mieszkających na terenie m. st. Warszawy, tudzież dla urzędników państwowych władz centralnych, jakoteż szefów państwowych władz II instancji, przygotowują bezpośrednio Ministrowie resortowi. Wnioski te nie podlegają opinji Wojewodów.

Celem ujednostajnienia formy zewnętrznej przekładanych wniosków załącza się schemat takiego wniosku, składający się z dwuch głównych części: 1) uzasadnienia i 2) samego wniosku. Uzasadnienie winno zawierać możliwie wyczerpujące, lecz równocześnie treściwe przedstawienie tych czynów, względnie kierunków działalności osoby, proponowanej do odznaczenia, które stanowić mają tytuł do nadania mu orderu. Sam wniosek powinien zawierać oprócz imienia i nazwiska, oraz stopnia akademickiego, charakteru urzędowego, względnie tytułu zawodowego, przysługujących osobie proponowanej do odznaczenia, streszczenie w kilku słowach położonych zasług, ujętych w zwrot który — stosownie do postanowienia art. 9 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 24, poz. 137) zostanie zamieszczony w dekrecie.

Wnioski o odznaczenie orderem powinny być przysłane w jednym oryginalnym egzemplarzu i pięciu odpisach, przyczem każdy egzemplarz winien posiadać, jako osobny załącznik, streszczenie przebiegu życia (curriculum vitae) kandydata, proponowanego do odznaczenia wraz z podaniem jego dat osobistych i rodzinnych. Do wniosku dołącza się opinję Ministra i uwagi Wojewody.

Przy stawianiu wniosków winny być przestrzegane następujące, uchwalone przez Radę Ministrów zasady:

1. Za te same zasługi nie można nagradzać dwoma lub więcej orderami. Ponowne odznaczenie może nastąpić, o ile zajdą takie nowe momenty, któreby uzasadniały nadanie orderu.

2. Nie można w uznaniu tych samych zasług nadawać orderu i równocześnie przesuwać do wyższego stopnia służbowego (awans).

3. Ściśle przestrzegać art. 4 ustawy z dn. 4 lutego 1921 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 24, poz. 137), a przedewszystkiem ustępów 3, 4 i 9 tego artykułu i czuwać, by wnioski odpowiadały intencji ustawy.

4. Wnioski na odznaczenie zasłużonych osób zmarłych mogą być Radzie Ministrów przekładane wyjątkowo ze specjalnem uzasadnieniem i wyraźnem oznaczeniem, że chodzi o osobę zmarłą.

5. Fakt przedstawienia kandydata do odznaczenia orderem powinien być utrzymany w najściślejszej tajemnicy, a w szczególności nie może on być podany do wiadomości kandydata, proponowanego do odznaczenia, w wypadkach bowiem nieuwzględnienia wniosku, stwarzałoby to dla czynników decydujących o odznaczeniu orderem sytuację niepożądaną.

Kandydatów do odznaczenia należy przedstawiać ze wszystkich warstw, stanów i klas, mając jednak zawsze to na względzie, że order powinien być nadawany tylko tym, którzy naprawdę na odznaczenie zasługują.

Podając powyższe do wiadomości Panów, polecam, by podane zasady, sposób i termin przedstawienia wniosków orderów były ściśle przestrzegane. Leży to zarówno w interesie ogólnej polityki orderowej, jakoteż w interesie kandydatów, proponowanych do odznaczenia.

Celem uniknienia nieporozumień podkreślam, że władze, których agendy nie są zespolone w Urzędach Wojewódzkich, wnioski orderowe przedstawiają bezpośrednio swoim Ministrom; PP. Wojewodowie zaś przedstawiają swoje wnioski za pośrednictwem tego Ministra, którego resortu dotyczą zasługi kandydata, proponowanego do odznaczenia (tak urzędnika państwowego, jak i nieurzędującego obywatela Państwa). Składane przez PP. Wojewodów wnioski winny być nadsyłane w przepisanej ilości egzemplarzy i w formie gotowej do podpisu Ministra. Żadnemi zaś innemi podpisami nie mają być opatrywane; tylko życiorysy kandydatów podpisuje P. Wojewoda, który specjalnie swoje uwagi zamieszcza w odezwie, przy której wniosek przesyła. Nie należy do jednej odezwy dołączyć odrazu kilku wniosków, każdy bowiem wniosek powinien stanowić odrębną całość.

Wreszcie zaznaczam, że wspomniany wyżej termin dwumiesięczny, w którym należy przesyłać wnioski do Prezydjum Rady Ministrów, ze względu na spóźnioną porę Rada Ministrów na posiedzeniu 19 października 1922 r. skróciła wyjątkowo w roku bieżącym zezwalając na przesyłanie tych wniosków do 15 listopada. *(Vide Dz. Urz. M. S. W. № 9 z dn. 30-XI 1922 r. poz. 925).*

Uzupełnienie statutu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości.

Na zasadzie art. 13 i 15-go dekretu o tymczasowej organizacji naczelnych władz z dn. 3. I. 1913 r. (Dz. Kr. P. Nr. 1 poz. 1) wydała Rada Ministrów w dn. 20. XI. 1922 r. rozporządzenie mocą którego wprowadziła następujące zmiany i uzupełnienie do statutu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości zatwierdzonego rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 18. III. 1921 r. w przedmiocie statutów organizacyjnych Ministerstw i Urzędów Centralnych („Monitor Polski" Nr. 74 poz. 115 z dn. 1. IV. 1921 r.).

1) Paragraf 1 statutu organizacyjnego Ministerstwa Sprawiedliwości otrzymał brzmienie następujące:

„Ministerstwo Sprawiedliwości dzieli się na cztery departamenty: ustawodawczy, administracyjny, ogólny i więzienny oraz dwa wydziały niewłączone do departamentów, a mianowicie prezydjalny i gospodarczo-skarbowy";

2) Paragraf 2 tegoż statutu otrzymał brzmienie następujące:

„Departament ustawodawczy (departament I) składa się z wydziałów: prawa cywilnego, prawa karnego i administracyjnego, prawa międzynarodowego, z redakcji i administracji Dziennika Ustaw i Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości z biurem wydawnictw, oraz biblijoteki.

Departament ustawodawczy obejmuje wszelkie prace ustawodawcze, z wyjątkiem tych, które szczegółowem zarządzeniem Ministra są przekazane innym departamentom lub wydziałom albo odrębnym komisjom: w tych wypadkach departament ustawodawczy współdziała w odnośnej pracy ustawodawczej.

a) Wydział prawa cywilnego opracowuje projekty ustaw i rozporządzeń, dotyczących organizacji sądownictwa i zawodów pokrewnych, jako to: notarjatu, adwokatury i t. p. (po porozumieniu z wydziałem organizacyjnym), następnie postępowania sądowego, tudzież prawa materjalnego, cywilnego, handlowego, wekslowego i hipotecznego; współdziała w zakresie powyższym w opracowaniu projektów ustaw i rozporządzeń innych ministerstw i urzędów centralnych.

b) Wydział prawa karnego i administracyjnego wykonywa prace wyżej wymienione w zakresie prawodawstwa karnego i administracyjnego.

c) Wydział prawa międzynarodowego wykonywa pracy wyżej wymienione w zakresie prawa międzynarodowego.

d) Redakcja i administracja Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej i Dziennika Urzędowego Ministerstwa Sprawiedliwości załatwia sprawy związane z wydawaniem powyższych dzienników, jak również wydawnictw specjalnych Ministerstwa Sprawiedliwości.

e) Biblijoteka obejmuje zarząd istniejącą biblijoteką, zamawianie książek i czasopism prawniczych, Dziennika Ustaw, Dziennika Urzędowego i „Monitora" dla wszystkich wydziałów, określenie rozdziału tych pism pomiędzy wydziały".

3) Paragraf 3 tegoż statutu otrzymał brzmienie następujące:

„Departament administracyjny (departament II) składa się z wydziałów: organizacyjnego, osobowego I i osobowego II.

a) Wydział organizacyjny obejmuje referaty: organizacyjny, dyzlokacyjny i etapowo-taryfowy.

Wydział załatwia niżej wyszczególnione sprawy, związane z organizacją Ministerstwa, tudzież sądów i urzędów podległych Ministerstwu, z układaniem etatów i taks (dla biegłych, ławników, adwokatów, notarjuszów i t. p.), oraz z zamierzeniami ustawodawczemi w zakresie organizacji sądów i urzędów.

aa) współdziałanie z departamentem ustawodawczym w opracowaniu ustaw organizacyjnych;

bb) wykonywanie ustaw, dotyczących organizacji sądów i organów pomocniczych, podległych Ministerstwu (aplikantów, ławników, pisarzy hipotecznych, komorników, notarjuszów, adwokatów i t. p.);

cc) opracowywanie przepisów i instrukcji, regulujących tryb urzędowania sądów i urzędów, podległych Ministerstwu, manipulacji kancelarji, organizacji archiwów sądowych i t. p.;

dd) opinjowanie o kwestjach organizacyjnych, wynikających w sądach i urzędach podległych Ministerstwu;

ee) sprawy dotyczące organizacji innych Ministerstw oraz urzędów i władz podległych (schematy organizacyjne, dyzlokacje administracyjne, komisje oszczędnościowe i t. p.), do zaopinjowania Ministerstwu Sprawiedliwości ustawowo zastrzeżone lub przekazywane;

ff) sprawy dotyczące organizacji i funkcjonowania biur porad;

gg) statuty organizacji i zrzeszeń;

hh) dyzlokacje sądów i rewirów śledczych (tworzenie nowych, zmiana właściwości terytorjalnej istniejących, zwijanie istniejących), zmiany siedzib, sprawy związane z zeprowadzeniem i kasowanem roków sądowych i sesji wyjazdowych;

ii) tworzenie i kasowanie kancelarji notarjalnych;

jj) zbieranie danych statystycznych (dotyczących obszaru, zaludnienia, środków komunikacyjnych, statystyka ruchu spraw w okręgach sądowych na podstawie kwartalnych sprawozdań sądowych i prokuratorskich);

kk) prowadzenie wykazów sądów i urzędów wymiaru sprawiedliwości;

ll) wyjednywanie, rozdzielanie i ewidencja etatów Ministerstwa i sądowych:

mm) taksy wynagrodzenia pomocniczych organów sądowych (komorników, notarjuszów, adwokatów, ławników, tłumaczów, duchownych, lekarzy, biegłych i t. p.);

nn) przedstawicielstwo Ministerstwa Sprawiedliwości w sprawach organizacyjnych w komisjach międzyministerjalnych i sejmowych oraz w Prezydjum Rady Ministrów i Ministerstwach Spraw Wewnętrznych i Skarbu.

b) Wydział osobowy I załatwia wszelkie sprawy osobowe urzędników i funkcjonarjuszów Ministerstwa Sprawiedliwości, Sądu Najwyższego oraz sądów i urzędów wymiaru sprawiedliwości, wreszcie notarjuszów, adwokatów i obrońców w okręgach sądów apelacyjnych warszawskiego, lubelskiego i wileńskiego.

c) Wydział osobowy II załatwia wszelkie sprawy osobowe sądów i urzędów wymiaru sprawiedliwości oraz notarjuszów, adwokatów i obrońców w okręgach sądów apelacyjnych: krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego, toruńskiego i katowickiego".

4) Po paragrafie 3 statutu umieszczono nowy paragraf „§ 3-a" treści następującej:

„Departament ogólny (departament III) składa się z wydziałów: nadzorczego, rekwizycyjnego i statystycznego.

a) wydział nadzorczy wykonywa kontrolę nad działalnością sądów i urzędów podległych Ministerstwu z wyłączeniem więziennych, załatwia sprawy dotyczące ułaskawień, amnestji, abolicji, warunkowych zwolnień i t. p. aktów łaski;

b) Wydział rekwizycyjny prowadzi sprawy dotyczące rekwizycji i legalizacji, uprawnień dzieci nieślubnych, dyspens małżeńskich i t. p. oraz biuro tłumaczeń;

c) Wydział statystyczny prowadzi ewidencję osób skazanych, jako urząd rejestracji skazanych, oraz prowadzi statystykę przestępczości i statystykę przestępczości procesową (karną i cywilną)".

5) Paragraf 4 tegoż statutu otrzymał brzmienie następujące:

„Departament więzienny (departament IV) składa się z wydziałów: służbowego, administracji więzień i pracy więźniów.

a) Wydział służbowy załatwia sprawy osobowe więzień, wykonywa nadzór służbowy nad więzieniami oraz załatwia wszelkie sprawy związane z organizacją więziennictwa i więzień;

b) Wydział administracji więzień załatwia sprawy dotyczące zarządu więzieniami i domami karnemi, wszelkie sprawy gospodarcze tychże więzień i zakładów (przyczem te ostatnie w porozumieniu z wydziałem gospodarczo-skarbowym, o ile one są związane z dysponowaniem kredytami), sprawy hygieny więzień, dokonywania inspekcji więzień i zakładów karnych, oraz załatwia sprawy związane z kierownictwem więziennictwa pod względem penitencjarnym;

c) Wydział pracy więźniów organizuje i kontroluje pracę więźniów oraz dokonywa zbiorowych zakupów surowców i organizuje zbyt wyrobów więziennych".

6) Paragraf 5 tegoż statutu otrzymał brzmienie następujące:

„Wydział prezydjalny obejmuje sprawy wynikające ze stosunku Ministerstwa Sprawiedliwości do Sejmu i Senatu, Prezydenta Rzeczypospolitej, Rady Ministrów i innych Ministerstw i urzędów centralnych, do instytucji społecznych i osób, z wyjątkiem spraw należących do zakresu działania poszczególnych wydziałów, sprawy karne związane z wykonywaniem przez Ministra funkcji Naczelnego Prokuratora, sprawy prasowe, sprawy karne natury politycznej, oraz kancelarję Ministerstwa".

7) Paragraf 6 tegoż statutu objął brzmienie następujące:

„Wydział gospodarczo-skarbowy obejmuje oddziały: ogólny, budżetowy, gospodarczy i rachunkowy.

Wydział załatwia wszelkie sprawy, związane

z działalnością finansową, gospodarczą i budżetem Ministerstwa i urzędów podległych (z wyjątkiem spraw gospodarczych więzień").

8) Paragrafy 7 i 8 statutu uchylono.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od 1 grudnia 1922 r. (*Vide „Monitor Polski" Nr. 23 z dn. 29. I. 1923 r.*).

Podwyższenie normalnych djet dziennych.

Na zasadzie postanowień o normowaniu poborów niestałych i ubocznych, zawartych w ustawach z dnia 13 lipca 1920 r. (Dz. U. R. P. № 65, poz. 429 — 431 i 433 — 436) i w ustawie z dnia 31 marca 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 28 poz. 226) zarządziła Rada Ministrów rozporządzeniem z dn. 21 XII 1922 r., że normalne djety dzienne określone w § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 9 listopada 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 103, poz. 939) ustalono jak następuje:

Dla urzędników: I st. sł. na 925 mk., — II st. sł. na 735 mk., — III st. sł. na 735 mk., — IV st. sł. na 735 mk. —V st. sł. na 660 mk. —VI st. sł. na 555 mk.— VII st. sł. na 475 mk. — VIII st. sł. na 370 mk. — IX st. sł. na 370 mk. — X st. sł. na 315 mk. — XI st. sł. na 315 mk. — XII st. sł. na 315 mk.

Dla sędziów i prokuratorów: a) pobierających uposażenie grupy I na 555 mk., b) pobierających uposażenie grupy II na 660 mk., c) pobierających uposażenie grupy III i IV na 735 mk.

Dla profesorów państwowych szkół akademickich (zwyczajnych i nadzwyczajnych) na 660 mk.

Dla zastępców profesorów na 555 mk.

Dla adjunktów, kustoszów, prosektorów, konstruktorów i obserwatorów na 475 mk.

Dla asystentów starszych na 370 mk.

Dla asystentów młodszych (demonstratorów, elewów) na 315 mk.

Dla wyższych funkcjonarjuszów Policji Państwowej: I st. sł. na 735 mk. — II st. sł. na 660 mk. — III st. sł. pa 660 mk. — IV st. sł. na 555 mk. —V st. sł. na 555 mk.—VI st. sł. na 475 mk.—VII st. sł. na 370 mk.— VIII st. sł. na 370 mk.

Aplikanci sądowi i egzaminowani, zastępcy sędziów śledczych i asesorowie sądowi z b. dzielnicy pruskiej otrzymują 475 mk.

Inni aplikanci sądowi 370 mk. dziennie.

Pracownicy kolejowi otrzymują: 1 st. pł. 735 mk. 2 st. pł. 660 mk. — 3 st. pł. 555 mk. — 4 st. pł. 475 mk.— 5 st. pł. 370 mk. — 6 st. pł. 370 mk. — 7 st. pł. 315 mk. — 8 st. pł. 315 mk. — 9 st. pł. 315 mk. — 10 st. pł. 240 mk. — 11 st. pł. 240 mk. — 12 st. pł. 240 mk. — 13 st. pł. 240 mk. — 14 st. pł. 190 mk. — 15 st. pł. 190 mk.

Dla funkcjonarjuszów niższych od 1 st. pł. do 4 st. pł. na 150 mk.

Dla funkcjonarjuszów niższych od 5 st. do 9 st. pł., tudzież dla pomocników kancelaryjnych w b. zaborze austrjackim na 240 mk.

Posterunkowym i starszym posterunkowym Policji Państwowej na 295 mk.

Przodownikom i starszym przodownikom Policji Państwowej na 315 mk.

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia, z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1923 roku. (*Vide Dz. Ust. R. P. № 5 z dn. 18-I 1922 r. poz. 25*).

Zmiana ceny emisyjnej 8% pożyczki złotej.

Na podstawie ustawy z dnia 26 września 1922 r. w przedmiocie wypuszczenia 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 (Dz. U. R. P. Nr. 83, poz. 741) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 września 1922 r. (Dz. U. R. P. poz. 742) zarządził Minister Skarbu rozporządzeniem z dnia 27 stycznia 1923 r., że ustanowiona w § 2 rozporządzeniem z dnia 17 stycznia 1923 r. w przedmiocie zmiany terminu zamknięcia sprzedaży oraz ceny emisyjnej 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 („Monitor Polski" Nr. 17. poz. 15) cena emisyjna obligacji 8% państwowej pożyczki złotej z r. 1922 zmieniona została z dniem 29 stycznia 1923 roku, wskutek czego od tegoż dnia przy sprzedaży rzeczonej pożyczki i zapisach na nią obliczana będzie w stosunku następującym:

Za obligację wartości 10,000 mkp. i 10 złotych polskich — 55,000 mkp.

Za obligację wartości 50,000 mkp. i 50 złotych polskich — 275,000 mkp.

Rozporządzenie niniejsza weszło w życie z dn. 29 stycznia 1923 r. (*Vide „Monitor Polski" Nr. 24 z dn. 30-I 1923 r.*).



W rozkazie Kmdy Okr. P. P. m. st. Warszawy z dn. 28 XII 1922 r. Nr. 291 p. 1 czytamy:

„P. Komisarz Rządu na m. stoł. Warszawę nadesłał następujące pismo z dnia 23-XII 1922 r.

„Do Pana Komendanta Policji Państwowej na Okrąg m. st. Warszawy. — Zechce Pan Komendant wyrazić moje szczere i serdeczne podziękowanie wszystkim funkcjonarjuszom policji państwowej, którzy gorliwą i ciężką pracą w służbie bezpieczeństwa publicznego sprawili, iż smutne uroczystości w dniu eksportacji i pogrzebu ś. p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odbyły się we wzorowym porządku i powadze, odpowiadającej doniosłości przeżywanych chwil dziejowych. Dziękuję również za celowe zarządzenia i wytężoną czujność wszystkich funkcjonarjuszów policyjnych, dzięki czemu mogło się odbyć w zupełnym spokoju Zgromadzenie Narodowe i zaprzysiężenie nowego Prezydenta Rzeczypospolitej. Komisarz Rządu na m. st. Warszawę (podpisał) *Fr. Anusz*".

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Krakowie Nr. 163 z dn. 18-XII 1922 r. p. t. czytamy:

„Odnośnie do pisma Dyrekcji Kolei Państwowych w Krakowie L. 6206/3135-VI 1922 r. z dn. 1 grudnia u. r. udzielam pochwały podkomisarzowi Józefowi Pawełkowi za nader pilne, wytrwałe i sumienne spełnianie obowiązków służbowych na stanowisku Komendanta Ruchomej Straży Kolejowej P. P. w Krakowie w czasie od 1 marca 1920 r. do 1 listopada 1922 r.

Dzięki swej pracy i swym zdolnościom przyczynił się podkom. Pawełek do zwalczania bandytyzmu i rozmaitych nielegalnych czynów na szlakach kolejowych tut. Okręgu, przez co oddał wielkie usługi Zarządowi Kolei, a częstokroć uchronił Skarb Państwa od ogromnych strat.

W uznaniu wyż. wspomnianych nader dodatnich wyników przyznaje mu jednocześnie Dyrekcja K. P. remunerację w wysokości 20.000 mkp.".

Ladenberger m. p. Okr. Kmdt.

W rozkazie Okr. Kmdy P. P. w Białymstoku z dn. 12-XII 1922 r. Nr. 23 p. t. czytamy:

„W związku z wykryciem przez funkcjon. P. P. pow. Wysoko-Mazowieckiego bandy koniokradów, która operowała na terenie kilku sąsiednich powiatów. Wydział Powiatowy Sejmiku Wys.-Mazowieckiego wychodząc z założenia, że wykrycie wymienionej bandy dokonane zostało przez funkcjon. policji pod kierunkiem Kmdta pow. komisarza Jarzeckiego Franciszka w warunkach bardzo trudnych i że ci ostatni wykazali w danym wypadku bardzo dużo energji, postanowił wypłacić z funduszów wyznaczonych na premje dla policji na ręce Komisarza Jarzeckiego kwotę 200.000 mkp. z tem, że takowa winna być podzielona jak następuje:

Komis. Jarzeckiemu Franciszkowi	75.000	mkp.
st. przod. Dworzyńskiemu Leonardowi	45.000	„
Przod. Nowakowi Aleksandrowi	30.000	„
Poster. Krzeszowickiemu Wacławowi	30.000	„
Poster. Andrzejczukowi Józefowi	10.000	„
Post. wyw. Grzybowskiemu Sylwestrowi	10.000	„

Zezwalając na przyjęcie udzielonej nagrody, podaję do wiadomości i jednocześnie udzielam pochwały wyżej wymienionym, a w pierwszym rzędzie komis. Jarzeckiemu, życząc Mu dalszej owocnej pracy, tembardziej, że nie jest to odosobniony wypadek w działalności Policji Wys.-Mazowieckiej, od czasu objęcia tamtejszej Komendy przez komis. Jarzeckiego".

Filimowski m. p. Okr. Kmdt.

KRONIKA URZĘDOWA.

—:o:—

ZMIANY NAZW MIEJSCOWOŚCI.

Obwieszczeniem z dnia 25 października 1922 r. zmienił Minister Spraw Wewnętrznych nazwy następujących miejscowości:

1) Wsi Gągolin Niemiecki, gm. Kampinn, pow. Łowickiego, na „Gągolin-Zachodni".

2) Carskoje Spasibo, gm. Dobromierz, pow. Konieckiego, na „Podgórze-Stanowskie".

3) Gminy Czerkasy, pow. Tomaszewskiego, na „Łaszczów".

(*Vide „Dziennik Urzędowy M. S. W." z dn. 30 listopada 1922 r. Nr. 9 poz. 310*).

PRYWATNE INSTYTUCJE INFORMACYJNO — WYWIADOWCZE.

W rozkazie swym z dn. 3. I. 1923 r. Nr. 1 podała Okr. Kmda. P. P. w Łucku treść okólnika Komendy Głównej Policji Państwowej, celem zaznajomienia z nim funkcjonarjuszy tak służby zewnętrznej, jak i wewnętrznej:

„W ostatnich czasach, jak zauważono, powstają coraz to nowe instytucje wywiadawczo-informacyjne prywatne, których rzeczywiste zamiary i postawione sobie zadania nie są bliżej znane.

Instytucje te pod rozmaitemi nazwami jak n. p.: „Międzynarodowe biuro informacyjne", „Prywatne Biuro Dedektywów" i t. p. reklamują się w kraju i zagranicą jako prowadzone pod kierunkiem i przy współdziale prawników i specjalistów i obiecują swoim klijentom zasięganie informacji w urzędach i instytucjach, firmach i u osób prywatnych, udzielanie danych w sprawach, dotyczących pretensji, spadków, odszkodowań i w innych kwestjach majątkowych, handlowych i osobistych w kraju i zagranicą i t. p.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych będąc zdania, że kierownicy i funkcjonarjusze wyżej wymienionych biur nie zawsze stanowić mogą pewny element pod względem politycznym i zawodowym, że wchodzenie urzędów państwowych w stosunki z biurami temi mogłyby narazić urzędy te na kompromitację, a z drugiej strony urzędników na ewentualne pokusy otrzymania od nich informacji poufnych, uważałoby za celowe, aby Prezydjum Rady Ministrów zwróciło się do poszczególnych urzędów państwowych z pismem wyjaśniającym powyżej sformułowane okoliczności i podkreślając jednocześnie, że urzędy państwowe nie powinny dopuszczać do biur swych przedstawicieli podobnych instytucji występujących w charakterze stron zestawiających informacje, a urzędnicy nawet w stosunkach pozabiurowych z funkcjonarjuszami podobnych instytucji powinni zachować jak najdalej idącą ostrożność.

(*Rozkaz Okr. Kmdy P. P. w Łucku № 1 z dnia 3. I. 1923 r.*).

PUNKTY KONTROLNE „DEMATU".

Zgodnie z instrukcją Odziału Likwidacji Demobilu Wojskowego „Demat" przy przy Min. Przemysłu i Handlu, na punktach kontrolnych mogą być nadal sekwestrowane następujące materjały wzbudzające uzasadnione podejrzenie pochodzenia wojskowego: drut kolczasty i gładki, słupki betonowe, blacha falista, belki żelazne i stare szyny, pochodzące z okopów, łuski karabinowe i armatnie, szklanki od pocisków, stopy metali półszlachetnych, szmelc żalazny pochodzenia wojskowego, oraz przedmioty, mające wyłączne zastosowanie w wojsku. Żadne inne materjały i przedmioty sekwestrowane być nie mogą.

Kontrolerzy oddziału „Demat", znalazłszy przy kontroli ładunków jakiekolwiek materjały, nie wymienione w niniejszym zarządzeniu jak np.: żelazo handlowe, narzędzia rolnicze, maszyny i urządzenia fabryczne, co do których zachodzą jednak uzasadnione podejrzenia nielegalnego posiadania przez osoby prywatne — winni o tem zawiadomić policję państwową, celem przeprowadzenia ewentualnych dochodzeń, sami jednak nie mają prawa nakładania sekwestru.

Punkty kontrolne Oddziału „Demat" znajdują się na stacjach kolejowych w Stryju, Lwowie, Rawie Ruskiej, Rozwadowie, Kowlu, Brześciu n/Bugiem, Białymstoku, Wilnie i Warszawie. (*Rozkaz Komendy Głównej № 195 z dn. 12 stycznia 1923 r. punkt XI*).

ŚCIGANIE PRZESTĘPSTW I LICHWY WOJENNEJ.

Pan Minister Spraw Wewnętrznych przesłał do PP. Wojewodów, P. Delegata Rządu w Wilnie, oraz P. Komisarza Rządu na m. st. Warszawę okólnik treści następującej:

Ustawa z dnia 5. VIII. 1922 roku w sprawie zmian w ustawie z dn. 2. VII. 1920 r. (Dz. Ust. Nr. 69, poz. 618) wkłada na władze administracyjne obowiązek ścigania przestępstw lichwy wojennej w rozumieniu ustaw z dn. 2. VII. 1920 roku (Dz. Ust. Nr. 67, poz. 449) i z dn. 5. VIII. 1922 r. (Dz. Ust. Nr. 69, poz. 618). Srożąca się obecnie drożyzna i ciągłe wahania cen i konjunktur na rynku gospodarczym stwarzają podatny grunt dla działalności elementów nieuczciwych w kierunku wyzysku ludności przez stałe podbijanie cen, magazynowanie i ukrywanie artykułów najniezbędniejszych w nadziei osiągnięcia kosztem najszerszych mas ludności nieuczciwych zysków.

Prócz tego cała masa przygodnych pośredników utrudnia normalny obieg towarów, obciążając ich ceny i tak wygórowane nieuczciwym i gospodarczo nieuzasadnionym zyskiem.

Zwracając na powyższe uwagę, wzywam Pana Wojewodę (Delegata Rządu, Komisarza Rządu), do polecenia podległym sobie organom energicznego ścigania przestępstw, przewidzianych w obowiązujących przepisach o walce z lichwą.

(*Dz. Urz. Komis. Rządu m. st. Warszawy Nr. 6 z dn. 9. I. 1923 r.*).

RUCH SŁUŻBOWY.

A. W Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dn. 1-go lutego r. b. mianował: 1) p. Antoniego Schultisa wojewodą śląskim w IV stopniu służbowym;

2) Dr. Lucjana Zawistowskiego, wojewodą tarnopolskim w IV stopniu służbowym;

3) P. Stanisława Srokowskiego, wojewodą wołyńskim w IV stopniu służbowym.

Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dn. 1-go lutego r. b. zwolnił na własną prośbę p. Mieczysława Mickiewicza, wojewodę wołyńskiego ze służby państwowej.

B. W Policji.

W rozkazie Głównej Komendy P. P. Nr. 195 z dn. 8-I 1923 r. znajdujemy następujące zmiany służbowe:

Awansowany:

Wyrwicz Kazimierz podkomisarz p. p. okr. IV — do policji okr. XVI w szarży komisarza z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-XII 1922 r.

Przeniesieni:

Reszczyński Aleksander nadkomisarz p. p. komendant pow. Lubelskiego — na stanowisko nadkomisarza Inspekcyjnego do okr. I z uposażeniem przywiązanem do V st. sł. od dn. 1-XII 1922 r.

Dowojno Tadeusz komisarz p. p. komendant pow. Wilejskiego — do policji m. Wilna w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 20-X 1922 r.

Jaworowski Roman komisarz p. p. komendant pow. Mławskiego — do policji okr. XV w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 15 XI 1922 r.

Moritz Marjan komisarz p. p. komendant pow. Łukowskiego — na takież stanowisko do pow. Lubelskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1 XII 1922 r.

Grabowski Bolesław podkomisarz p. p. przy kom. okr. IV — do policji pow. Lubelskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-XII 1922 r.

Niemiec Józef podkomisarz p. p. zast. kom. pow. Rzeszowskiego na takież stanowisko do pow. Drohobyczewskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 1-XII 1922 r.

Jasiński Jakób aspirant p. p. kom. okr. VII — do policji śledczej pow. Chrzanowskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dn. 1-XI 1922 r.

Połotnicki Józef aspirant p. p. pow. Wileńsko-Trockiego — do pow. Wilejskiego w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dn. 20-X 1922 r.

Guzikowski Stanisław podkomisarz p. p. m. Torunia — na stanowisko komendanta pow. Nowe-Miasto z uposażeniem przywiązanem do VII st. sł. od dnia 15-XI 1922 r.

Zamorski Michał aspirant p. p. sł. śl. m. Krakowa — do komendy okr. VII w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VIII st. sł. od dnia 1-XI 1922 r.

Kuzia Paweł komisarz p. p. sł. śl. kom. okr. VIII — do pol. m. Krakowa w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-XI 1922 r.

Kłus Jerzy komisarz p. p. urz. śl. okr. VIII — na stanowisko naczelnika działu adm. komendy tegoż okręgu w szarży dotychczasowej z uposażeniem przywiązanem do VI st. sł. od dn. 1-XII 1922 r.

Zwolnieni:

Jaworski Jan aspirant p. p. okr. XIV — ze służby w policji na zasadzie art. 65 ustawy z dn. 17-II 1922 r. o państw. służbie cyw. od dnia 15-XI 1922 r.

Sankowski Adam aspirant p. p. okr. XIV — ze służby w policji na zasadzie art. 21 p. 5 ustawy o pol. państw. z dn. 24-VII 1919 r. oraz art. 4 p. 5 przep. dyscyplin. dla p. p. z dn. 16-IX 1919 r. od dn. 17-XI 1922 r.

Rząd wobec władzy ustawodawczej.

Prez. Rady Min. jen. Sikorski wystosował do władz następujący okólnik:

Okólnik premjera.

„Na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 25-go stycznia r. b. proszę o wydanie zarządzenia, by panowie posłowie i senatorowie byli przyjmowani w ministerstwach i urzędach przed innymi interesantami, jednak tylko w godzinach przyjęć, obowiązujących dla wszystkich. Równocześnie unieważnia się zarządzenie, wydane w tej samej sprawie pismem z dnia 6-go marca 1920 r. Prezes Rady Ministrów Wł. Sikorski".

Sejm a rząd.

W związku z tym okólnikiem Prez. Rady Min. skierował do Marszałka Sejmu pismo, dotyczące stosunku władzy wykonawczej do ustawodawczej.

„Do pana Marszałka Sejmu w Warszawie. Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej Polskiej wprowadził w czasie swego 4-letniego istnienia pewne zatarcie granic między władzą ustawodawczą, należąc obecnie w myśl konstytucji do Sejmu i Senatu, z władzą wykonawczą, przysługującą Prezydentowi Rzeczypospolitej łącznie z odpowiedzialnymi ministrami. Dokładne rozgraniczenie tych funkcyj jest zasadniczym postulatem, od którego zależy sprawne funkcjonowanie administracji państwowej, a równie dobrze leży w interesie powagi Sejmu i Senatu, jako władzy ustawodawczej. Praktyka ubiegłego okresu pozwala na sformułowanie pewnych konkretnych propozycyj, jakie w imieniu Rządu pozwalam sobie skierować pod adresem pana Marszałka, a mianowicie:

Ciała ustawodawcze i Rząd komunikują się wzajemnie poza zabieraniem głosu na plenum w trojaki sposób: 1) za pośrednictwem p. Marszałka, 2) przez komisję Sejmu i Senatu, 3) przez poszczególnych panów posłów i senatorów. Forma pierwsza jest najłatwiejsza i nie rodzi, jak wykazała praktyka, żadnych specjalnych trudności; nie wymaga też żadnych komentarzy.

Zresztą prawa i obowiązki p. Marszałka określił dokładnie regulamin Sejmu i Senatu, który jest jedyną normą, na której podstawie Rząd wobec Sejmu i Senatu występuje. Forma druga, jak wykazała również praktyka, doprowadziła kilkakrotnie do zatargów między niektóremi komisjami, a Rządem, i była nawet powodem czasowego wycofania przez Rząd swych przedstawicieli z pewnych komisyj. Ta forma wymaga więc dokładnego określenia wzajemnego stosunku. Mam tutaj na myśli komisje zwyczajne wybrane z łona Sejmu i Senatu na podstawie art. 29 Konstytucji, a nie komisje nadzwyczajne, wybrane tylko z łona Sejmu na podstawie art. 34 Konstytucji, których zakres działania i uprawnienia określa Sejm w każdym poszczególnym wypadku. Odnośnie do tych komisyj zwyczajnych byłoby bardzo pożądanem uchwalenie przez Sejm odnośnego artykułu regulaminu w brzmieniu analogicznem do uchwalonego przez Senat art. 61 regulaminu dla Senatu. Artykuł ten przewiduje formę „zaproszenia" przedstawicieli władz rządowych na posiedzenia komisji i daje Rządowi prawo do brania w nich udziału bez nakładania obowiązku w tym kierunku, a w ustępie drugim orzeka, że korespondencję komisji nazewnątrz podpisuje wyłącznie Marszałek Senatu, sprowadzając w ten sposób formę drugą komunikowania się do formy pierwszej i upraszczając ją znacznie. Przy tej sposobności mam zaszczyt nadmienić, że wydaje mi się rzeczą nieodzowną, aby komisje Sejmu i Senatu, jako organa posiadające jedynie zlecony zakres działania, nie wykraczały poza granice swoich uprawnień.

O ile bowiem w pracach, które mają na celu przygotowanie decyzji ciała ustawodawczego, komisje domagać się mogą od Rządu potrzebnych wyjaśnień faktycznych, to z drugiej strony byłoby rzeczą sprzeczną z obowiązującym stanem prawnym, gdyby komisje Sejmu (Senatu) uchwalały votum zaufania lub nieufności, albo uchwalały np. „postawienie ministra w stan oskarżenia", jak to się niestety niedawno zdarzyło, lub wydawały polecenia poszczególnym ministrom, lub ich reprezentantom, albo nawet niższym organom administracji państwowej, lub gdyby zamierzały bezpośrednio wkraczać w dziedzinę władzy wykonawczej. Pozostaje do omówienia forma trzecia, a mianowicie odnoszenie się do Rządu poszczególnych pp. posłów (senatorów) lub klubów poselskich. Konstytucja normuje prawo posłów i senatorów zwracania się do Rządu, nadając im w art. 33 prawo interpelacji; Rząd dołoży wszelkich starań, ażeby się do tego prawa w całej pełni zastosować. Ze swej strony zaś proszę uprzejmie p. Marszałka o wyjednanie swoim wpływem, ażeby pp. posłowie (senatorowie) w swych interwencjach zechcieli się ograniczyć do formalnej drogi interpelacji. Nie przesądzając brzmienia regulaminu, mam zaszczyt nadmienić, że art. 33 przewiduje dla udzielenia odpowiedzi termin 6-tygodniowy. Odnośnie do ilości panów posłów (senatorów), która ma prawo interpelowania, a której określenie pozostawiała Konstytucja Sejmowi (Senatowi), Rząd poczuwa się do obowiązku zaznaczenia już obecnie, że art. 27 Konstytucji przewiduje tylko osobiste wykonywanie praw poselskich, a więc interpelacje, które jeden z panów posłów (senatorów) podpisuje za resztę interpelantów, nie mogą rodzić, zdaniem Rządu, konstytucyjnego obowiązku odpowiadania na nie, jako wniesione nieformalnie. Ponieważ sprawa interpelacji przyczynia Rządowi wiele pracy, przeto mam zaszczyt w imieniu Rządu zaproponować, w interesie państwa dla regulaminu sejmowego następujące brzmienie uchwalonego już przez Senat w nieco odmiennym brzmieniu 55 art. regulaminu:

„Po przyjęciu interpelacji Marszałek przesyła ją Prezesowi Rady Ministrów z prośbą, by Rząd udzielił na nią odpowiedzi w przeciągu 6-ciu tygodni. Na wypadek nieotrzymania odpowiedzi w powyższym terminie Marszałek może umieścić interpelację na porządku dziennym. Dyskusja nad interpelacją następuje tylko w wypadkach, w których Sejm uznaje jej potrzebę. Po ewentualnej dyskusji nad interpelacją Sejm przyjmuje odpowiedź do wiadomości lub jej nie przyjmuje. Odpowiedź Rządu na interpelację może być udzielona na piśmie".

Powodem częstych nieporozumień były w ubiegłym okresie sejmowym liczne odosobnione interwencje pp. posłów u władz wszystkich trzech instancyj lub poszczególnych urzędników. Zdarzały się usiłowania wydawania poleceń poselskich władzom administracyjnym pierwszej instancji, a niektórzy pp. posłowie arogowali sobie nawet charakter przełożonych wobec miejscowych organów administracyjnych swego okręgu wyborczego. Fakty te, biorąc pod uwagę mały stopień wyrobienia naszych urzędników administracyjnych, doprowadziły do błędnego stosowania przepisów prawnych w administracji państwowej, gdyż urzędnicy władz pierwszej instancji przestawali orjentować się, czy mają słuchać wojewody, czy posłów odnośnego okręgu.

Niewykonanie poleceń posła groziło interpelacją polecającego; wykonanie — ewentualnie interpelacją przeciwnego stronnictwa sejmowego. Zaniechanie tych praktyk na przyszłość jest sprawą pierwszorzędnego państwowego znaczenia. Tego rodzaju interwencje pp. posłów i senatorów nie stwarzają żadnych obowiązków konstytucyjnych dla Rządu i jego organów, przeto wydaje się, że leży w interesie samych pp. posłów (senatorów), by tego rodzaju interwencji zaniechali. Nie ogranicza to natomiast zupełnie pp. posłów (senatorów) do informowania Rządu o zaobserwowanych nadużyciach, niewłaściwościach i t. p., co jest nietylko prawem ale i obowiązkiem każdego obywatela, i co Rząd powita zawsze z najwyższym uznaniem. Mam zaszczyt zapewnić p. Marszałka, że niniejsze wystąpienie ma oprócz strony porządkowej jako ważny cel podkreślenie praw Sejmu do wykonywania kontroli parlamentarnej w sposób, odpowiadający powadze ciała ustawodawczego i zdaniem mojem, zgodnej z jego intencjami.

Prezes Rady Ministrów
(—) Sikorski.

Program prac sejmowych.

Drugie pismo Prez. Rady Min. zawiera program prac parlamentarnych.

„Do Pana Marszałka Sejmu w Warszawie. Rząd, przystępując do współpracy ustawodawczej z Sejmem, uznaje za swój obowiązek podać do wiadomości P. Marszałka swe zamierzenia do przeprowadzenia tej pracy w ułożonym zgóry porządku. Wychodząc z założenia, że jedynie planowa praca ustawodawcza może obecne stosunki państwowe naprawić, i przyjmując odpowiedzialność za bieg spraw państwowych, musi Rząd występować wobec Sejmu z wnioskami o udzielenie takich środków ustawodawczych, jakie w danej chwili są mu do wykonania jego planowych zamierzeń potrzebne. Zarządzenia rządu w pierwszym względzie mają na oku poprawę stosunków skarbowych i gospodarczych państwa. Z tem państwowem

zagadnieniem łączy się konieczność uzdrowienia stosunku urzędów i władz wykonawczych do ogółu obywateli i potrzebą silniejszej ochrony władz drogą odpowiednich przepisów prawnych i prasowych, oraz konieczność wzmocnienia niektórych instytucyj państwowych i poparcia stanu urzędniczego, przez oparcie jego uposażenia na silniejszych podstawach i przez uzupełnienie przepisów organizacyjnych w niezbędnych granicach, a wreszcie uzupełnienie i poprawę ustawodawstwa agrarnego, celem zwiększenia wydajności i rozwoju rolnictwa. Na dalszy plan pracy odsuwa Rząd wprowadzenie gruntownej reformy w dziedzinie administracji państwowej i samorządowej, która wymaga oparcia na silnych podstawach finansowych, jak również dotyczącej organizacji wojska i wreszcie uzgodnienia reszty ustawodawstwa z wymogami konstytucji. Zgodnie z planem swej pracy, Rząd dzieli całokształt zamierzeń ustawodawczych na 4 grupy. Do pierwszej grupy, której parlamentarne załatwienie byłoby pożądane w ciągu zimowej sesji, zalicza Rząd: 1) ustawy skarbowe i gospodarcze (podatkowe, udoskonalenia stanu osadnictwa, organizacje kolei, poczt. telegrafów, telefonów i innych przedsiębiorstw państwowych), 2) ustawy o obronie władz i ładu publicznego, oraz ustawy, niezbędny do uzupełnienia niektórych przepisów organizacyjnych (o powszechnej służbie wojskowej, o stosunku prawnym władz państwowych, o wojew. śląskiem, o inspekcji pracy i opiece społecznej i t. d.). 3) ustawa o uposażeniu urzędników państwowych, 4) ustawy agrarne. Do drugiej grupy, której parlamentarne załatwienie byłoby pożądane w ciągu sesji wiosennej, Rząd zalicza: 1) ustawy o organizacji wsi, o samorządzie powiatowym, wojewódzkim i miejskim, 2) ustawy o ustroju administracji państwowej i oddziale administracyjnym państwa, o izbach handlowych, przemysłowych i rękodzielniczych. Do trzeciej grupy Rząd zalicza ustawy, dotyczące wojska i organizacji środków pomocniczych obrony państwa. Do czwartej wreszcie grupy zalicza ustawy, zmierzające do przystosowania reszty ustawodawstwa do wymogów konstytucji. Do tej grupy należy całość ustawodawstwa prawa cywilnego materjalnego i procesowego, prawa karnego materjalnego i procesowego, konkursowego, handlowego i innych dziedzin prawa prywatnego. Rozpoczynająca się sesja sejmu zastaje do uchwalenia szereg przedłożeń ustawodawczych oraz do zatwierdzenia ustawodawczego 13 rozporządzeń rządowych. Przeważają wśród tych wniosków te, których mimo ich przedłożenia przez poprzednie rządy, sejm ustawodawczy nie uchwalił. Większość tych przedłożeń należy do grupy pierwszej, a obejmuje projekty ustawodawcze, rozporządzenia skarbowe, projekty ustawodawcze, zmierzające do wzmocnienia powagi władz, oraz projekt pilnej ustawy agrarnej. Nie rozpatrując szczegółowo reszty przedłożonych projektów, tembardziej, że wymogi życia zniewolą sejm i rząd do zajęcia się wśród głównych prac ubocznie opracowaniem innych jeszcze ustaw, i niemi się kierując, rząd już obecnie przedłożył sejmowi projekty ustawodawcze, nie wchodzące ściśle w zakres pierwszej grupy, i równocześnie zastrzega sobie możność przedłożenia sejmowi dalszych projektów w sprawach bieżących, a niecierpiących zwłoki, któreby weszły w zakres grupy pierwszej. Przedstawiając powyższe stanowisko rządu, mam zaszczyt prosić Pana Marszałka o wzięcie go pod uwagę przy układaniu planu prac sejmowych.

Prezes Rady Ministrów (—) *Sikorski.*

Exposé Ministra Skrzyńskiego.

—(o)—

Dnia 6 stycznia Minister Spraw Zagranicznych odpowiadając na interpelację P. S. L., przedstawił całokształt polityki zagranicznej.

Polityka zagraniczna wszystkich państw, według Ministra Skrzyńskiego, ma swoje niezmienne podstawy, wypływające z ich położenia geograficznego i przeszłości dziejowej. Polska posiada bezsporne podstawy swej polityki.

Zaliczyć do nich należy fakt powstania Polski na mocy traktatów i konieczność ich szanowania i bronienia. Konieczności jest solidarność na gruncie wykonania zawartych traktatów. Solidarność ta łączy Polskę z temi wszystkiemi państwami, których żołnierze przelali krew w walce o niepodległość narodów i z któremi zawarliśmy duchowe przymierze.

Pos. Spickerman mówił o możności orjentowania się w kierunku zbliżenia do naszych wielkich sąsiadów: Dodał on, że „gdybyśmy byli w stanie przejść do tej koncepcji, to wówczas pokój zyskałby na tem, bo nie opieralibyśmy pokoju naszego na karabinach i armatach".

I oto właśnie to jest jaskrawa sprzeczność z rzeczywistością, ten obóz, w którym my jesteśmy, jest nietylko obozem prawa, ale obozem pokoju, obozem, który nie potrzebuje ani karabinu, ani armat, o ile obóz przeciwny, do którego nas pos. Spickerman zaprasza, nie uzna za stosowne tego definitywnego pokoju, tej sprawiedliwości naruszyć.

W ostatnim czasie solidarność sojuszników była wystawiona na ciężkie próby. Wyciągano już przedwczesne wnioski, że solidarność ta się chwieje, że system oparty na traktatach słabnie, że solidarność wkrótce zupełnie okaże się znikomą, a podstawy równowagi europejskiej — żadne. Minister stwierdza, że rzecz się ma przeciwnie, solidarność państw zwycięskich przeszła w fazę, która może nie będąc tak pogodna na zewnątrz, jak zeszłoroczna, niemniej przedstawia dużo więcej elementów siły. Solidarność istnieje — jedynie co do niektórych metod nie zapadła zupełna zgoda. Solidarność wywołuje pewne prawa i pewne obowiązki, a to prowadzi w konsekwencji do rozróżnienia demokratycznej i imperjalistycznej polityki zagranicznej.

Demokracja w polityce zagran. to chęć współżycia, porozumiewania się i wzajemnego wspomagania w społeczności narodów dobrej woli. Imperjalizm to rozstrzyganie zawiłych spraw samodzielnie, jednostronnie, nie oglądając się na cudze interesy. Polska jest demokratyczną, i prowadzi wyłącznie tylko politykę pokojową, demokratyczną, dążąc wszelkiemi siłami do kompromisowego załatwiania sporów międzynarodowych. Zarzut imperjalizmu, z jakim Polska spotyka się w ostatnich miesiącach należy napiętnować jako oszczerstwo, a płynie z nieprzyjaznych nam źródeł zagranicznych, może nawet nieoficjalnych.

Przechodząc do omawiania naszych przymierzy politycznych omówił p. Minister na pierwszem miejscu nasze przymierze z Francją, którego trwałość zagwarantowana jest bezwzględna i absolutną wspólnością interesów politycznych i ekonomicznych; to przymierze jest warunkiem sine qua non równowagi europejskiej czyli pokoju europejskiego. Z kolei przeszedł p. Minister do omówienia naszego przymierza z Rumunją, które polega na wspólnych interesach i na wspólnem niebezpieczeństwie.

Wyliczywszy następnie nasze przymierza, względnie konwencje, ekonomiczno-handlowe, które Polska w najbliższym czasie ma zawrzeć z Angiją, Japonją, Belgją i Włochami podniósł, że węzły ekonomiczne torują drogę politycznym zbliżeniom. W końcu wspomniał o związku przyjaźni i serca, który nas łączy ze Stanami Zjedn. Ameryki Półn. oraz o znaczeniu, jakie dla nas i dla świata posiada głos, rozchodzący się ze Stolicy Apostolskiej. Znajomość naszego kraju przez Najwyższego Dostojnika Kościelnego daje nam gwarancje zrozumienia naszych kierunków i naszych prac. Wierzymy, że w niedalekiej przyszłości zawrzemy konkordat, rozwiązujący jeden z nader ważnych problemów państwowych. Prace naszej Komisji rzeczoznawców z kół duchowno-prawnych i naukowych będą podstawą tego konkordatu.

Stosunek nasz do Łotwy, Estonji i Finlandji coraz bardziej się zacieśnia i państwa te 11-XII 1922 r. oświadczyły gotowość utworzenia wspólnego bloku dla podpisania umowy o nieagresji i arbitrażu, ustalającej także maksymalną liczbę wojsk na r. 1923.

Z wszystkimi sąsiadami pragniemy utrzymać poprawne sąsiedzkie stosunki, a dowodem tego są nasze petraktacje z Rządem Rzeszy Niemieckiej w Dreźnie.

Omówiwszy wszelkie *pozytywne* zasady i elementy naszej polityki zagranicznej, wspomniał P. Minister o jednym elemencie *negatywnym*, którym jest panslawizm, jako pozostałość dawnych, a minionych bezpowrotnie czasów, pokutująca jeszcze nieraz w sferach nieoficjalnych. Stawianie tej polityki słowiańskiej jest nieaktualne i szkodliwe, a gdyby kiedykolwiek kierunek ten miał przybrać konkretne formy, to centrum duchowem jego musiałaby być Warszawa.

Następnie przeszedł P. Minister do omówienia sytuacji ostatniej doby, która to sytuacja jest bardzo poważną. Wielkie mocarstwa sojusznicze przystępują do praktycznej realizacji różnych warunków pokoju, co napotyka na tarcia i trudności, co szczególniej widzimy w kwestji reparacyjnej tj. w kwestji Ruhry. Przeciwko tej akcji, zmierzającej w Ruhrze jedynie tylko do odzyskania reparacji słusznie się należących, powstaje akcja przeciwna, pragnąca czynić wyłomy w twierdzy bloku zwycięzców, i szerzyć zarzewie waśni jaknajdalej. W Kłajpedzie wielkie mocarstwa, broniące nienaruszalności traktatu wersalskiego, nie znalazły dotychczas dla swych rad posłuchu, a przekonawszy się o współudziale Kowna, postawiły rządowi kowieńskiemu ultimatum, które upływa 9 b. m.

Rozstrzygnięcie Rady Ligi Narodów z 3 lutego, kładąc kres nieludzkim stosunkom w pasie neutralnym polsko-litewskim, ustaliło linję delimitacyjną, która nie jest definitywną granicą, i o tej granicy nie przesądza.

Z dniem 15 lutego Polska obejmie administracyjnie przyznaną nam strefę.

Reasumując powyższe wywody należy stwierdzić pokojowość polityki rządu polskiego, co nie jest słabością, lecz rozważnym politycznym krokiem. W takiej chwili, w chwili niebezpieczeństwa pokoju europejskiego. Polska rzuca na szalę zdecydowaną wolę pokojową, przez co oddaje dla ogólnego pokoju świata wielką i znamienną przysługę.

Na zakończenie swej mowy wspomniał p. Minister jeszcze o jednej sile, która, jak uczy historja, wpływa na umysły ludzkie, na zdarzenia i wypadki. Tą siłą to optymizm, który państwa i narody niesie do wielkich zadań, niechaj świat wie że my wyznajemy ten talizman optymizmu.

POLITYKA

KŁAJPEDA.

Tytaniczne zmaganie się sił i wpływów politycznych, działających w Europie uzewnętrznia się obecnie w trzech problemach: w sprawie zastosowania przez Francję i Belgję sankcji karnych względem Niemiec, w postaci okupacji Ruhry za stwierdzone uchylanie się od spłaty odszkodowań wojennych, w sprawie zawarcia pokoju z Turcją, która opierając się na swych tryumfach militarnych i daleko a różnostronnie zarzuconych niciach dyplomatycznych wykazuje na konferencji Lozańskiej zdumiewającą nieustępliwość — i w drobnej napozór w znaczeniu międzynarodowem lecz również symptomatycznej i jako wyraz obecnego układu wpływów politycznych — sprawie Kłajpedy.

Ostatnia ta sprawa najbezpośredniej dotyka interesów politycznych i gospodarczych Polski, dla wschodniej połaci której Kłajpeda jest jedynem morskiem ujściem eksportowo-importowem i wobec czego odgrywa doniosłą gospodarczą rolę. Tu trzeba dodać, że Kłajpeda jest również portem i dla ziem Litwy Kowieńskiej, jednakże eksport i import Polski wynosi niemal ¾ obrotu handlowego Kłajpedy.

Najpierw o samej istocie zagadnienia. Według traktatu wersalskiego Niemcy oddały mocarstwom koalicji obszar Kłajpedy, której losy miały być w przyszłości przez mocarstwa te rozstrzygnięte. Ten stan rzeczy uczynił z Kłajpedy rodzaj tymczasowego wolnego miasta pod protektoratem mocarstw koalicyjnych, a przedewszystkiem Francji, utrzymującej tam garnizon wojskowy.

Takie prowizorjum budziło od samego początku u Litwy nadzieję, że uda się jej otrzymać Kłajpedę z rąk Ententy. Polska ze swej strony nie rości do portu kłajpedzkiego pretensji politycznych, jednakże najżywiej zainteresowana jest jego losami ze względów gospodarczych. Ponieważ Litwa Kowieńska stale okazuje zdecydowany antagonizm w stosunku do Polski, a w razie oddania Kłajpedy Litwie przejawić by się on mógł w postaci utrudnień gospodarczych, za najwłaściwsze rozwiązanie sprawy kłajpedzkiej uważała Polska utworzenie wolnego miasta z zabezpieczeniem dla Polski i Litwy prawa korzystania z portu oraz wolnej żeglugi na Niemnie. Niechcąc jednak kłaść przeszkód ewentualnemu porozumieniu się Pol-

ski i Litwy proponowano ze strony Polski aby decyzja Rady Ambasadorów mogła być zmieniona, gdyby porozumienie to nastąpiło.

W październiku roku ubiegłego Rada Ambasadorów przystąpiła do definitywnego rozstrzygnięcia sprawy. Zasięgnięto wtedy informacji o życzeniach wszystkich trzech stron zainteresowanych, przyczem okazało się, że Kłajpeda sama nie życzy sobie wcielenia jej do Litwy i pragnie pozostać wolnem miastem. Sprawa miała być zadecydowana ostatecznie około Nowego Roku, została jednakże na niedługi czas odłożona, gdyż cała uwaga polityczna wówczas ześrodkowana była dokoła sprawy stosunku mocarstw koalicji do Niemiec.

W tym czasie niespodziewanie Rosja przesłała do Rady Ambasadorów notę, w której oświadczyła iż nie uzna decyzji w sprawie Kłajpedy, o ile powzięta będzie bez udziału przedstawiciell Sowietów. Nota ta była dowodem iż w sprawie Kłajpedzkiej przygotowywane są jakieś posunięcia ze strony Litwy Kowieńskiej w oparciu o zaprzyjaźnione z nią Niemcy i Rosję. Jakoż dnia 10 stycznia oddziały litewskie zorganizowane, jak donoszą źródła niemieckie, przez Szaulis-Sajunga, ochotniczy związek wojskowy utworzony na Litwie do walki z Polską, pod dowództwem Simonajtisa, wkroczyły na terytorjum Kłajpedy. Garnizon francuski był zbyt słaby do stawienia zdecydowanego oporu, pomoc wysłana przez Francję drogą morską nie przybyła na czas, Polska wbrew pogłoskom, nie została wezwana, aby w imieniu Mocarstw przywróciła status quo w Kłajpedzie. Skutek był taki, że Simonajtis po kilkudniowej walce zdołał opanować miasto i ujął władzę nad niem w swe ręce.

Ten „fakt dokonany" silniej podziałał na mocarstwa i dn. 4 b. m. specjalna komisja wysłana do Kłajpedy przez Radę Ambasadorów wystosowała do rządu litewskiego notę, w której stwierdza wyłączną odpowiedzialność tegoż, za wypadki kłajpedzkie i żąda aby użył wszelkich środków — prócz wysłania wojsk — celem spowodowania wycofania się z obszaru Kłajpedy wszystkich oddziałów przybyłych z Litwy, oraz celem zmuszenia „rządu" Simonajtisa do ustąpienia nie uważając go za wyraziciela woli ludności. Jeżeli w ciągu 7-iu dni po otrzymaniu noty rząd litewski nie wykona powyższych żądań, Mocarstwa skierują sprawę przed Ligę Narodów, co w dalszych następstwach grozi zerwaniem z Litwą stosunków dyplomatycznych.

Wystosowanie tej noty i zajęcie przez Radę Ambasadorów zdecydowanego stanowiska uważane jest poniekąd za sukces naszej dyplomacji, po interwencji bowiem naszego poselstwa paryskiego, sprawa nabrała pomyślnego dla nas obrotu.

Źródła angielskie (*Daily Telegraph*) donoszą jakoby przedstawiciele państw sprzymierzonych w Kownie zawarli z rządem litewskim prowizoryczny układ regulujący sytuację w Kłajpedzie do chwili powzięcia ostatecznej decyzji przez Radę Ambasadorów. Układ ten ma ustanawiać strefę neutralną. Równocześnie nadchodzą wiadomości, że p. Clinchant, stojący na czele Komisji Rady Ambasadorów w Kłajpedzie, prowadzi bezpośrednie układy z Simonajtisem. Jaki będzie ostateczny rezultat tych zabiegów dotychczas niewiadomo.

Wczoraj (d. 8 b. m.) upłynął siedmiodniowy termin, wyznaczony Litwie przez Radę Ambasadorów. O odpowiedzi rządu litewskiego również dotychczas nie wiadomo — w każdym razie Rada Ambasadorów zdecydowana jest podobno stanowczo żądać wykonania swej uchwały. Jednocześnie litewska agencja telegraficzna ogłasza iż Komisja Sojusznicza w Kłajpedzie oświadczyła, że losy Kłajpedy będą rozstrzygnięte zgodnie ze słusznemi żądaniami Litwy i że pertraktacje z rządem powstańczym mają przebieg korzystny.

Taki jest obecny stan sprawy kłajpedzkiej, której dalszy przebieg i rozwiązanie będzie miało dla Polski szczególnie ważne znaczenie.

Ale nie tylko dla Polski.

Już sam fakt, że zamach litewski nastąpił w dniu wkroczenia wojsk francuskich do Ruhry, — a dalej stanowisko Niemiec i Rosji wobec sprawy kłajpedzkiej nakazują całej polityce państw Koalicji zwrócić na nią najbaczniejszą uwagę.

T. J. Rembieliński.



Posiedzenie 12, w dniu 6 lutego 1923 r.

Wśród interpelacji złożono interpelację Związku Ludowo-Narodowego w sprawie niezgodnej z prawem konfiskaty pism narodowych, interpelację posła Liebermana (P. P. S.) w sprawie stronniczej praktyki konfiskacyjnej, stosowanej w Przemyślu, posła Rosenblatta (koło żydowskie) w sprawie ekscesów antyżydowskich w b. dzielnicy Pruskiej, posła Łańcuckiego (komunisty) w sprawie barbarzyńskiego traktowania więźniów politycznych, wreszcie interpelacja P. S. L. w sprawie obecnej sytuacji politycznej.

P. *Marszałek* oznajmiał, iż Minister Spraw Zagranicznych Skrzyński gotów jest natychmiast odpowiedzieć na te ostatnią interpelację, i że zabierze głos po pierwszym punkcie porządku dziennego.

Następnie złożył ślubowanie poseł Królikowski (komunista), poczem p. Marszałek zawiadomił Izbę, iż prokurator zażądał wydania posła Łańcuckiego i Falkowskiego, a Województwo Lwowskie wydania posła Bryla. Sprawy tych posłów przekazane zostały do rozpatrzenia Komisji regulaminowej.

Ponieważ ustawa o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych nie została jeszcze przez Rząd przedłożona, p. Marszałek poddał pod obrady ustawę przywracającą moc obowiązującą ustawy o regulowaniu podatków od spożycia, zużycia, względnie produkcji na obszarze Rzeczypospolitej. Ustawę tę w pierwszym czytaniu odesłano do Komisji Skarbowo-Budżetowej. Potem zabrał głos p. Minister Spraw Zagranicznych *Skrzyński*, którego przemówienie podaje się osobno.

Przystępując do drugiego punktu porządku dziennego prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał r. b. poseł Osiecki (P. S. L.) jako sprawozdawca Komisji Skarbowo-Budżetowej, przedłożył sprawozdanie Komisji, poczem zaznaczył, iż suma 1200 miljardów mk. po przeliczeniu na franki złote, stanowi sumę 181 miljonów franków, co w stosunku rocznym daje miljard dwieście miljonów franków, (gdy budżet Francji wynosi 14 miljardów franków). Okazuje się zatem, że budżet nasz operuje niewielkiemi cyframi. Należy przewidywać, że dochody w pierwszym kwartale nie pokryją tej kwoty, bo wpływać będą na mocy dawniej jeszcze uchwalonych ustaw, a wobec tego, gdy zajdzie potrzeba zadłużenia się w P.K.K.P. P. Minister Skarbu powinien w porę zwrócić się o pozwolenie na to do Sejmu. Reasumując swe wywody sprawozdawca wezwał Sejm do uchwalenia ustawy, upoważniającej Rząd do wydatków w pierwszym kwartale w sumie 1 miljarda 200 miljonów, z tem, że w razie dalszego wzrostu drożyzny upoważnia się Rząd do przekroczenia tego kredytu w granicach 20%. Nadto imieniem Komisji przedstawił do uchwalenia rezolucję wzywającą Rząd do przedłożenia preliminarza budżetowego na r. 1923 do dnia 15 marca, do przedłożenia Sejmowi w najkrótszym czasie całokształtu planów podatkowych, oraz przedstawił rezolucję uchwaloną w Komisji na wniosek p. Diamanda (P. P. S.) domagającą się wydatniejszego uposażenia Głównego Urzędu Statystycznego, któreby umożliwiało mu dokonywanie i ogłaszanie swych badań bez opóźnienia. Wreszcie przedstawił rezolucję Komisji, powziętą na wniosek posła Thugutta (Wyzwolenia), aby przy układaniu budżetu na 1923 r., Rząd uwzględnił potrzeby szkolnictwa ukraińskiego i białoruskiego. W końcu zaznaczył, że wniosek mniejszości Komisji nie zgadza się z przedłożeniem rządowem.

Dla umotywowania tego wniosku mniejszości zabrał głos poseł Zdziechowski (Z. L. N.), który w dłuższem przemówieniu zwalczał przedłożenie rządowe i uchwały Komisji dowodząc, że naprzód winna nastąpić zapowiedziana przez obecny Rząd reorganizacja, względnie naprawa Państwa, a potem dopiero będzie można mówić o przyznaniu Rządowi kredytów. Naprawa R. P. to nie jest kwestja finansów czy administracji, to odnależienie Polski, w której naród polski bez przeszkód, czyniony[ch] przez obcych, będzie mógł gospodarować dla swego dobra. Dopóki to nie nastąpi, pozostaje tylko konsekwentna opozycja, a odpowiedzialność za ten Rząd winny wziąć te stronnictwa, które obdarzyły ten Rząd zaufaniem.

Zadłużanie się w P. K. K. P. i druk banknotów jest ciężkim podatkiem emisyjnym, który płaci nietylko cała ludność, lecz który obciąża całe gospodarstwo narodowe, albowiem w skutek emisji banknotów odbywa się proces topnienia ilości złota w obiegu, co można było zauważyć także w Rosji, Niemczech i Austrji. W Polsce w styczniu 1921 r. wynosiła wartość marek papierowych 82 miljony dolarów, w styczniu 1922 r. — 73 miljony, a w styczniu 1923 r. 46 miljonów dolarów, a więc polska straciła 27 miljonów dolarów w ciągu 6 miesięcy.

W dalszym ciągu swego przemówienia poddał mówca krytyce zamianowanie przez Rząd G. Hartleba Komisarzem dla zwalczania drożyzny, działalność „Pata", dla którego prowizorjum budżetowe przewiduje powiększenie kredytów dla zaangażowania nowych 25 urzędników, oraz budżet Ministerstwa Kolei Żel., którego personel liczy o 40,000 osób za wiele.

W końcu wskazał na potrzebę zredukowania ilości ministerstw, których Polska liczy obecnie 16, podczas gdy we Włoszech jest ich zaledwie 6, a reasumując swe wywody oświadczył, że klub, w imieniu którego przemawiał (Z. L. N.), głosować będzie przeciw prowizorjum budżetowemu.

Celem uzasadnienia przedłożenia o prowizorjum budżetowem, a zarazem celem obalenia zarzutów, stawianych przez opozycję, zabrał głos p. Minister Skarbu Grabski, wyrażając w pierwszym rzędzie nadzieję, że prawdopodobnie będzie można doprowadzić do powstrzymania inflacji pieniędzy papierowych, czego tak stanowczo społeczeństwo się domaga. Przechodząc do samego prowizorjum budżetowego wskazał pan Minister, że prowizorjum to ma właśnie na celu związanie rządu w tym kierunku, aby uniemożliwić rządowi względnie poszczególnym Ministerstwom przekraczanie preliminowanych wydatków, które od tej chwili muszą się obracać jedynie w granicach planu budżetowego, a każde ewent. przekroczenie musi wpierw uzyskać aprobatę Sejmu. Uchwalenie prowizorjum budżetowego oznaczałoby wielki postęp w gospodarce państwowej, tem bardziej, skoro się zważy, że od chwili powstania Państwa będzie to pierwszy budżet, który uzyska aprobatę Sejmu.

Następnie przeszedł pan Minister Skarbu do omówienia przedłożeń podatkowych; budżet Państwa musi być oparty na stałych źródłach dochodów, a więc przedewszystkiem na podatkach. Opodatkowanie naszych obywateli w stosunku do zagranicy jest kilkokrotnie niższe, wobec czego wydajność tych źródeł dochodowych należy podnieść conajmniej do norm przedwojennych, stosując progresję podatkową do klas zamożniejszych. Jak długo Skarb Państwa nie jest uzdrowiony nie można myśleć o ewent. wydzierżawieniu monopolów, a w szczególności przez kolei, albowiem wypuszczenie w dzierżawę przedsiębiorstw państw. w obecnych warunkach byłoby tylko marnowaniem dobytku państwowego i dopomogłoby Państwu na bardzo krótką metę. Fundamentem dochodów Państwa jest i powinien pozostać podatek gruntowy i przemysłowy; gruntowy oparty na wartości żyta, względnie na produkcji żyta, przemysłowy oparty na dochodzie brutto. Dodatkiem do tych dwu podatków ma być podatek dochodowy, a koroną projektu sanacji podatek majątkowy. Zrealizowanie tych podatków położy kres drukowaniu banknotów, a w konsekwencji spowoduje zrównoważenie budżetu.

Kończąc swe przemówienie pan Minister Skarbu upraszał Sejm o rychłe uchwalenie tych podatków oraz prowizorjum budżetowego.

XIII posiedzenie Sejmu dnia 7 lutego 1923.

Dalszy ciąg dyskusji nad prowizorjum budżetowem.

Po przemówieniu posła *Chacińskiego* (Ch. D.) który imieniem swego klubu oświadczył się przeciwko uchwaleniu prowizorjum, zabrał głos poseł *Byrka* (P. S. L.), który w dłuższem przemówieniu zbijał zarzuty, podniesione przeciw prowizorjum budżetowemu przez poprzednich mówców, a w szczególności przez posła *Zdziechowskiego*. Odnośnie do kolei zauważył, że uzdrowić koleje można przez ograniczenie personelu, podwyższenie taryf, odpaństwowienie i wydzierżawienie. Personel jest zbyt liczny tylko w stosunku do eksploatacji kolei, a nie do długości linji kolejowych. Taryfy są za niskie tak, że przemysłowiec, transportujący towar

dostaje jeszcze od Państwa premję. Sytuację utrudnia istnienie jeszcze trzech odrębnych systemów na kolejach, jako pozostałość po dawnych zaborach. Wydzierżawić można tylko przedsiębiorstwo, które się rentuje; ani zagraniczny ani wewnętrzny kapitał nie zaangażuje się w przedsiębiorstwie deficytowem. Co się tyczy redukcji urzędników, to redukcję należy przeprowadzić, a do tego celu prowadzi projektowane przez Rząd zespolenie władz pierwszej i drugiej instancji. Następnie mówca wykazywał, że w Polsce za dużo wykonywa się kontroli — istnieje za wiele komisji kontrolujących, które nieuzgodniwszy swego programu wprowadzają tem większe zamieszanie.

W końcu mówca oświadczył, że klub, w imieniu którego przemawia, głosować będzie za prowizorjum.

Po dłuższem przemówieniu posła Diamanda (P. P. S.), który imieniem klubu popierał przedłożenie rządowe (prowizorjum budżetowe) a w końcowych słowach wskazywał na konieczność wprowadzenia ubezpieczenia robotników na wypadek bezrobocia, nastąpiły przemówienia reprezentantów klubów: Wyzwolenia (poseł Łypacewicz), koła Żydowskiego sjonistycznego (poseł Dr. Reich), N. P. R. (poseł Chądzyński), ukraińskiego (poseł Wasyńczuk) białoruskiego (poseł ks. Stankiewicz), Zjednoczenia niemieckiego (poseł Somscher), poczem po krótkiem przemówieniu sprawozdawcy Komisji posła Osieckiego, który zbijał zarzuty, podnoszone na wczorajszem i dzisiejszem posiedzeniu przeciw prowizorjum budżetowemu przystąpiono do głosowania, w którem całą ustawę o prowizorjum budżetowem przyjęto przeciw głosom prawicy i nacjonalistów żydowskich.

Przyjęto również rezolucję P. S. L., żądającą przeprowadzenia do 1 lipca 1923 redukcji urzędników o 10 procent, a do końca roku bież. o dalsze 15 procent. Wreszcie przyjęto drugą rezolucję P. S. L. wzywającą Rząd do przedłożenia w ciągu 15 dni projektu o zniesieniu Ministerstwa Zdrowia Publ. oraz Ministerstwa Poczt i Tel.

Z Komisji sejmowych.

W Komisjach sejmowych, które mają poważny i liczny materjał do opracowania, na pierwszy plan wysuwają się z natury rzeczy sprawy dotyczące naprawy Skarbu, a to projekt ustaw o podatku: gruntowym, budynkowym, przemysłowym oraz projekt ustawy o upoważnieniu do przerachowania podatków pośrednich. (Komisja skarbowo-budżetowa). Z innych ważniejszych prac należy wymienić prace Komisji Konstytucyjnej nad projektem ustawy o Trybunale Stanu.

Komisja prawnicza zastanawiała się nad projektem ustawy o uchyleniu przepisów prawnych, ograniczających równouprawnienie ludności żydowskiej w b. Kongresówce i na Kresach; referentem tej sprawy na Komisji (ciągnącej się od kilku lat) jest poseł R. Hartlieb (koło żydowskie). Nadto Komisja ta przystępuje do rozpatrzenia projektu ustawy o wprowadzeniu sądów przysięgłych w b. Kongresówce i w województwach b. dzielnicy pruskiej.

W Komisji oświatowej jest w dalszym ciągu rozpatrywany wniosek nagły o przyznanie gmachu b. sejmu galicyjskiego we Lwowie uniwersytetowi im. Jana Kazimierza. W sprawie tej ścierają się dwa sprzeczne ze sobą zapatrywania, z których jedno przyznaje słuszność projektowi oddania tego gmachu uniwersytetowi, drugie natomiast domaga się, aby gmach pozostał nadal własnością samorządu, a nie państwa, i był użyty wyłącznie na cele tego samorządu.

Celem zaznajomienia Sejmu z obecną sytuacją w zakresie swego resortu wyłoży pan Minister Poczt i Tel. w Komisji Komunikacyjnej, a pan Minister Przem. i Handlu w Komisji Przemysłowej sprawozdanie z działalności.



Nowe projekty podatkowe.

Zgodnie ze wskazówkami konferencji b. ministrow, jakoteż opinją publiczną całej Polski, rząd przystąpił do opracowania nowych projektów podatkowych. Niektóre z nich są już przesłane ciałom prawodawczym.

Do tych projektów należy, między innemi, podatek gruntowy. W r. 1913 w b. Królestwie Polskiem tytułem podatku tego płacono z morga 43½ kopiejki. Spadek nabywczej siły marki polskiej sprawił, że to naogół niewysokie obciążenie przedwojenne — po wojnie obniżyło się znacznie, mimo dwukrotnych podwyższeń taryfy podatkowej (na mocy ustaw z dn. 14 lipca 1920 r. i 17 czerwca 1921 r.). Ustawy te w znacznym stopniu wyrównały podatek gruntowy w różnych dzielnicach, doprowadzając przeciętnie obciążenie morga w b. Królestwie Polskiem do 100 marek (suma okrągła). W stosunku do równi złota (za rubla złotego w wolnym obrocie płacą około 19.000 marek polskich), podatek ten obniżył się obecnie mniej więcej osiemdziesięciokrotnie.

Ministerstwo Skarbu wniosło niedawno do Sejmu „Projekt ustawy w przedmiocie wyrównania podatków gruntowych, tudzież niektórych podatków budynkowych". W myśl 1-go artykułu projektu na całym obszarze b. Królestwa Polskiego, oraz b. zaborów: austrjackiego i pruskiego i poczynając od 1 stycznia 1923 roku podwyższa się *czterdziestokrotnie* stawki państwowych podatków gruntowych, oraz dodatków do tych podatków. Wyniesie to przeciętnie z morga około czterech tysięcy marek. Przewidując możliwość i prawdopodobieństwo wahań walutowych, projekt wprowadza wykładnik podwyżki, lub zniżki opłat podatkowych w stosunku do cen zboża w państwie i wykładnik ustala Ministerstwo skarbu dwa razy w roku, w lipcu i w styczniu.

Nowy projekt podatku państwowego zachowuje też „podymne", które odpowiednio podwyższa do 8.000, 16.000 i 32.000 mk., zależnie od klasy miejscowości.

Stosuje się to również do t. zw. podatku domowo-klasowego w b. zaborze austrjackim; podatek ten ma wynosić od 5.000 do 600.000 mk. pol,

Na obszarze b. zaboru pruskiego, poczynając od dn. 1-go stycznia 1923 roku, pobiera się od budynków w gminach wiejskich dodatek do podatku budynkowego, obowiązującego na mocy ustawy pruskiej z d. 21 maja r. 1861, w wysokości ośm tysięcy razy powiększonej normy tego podatku.

Oto są zasadnicze zmiany, przewidziane w nowym projekcie ustawy o podatku gruntowym.

Dalsze projekty przewidują również zasadnicze zmiany w projekcie przemysłowym, jakoteż w podatku dochodowym, co wymagać będzie oddzielnego omówienia.

Z giełdy.

Tydzień ubiegły zaznaczył się na giełdzie pieniężnej w Warszawie osłabieniami się nastroju w obrotach papierami dywidendowemi (akcjami). Kursy niemal wszystkich akcji były niższe. Pochodzi to z braku gotówki obrotowej, na której zdobycie wiele osób sprzedaje posiadane akcje.

W kursach walut większych zmian nie było, aczkolwiek widoczna jest tendencja zwyżkowa. Podniósł się też kurs marki niemieckiej.

Obroty papierami były, jak zwykle, minimalne. Poszukiwano w dalszym ciągu 4½% Listów zastawnych, przedwojennych, (nieostemplowanych), Tow. Kredyt. Ziemskiego, za które płacono ceny znacznie wyższe od kursów Listów Ziemskich, notowanych na giełdzie.

Ceny metali szlachetnych znów poszły w górę. Za rubla złotego w wolnym obrocie płacono około 19 tys. marek polskich. Za rubla srebrnego około 10 tys. marek.

Rzeczą wysoce znamienną jest znaczna zwyżka cen żyta na giełdzie zbożowo-towarowej w Warszawie. Za 100 kilogramów *netto*, *franco* Warszawa, płacono w środku tygodnia ubiegłego około 110 tysięcy marek. Inne gatunki zboża nie podrożały w tym stosunku.

Dookoła spraw administracyjnych.

—:o:—

Zasady projektu ustawy o widowiskach.

W jednym z ostatnich N-rów (№ 4) naszego pisma omawiane były zasady projektu ustawy prasowej, opracowanej przez Min. Spr. Wew. celem uzgodnienia przepisów obowiązujących z art. 105 Konstytucji marcowej. Dalszem rozwinięciem zasad i wskazań zawartych w wymienionym art. 105, omawiającym wolność prasy, oraz w art. 104 tej ustawy, głoszącym o wolności słowa są przepisy, ujmujące w ramach szeroko pojętej wolności i swobody indywidualnej, interes publiczny o charakterze państwowym. Powodując się tym państwowo-publicznym interesem, projektuje ustawa o widowiskach, pojętych w najszerszym tego słowa znaczeniu, pewne konieczne wskazania, które pozwolą władzom państwowym kontrolować przejawy wolnego słowa, czy to na scenie lub estradzie, czyteż na ekranie, gdzie sposobem obrazowym, przy rzuceniu słownych streszczeń wypowiada się myśl autorska, często mocniej i dobitniej niż dźwiękiem słowa. Na tem założeniu opiera się konstrukcja projektu ustawy o widowiskach opracowana przez zast. naczelnika wydziału prasowego Min. Spr. Wew. p. Antoniego Marczewskiego.

Projekt rozróżnia 3-go rodzaju widowiska: sceniczne, estradowe i obrazy (wstążki) kinematograficzne i wszystkie te utwory podlegają w zasadzie wspólnej kontroli, bez uprzedniej aprobaty władz nie mogą być publicznie wystawiane. Aprobata ta nie ma charakteru koncesyjnego, jedynie umożliwia państwu we właściwym momencie stwierdzenie, czy utwory te nie zawierają w treści swej cech przestępstw przewidzianych w ustawach karnych, obrażających godność narodu polskiego, względnie przy wstążkach kinematograficznych czy nie spowodują naruszenia porządku i bezpieczeństwa publicznego, nie obrażą uczuć religijnych lub narodowych, nie wpłyną na wzrost brutalności (sic!) i niemoralności lub też nie podważą stosunków Rzeczypospolitej do państw obcych. Kompetentnymi władzami do udzielania rzeczonej aprobaty są: dla utworów teatralnych i obrazów kinematograficznych Ministerstwo Spr. Wewnętrznych, zaś dla utworów estradowych i kabaretowych władze administracyjne I instancji.

Każdy utwór teatralny zgłoszony w drodze podania i aprobowany przez Min. Spr. Wew. zostaje ogłoszony dla informacji w jednym z organów urzędowych; postanowienie o doniosłej praktycznej wartości, umożliwia bowiem wystawianie w całem Państwie tych sztuk teatralnych, które znachodzą się w urzędowym spisie, bez potrzeby uzyskiwania w każdym poszczególnym wypadku aprobaty lokalnych władz administracyjnych. Podobnie ma się rzecz z filmami, które po zaaprobowaniu przez Min. Spr. Wew. otrzymują specjalne legitymacje, zawierające wyszczególnienie napisów ekranowych. Oczywiście tak utwory sceniczne jak obrazy kinematograficzne, korzystają z udzielonej im aprobaty pod warunkiem nie czynienia w tekstach żadnych zmian ani wstawek. Władzom administracyjnym I instancji pozostaje zatem aprobata utworów estradowych, kabaretowych, oraz tych filmowych, które mają charakter lokalny np. aktualności (kronika bieżąca), obrazy panoramowe, reklamy świetlne. Zupełnie nie potrzebują aprobaty władz państwowych przezrocza latarni projekcyjnych, służące do objaśnień treści odczytów i pogadanek, tudzież filmy treści naukowej i artystyczno-kulturalnej wyświetlane przez publiczne lub za publiczne uznane zakłady naukowe i badawcze.

Utwory w języku niepolskim (teatralne), figurujące w spisie urzędowym mogą być wystawiane publicznie w całym Państwie, jedynie za okazaniem egzemplarza utworu opatrzonego aprobatą Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Projekt przepisuje sposób aprobowania filmów przez 2 delegowanych urzędników Min. Spraw Wewn. od ich decyzji przysługuje stronom w terminie 14 dniowym prawo odwołania się do specjalnej komisji, której skład i tryb postępowania określa rozp. Ministra Spr. Wewnętrznych. Specjalnego „aprobatur" wymagają obrazy dla młodzieży do lat 18 — dzieciom do lat 6 wstęp do kina wogóle zabrania ustawa. Ponieważ mogą powstawać wątpliwości natury wymagającej oceny specjalnie fachowej, projektuje się utworzenie dla utworów scenicznych i filmowych Rady Teatralno-Filmowej, w charakterze instytucji doradczej; bliższy skład i kompetencje tej Rady zostawia projekt załatwieniu w drodze rozp. Ministra Spraw Wewnętrznych.

Za dokonanie aprobaty utworów scenicznych, estradowych i obrazów kinematograficznych, przewiduje projekt opłaty w wysokości, którą ustala każdorazowo rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych, w granicach określonych ramowo przez Ministra Skarbu, odpowiednio do rodzaju, pochodzenia i treści utworu.

Prócz tych zasad stawiających pewne granice dla zbyt wybujałej swobody autorskiej w imię interesu publicznego, zawiera projekt

przepisy regulujące prowadzenie stałych przedsiębiorstw widowiskowych. Wszelkie w tej mierze upoważnienia i zezwolenia wydają władze administracyjne I instancji terminowo, imiennie, z zastrzeżeniem odstępowania praw nabytych osobom trzecim. W razie przekroczenia ogólnych przepisów, mających zastosowanie do danego widowiskowo-rozrywkowego przedsiębiorstwa, zezwolenie na jego prowadzenie może być cofnięte. Od decyzji przysługuje rekurs w toku instancji. Również zezwolenia na urządzanie poszczególnych przedstawień widowiskowych, które projekt przykładowo wymienia: teatralnych, koncertowych, cyrkowych, kinematograficznych, magicznych, choreograficznych, hipnotyzerskich, sportowych — wydają władze administracyjne I instancji; natomiast przedstawienia na cele dobroczynne, mogą się odbywać bez takich zezwoleń, jedynie władze adm. I inst. na przeciąg 48 godzin przed spektaklem należy o odbyciu się ich zawiadomić, oraz przedłożyć dokument stwierdzający, dobroczynny charakter przedstawienia. Podobnie przy odczytach wymaga projekt 24 godzinnego uprzedniego zawiadomienia władzy o zamierzonym odczycie przy podaniu tematu odczytu, oraz nazwiska i adresu prelegenta. O ile władza uzna, iż temat odczytu może zagrażać porządkowi lub bezpieczeństwu publicznemu, wówczas wydaje na piśmie zakaz urządzenia tego odczytu (doręczenie osobom interesowanym). Przeciw tej decyzji przysługuje prawo rekursu w dniach 14 w toku instancji.

Projekt w niedługim czasie po rozpatrzeniu przez Radę Ministrów znajdzie się w Sejmie.

Dr. Zb. Hrehorowicz.

KRONIKA.

Z TYGODNIA.

SPRAWY ZAGRANICZNE.

W zagłębiu Ruhry władze francuskie zaczęły zaprowadzać granicę celną. Dn. 7-II pobierano już cło w Duesseldorfie.

Wobec aktów sabotażu na obszarze okupowanym ustanowiono karę śmierci za psucie urządzań kolejowych.

Parlament włoski, który po dłuższej przerwie rozpoczął nową sesję, ratyfikował umowę handlową polsko-włoską.

We Włoszech wykryto rozgałęziony spisek komunistyczny, oparty o Moskwę, a skierowany przeciwko rządowi faszystowskiemu. Szereg komunistów aresztowano.

W Smyrnie władze tureckie zażądały od komendantów okrętów francuskich i angielskich, by natychmiast opuścili port. Władze aljanckie kategorycznie odmówiły temu żądaniu.

W Bułgarji dokonano drugiego już zamachu na premjera Stambolijskiego. Premjer z otoczeniem wyszedł cało.

W Królewcu odbyły się wrogie demonstracje przed misjami francuską i angielską, oraz konsulatem polskim. Tłum wybił w konsulacie wszystkie szyby i pozdzierał ogłoszenia. Rząd niemiecki przeprosił posła polskiego w Berlinie dr. Madeyskiego, wyrażając swe ubolewanie z powodu tych zajść.

SPRAWY WEWNĘTRZNE.

O. Genocchi został mianowany przez Stolicę Apostolską wizytatorem na djecezje grecko-katolickie: lwowską, przemyską i stanisławowską.

W Gdańsku na dzień 5 sierpnia wyznaczono wszechświatowy kongres sjonistyczny. Poprzedni kongres miał miejsce przed dwoma laty w Karlsbadzie.

Rząd polski wysłał ostrą notę do Niemiec, protestującą przeciwko pogwałceniu praw suwerennych państwa polskiego. Mianowicie szereg poddanych polskich, między innymi pos. Raabe, otrzymali od rządu niemieckiego nominacje, odznaczenia i inne pisma służbowe, skierowane do nich, jako do oficerów rezerwy armji Rzeszy.

Prez. Rady Min. gen. Sikorski wyjechał powtórnie na kilkodniowy pobyt do Zakopanego.

Władze wojewódzkie otrzymały polecenie poczynienia przygotowań w celu objęcia przyznanej części pasa neutralnego.

W Warszawie odbyły się wybory do Rady Kasy Chorych. Głosowało zaledwie około 20% ubezpieczonych. Największą liczbę głosów otrzymała lista Nr. 8 Chrześcijańskiej Demokracji, następnie dopiero idą listy Nr. 2 P. P. S. i Nr. 5 komunistów. Przy poprzednich wyborach najwięcej głosów zdobyli komuniści.

Naczelny dyrektor Polskiej Krajowej Kasy Poż. dr. Bigo ustąpił z zajmowanego stanowiska. Następcy dotąd nie mianowano.

Prof. Kazimierz Morawski, znakomity filolog, prezes Polskiej Akademji Umiejętności, obchodził uroczyście w Krakowie pięćdziesięcioletni jubileusz pracy naukowej.

Z Rady Ministrów.

Na posiedzeniu w dn. 5 lutego w związku z konferencją międzyministerjalną, odbytą z przedstawicielami G. Śląska, na której rozpatrzono krytyczną sytuację gospodarczą, wywołaną spadkiem marki niemieckiej, Rada Ministrów wysłuchała referatu ministra pracy i opieki społecznej, który z ramienia Prezesa Rady Ministrów na konferencji tej przewodniczył i przyjęła do wiadomości zgodę Ministra Skarbu na udzielenie za pośrednictwem województwa śląskiego znacznych kredytów dla natychmiastowego uzdrowienia stosunków w tej dzielnicy.

Ponadto Rada Ministrów przedyskutowała projekt ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojska, przedłożony przez komisję międzyministerjalną i wyłoniła ze swego grona komisję, która pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości rozpatrzy szczegóły przedłożonego projektu i przedstawi wnioski ostateczne.

ADMINISTRACJA.

Osobowe zmiany. Dotychczasowy kierownik wydziału prasowego Minist. Spr. Wewn. kapitan sztabu gen. Konrad Libicki opuszcza w dniach najbliższych Ministerstwo Spr. Wewnętrznych wracając na swe stanowisko przy sztabie. Naczelnikiem wydziału prasowego został mianowany prof. p. Melchjor Wańkowicz. Należy zaznaczyć, iż w czasie urzędowania kapitana Libickiego przeprowadzone zostały pewne reformy w wydziale prasowym, oraz opracowano projekty ustaw prasowej, widowiskowej; autorem wymienionych projektów jest zastępca naczelnika wydziału p. Antoni Marczewski.

Inspekcja kresów. Mianowany przewodniczącym komisji sanacyjnej dla spraw administracji kresowej inspektor adm. p. St. Twardo powrócił z podróży urzędowej na Wołyń i był przyjęty na dłuższej audencji sprawozdawczej przez Prezesa Ministrów gen. Sikorskiego. Komisja do przeprowadzania kontroli w urzędach podległych ministerstwu spraw wewnętrznych, po dokonaniu lustracji i kontroli urzędu wojewódzkiego w Łucku, oraz starostw w Łucku, Równem i Kowlu—wróciła dn. 3-II r. b. do Warszawy. Prace komisji na terenie województwa wołyńskiego, rozpoczęte dn. 24-I r. b. prowadzone były pod przewodnictwem inspektora upełnomocnionego p. St. Twardo, przyczem w skład komisji weszli pp.: insp. Brzeziński (sprawy samorządowe), naczelnik wydziału M. S. W. Gniewosz i Insp. Iwański (sprawy administracyjne i bezpieczeństwa), Insp. K. Gł. P. P. Ludwikowski (sprawy bezpieczeństwa i policji państwowej), zast. nacz. wydziału Berkan/ (sprawy budżetowo-rachunkowe), naczelnik kancelarji M. S. Wewn. Robaczewski (sprawy kancelaryjne), kierownik wydziału Witkowski (sprawy ogólne i sekretarjat).

Skoordynowane wyniki pracy komisji otrzymały wyraz w formie poczynionych zarządzeń doraźnych, dotyczących szeregu spraw dyscyplinarnych, wdrożonych przeciwko kilku urzędnikom administracji politycznej, tymczasowych zawieszeń w pełnieniu służby, oraz wniosków w sprawie natychmiastowych zwolnień ze służby państwowej, przyczem winni stwierdzonych nadużyć postawieni zostali w stan oskarżenia i osadzania z polecenia władz odnośnych w areszcie śledczym. Bliższe wiadomości o wyniku lustracji i wydanych zarządzeniach, podamy w następnym numerze.

Ustawa prasowa. Projekt nowej ustawy prasowej Ministerstwa Spraw Wewnętrznych był przedmiotem międzyministerjalnej konferencji w Prezydjum Rady Ministrów. W najbliższym czasie projekt będzie omawiany na posiedzeniu Rady Ministrów.

Projekt ustawy o uposażeniu urzędników. Minister Sprawiedliwości p. Makowski odbył dłuższą konferencję z przedstawicielami związków urzędniczych, celem uzgodnienia przedłożenia rządowego z postulatami pracowników państwowych.

SAMORZĄD.

Podatki szpitalne i organizacja pomocy lekarskiej w powiatach. Dnia 20-I b. r. odbyła się z inicjatywy Biura Pracy Społecznej narada w sprawie sejmikowych podatków szpitalnych i pomocy lekarskiej w powiatach.

W zebraniu wzięli udział: p. Sołtan, wojewoda warszawski, senator Bojanowski, przedstawiciele sejmików, działacze samorządowi i społeczni.

Po wysłuchaniu referatu dr. K. Łazarowicza, kierownika wojewódzkiego urzędu zdrowia, zebrani uznali, że komunalny podatek szpitalny, aczkolwiek nader niedoskonały w obecnych warunkach (w związku z nieuregulowaniem dotąd sprawy t. zw. „kosztów kuracyjnych", za ubogich stałych mieszkańców gmin i t. d.) powinien być jednak utrzymany, jako źródło stałych funduszów na potrzeby zdrowotne, dla których inaczej nie znalazłyby się odpowiedniego pokrycia w budżetach powiatowych. Należy jednak opracować racjonalny statut tego podatku. Omawiana była również sprawa bezpłatnej pomocy lekarskiej dla uboższej ludności w powiecie; w tym celu samorządy powiatowe powinny zawierać specjalne umowy z lekarzami, zamieszkałymi na terytorjum powiatu, przyjmując na siebie odnośne koszta. Jedną z najpilniejszych potrzeb jest zorganizowanie pomocy akuszeryjnej w gminach przez Sejmiki i Rady Gminne. Dotąd w nielicznych tylko powiatach n. p. w powiecie Łódzkim, utworzono posady akuszerek gminnych.

Oprócz szpitali powiatowych uznano za celowe zakładanie mniejszych szpitali wiejskich, które mogą odgrywać nader ważną rolę w ochronie ludności przed epidemjami! Należy również dążyć do zakładania ochron przez samorządy powiatowe i gminne, odciąży to bowiem szpitale.

Kwestja płatności lub bezpłatności leczenia w szpitalach komunalnych wywołała ożywioną wymianę zdań; część zebranych wypowiedziała się jedynie za zniżką opłat w szpitalach dla płatników podatku szpitalnego, inni za zasadą bezpłatnego leczenia.

Organizacja komunalnej służby zdrowia. W roku ubiegłym odbyła się w wyżej wspomnianym Biurze Pracy Społecznej konferencja w sprawie uzdrowotnienia kraju. Zebrani akceptowali następujące postulaty (przedłożone w memorjale p. Ministrowi Zdrowia):

Akcja uzdrowotnienia kraju winna spoczywać na samorządzie, przy ogólnem kierownictwie, poparciu i kontroli ze strony państwa.

W tym celu konieczne jest:

a) utworzenie referatu sanitarnego przy wydziałach powiatowych, pod ogólnem kierownictwem lekarza sejmikowego,

b) powołanie do życia sejmikowej komisji sanitarnej

c) przeprowadzenie podziału powiatów na obwody sanitarne i stworzenie stanowiska komunalnego lekarza obwodowago,

d) stworzenie personelu pomocniczego sanitarnego, którego zadaniem byłoby wykonywanie wszelkich zarządzeń samorządowych w sprawach sanitarnych,

e) utworzenie komisji sanitarnych przy Radach Gminnych, celem pobudzenia i planowego ujęcia pracy tych ciał samorządowych w dziedzinie polepszenia warunków sanitarno-hygjenicznych wsi.

O los urzędników komunalnych. „Gmina" ujmuje się zupełnie słusznie za urzędnikami samorządowemi, w następujący sposób charakteryzując położenie obecne:

„Państwo, natomiast, winno wydać co rychlej niezbędne przepisy co do stanowiska urzędników samorządowych, gdyż dotychczas urzędnik samorządowy stoi niżej pod względem praw od urzędnika państwowego, a nawet niekiedy znajduje się w warunkach gorszych od przeciętnego pracownika prywatnego, który zabezpiecza się kontraktem. Leży to w dobrze zrozumianym interesie samorządów, aby nastąpiło pewne unormowanie stanowiska służbowego, oraz obowiązków jego urzędników, gdyż wpłynie to na unormowanie pracy tych ciał".

Jak bardzo słuszne są te słowa, dowodzi tego list pisarza gminnego, czytelnika „Gminy". Ten najniższy urzędnik samorządowy, przy b. skromnem uposażeniu jest wprost przeciążony pracą. Pisze on mianowicie:

„Czy to jest możliwa, aby jeden człowiek pisarz gminny mógł w ciągu jednego tygodnia wykonać następującą prace:

1. Na 52 wsi, kolonję i folwarki zrobić poszczególne rozkłady na pewien podatek, sołtysom wydać kwity. każdą pozycję wpisać do książek.

2. Zrobić w trzech egzemplarzech imienny wykaz właścicieli koni i wozów w całej gminie, na podstawie doniesień sołtysów.

3. Uzupełnić ewidencję koni t. j. wszelkie zmiany zs 5 miesięcy pomiędzy posiadaczami.

4. Załatwić korespondencję bieżącą w ilości 50 aktów oraz różnorodnych zleceń, poleceń, nakazów, żądań, statystyk i t. P.

5. Przeprowadzić posiedzenie rady gminnej o ustanowieniu całorocznego budżetu dochodów i wydatków na utrzymanie gminy, szkół, dróg i t. p."

POLICJA.

Ochrona granicy wschodniej.

W środę 31 ub. m. odbyło się w ministerjum spraw wewnętrznych a następnie w prezydjum rady ministrów konferencja w sprawie udoskonalenia władz bezpieczeństwa ze szczególnem uwzględnieniem reorganizacji straży granicznej na wschodzie. W sprawie tej zainteresowane resorty poszczególnych ministerjów zgłosiły cały szereg koncepcji zmierzających do ostatecznego rozwiązania powyższych zagadnień. Ustalone po dłuższej wymianie zdań opinje, przyjęte będą przez Rząd jako wytyczne do konkretnych zarządzeń, względnie przedłożeń, jakie nastąpią niebawem.

Bandytyzm.

— Pięciu uzbrojonych w rewolwery i pręty żelazne bandytów dokonało napadu rabunkowego na powracającego furmanką z Kerezy Kartuskiej mieszkańca wsi Nowisze, gm. Bereza Kartuska, pow. prożańskiego, Wasyla Klimowicza, któremu zrabowali 600.000 mk. gotówką, poczem zbiegli. Skutkiem zarządzonego natychmiastowego pościgu ujęto jednego z bandytów, Jechobajewa Maniera, b. kozaka z gub. orenburskiej, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania. Znaleziono przy nim pręt żelazny i 17 naboi rewolwerowych.

Zbrojny napad bandy sowieckiej. Banda z poza Zbrucza, złożona z trzydziestu ludzi, uzbrojona w karabiny, rewolwery i granaty ręczne, napadła na posterunek Michałówka, pow. Borszczów i folwark Bazyljanów, gdzie zrabowała konie i wróciła za Zbrucz.

Zamordowanie policjanta. Znaleziono zwłoki zamordowanego funkcjonarjusza policji państwowej, posterunku Nahoreckiego z posterunku Koszlaki w Białozurce Małej (województwo Tarnopolskie).

Wymordowanie całej rodziny. W nocy z 26 na 27 stycznia we wsi Mostyszczach (pow. Kamień Koszyrski) dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie gospodarza Świerdjukowa. Bandyci wymordowali całą rodzinę składającą się z trzech osób. Liczby bandytów, ich rysopisu i co zrabowano, narazie nie ustalono, gdyż jedynymi świadkami napadu była zamordowana rodzina.

Z SĄDOWNICTWA.

Zjazd prokuratorów.

W dniu 12 b. m. odbędzie się w gmachu Ministerstwa Sprawiedliwości zjazd prokuratorów przy Sądach Apelacyjnych na ziemiach Rzeczypospolitej w celu ustalenia jednolitości w postępowaniu urzędów prokuratorskich.

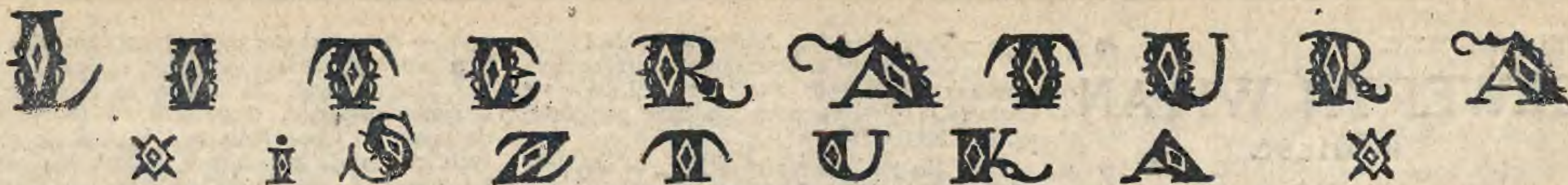
OFIARY.

Zamiast przyjęcia w dniu imienin dla współpracowników wydawnictwa „G. A. i P. P." i Drukarni Policyjnej, Ignacy Jan Rembieliński na odbudowę Wawelu mk. 100.000.

MILJONÓWKA.

W sobotnim (3 lutego r. b.) ciągnieniu Miljonówki wylosowany został №

2,005,261



CEZARY JELLENTA.

„Krakus” Norwidowy.

—:o:—

Teatr „Reduta“ rozpoczął przygotowania do wystawienia osobliwego dramatu Cyprjana Norwida „Krakus“.

„Reduta“ jest dziś naprawdę warownią, lub jeśli kto woli, przyczółkiem sztuki scenicznej niezawisłej, nie dążącej do karjery materjalnej i nie zobowiązanej żadnymi nakazami państwa, miasta, lub osobistego, prywatnego ministerstwa finansów — do uważania na najgłówniejszego reżysera — Kasy. Jest zawczasu przygotowany na niedobory a zrzeszenie jego odrazu zrezygnowało z wielkich gaż. Pracują ofiarnie, niezmordowanie i z wielką myślą przewodnią.

Przedostatnia sztuka, wystawiona przez Redutę, „Pastorałka“, była prawdziwym stopniem do Parnasu. W niej synteza wszystkich środków artystycznych, gry aktorskiej, dykcji, śpiewu, muzyki, stylowości, dających w rezultacie wzruszenie i poezję—stała się rzeczywistym faktem. W niej też troskliwe obmyślenie i opracowanie wszystkich tonów i półtonów wyrazu i przystosowienie każdego wykonawcy do wydania z siebie maximum duszy — doszło już do znakomitej doskonałości. Po Pastorałce stało się rzeczą naturalną, że już wybiła godzina dojrzała na spróbowanie dawno marzonych arcydzieł dramatu głębokiego, na przepastnych treściach zbudowanego i nie poświęcającego swej poezji dla żadnych rachub. Do takiego właśnie rodzaju należy „Krakus“ Norwidowy.

Krakus jest tematem oddawna w naszej dramaturgji uświęconym. Dajmy jednak pokój porównaniom i wstępom historycznym. Krakusa chciał pisać—jak widać z fragmentu — i Juljusz Słowacki. Wejdźmy in medias res. Utwór Norwida jest całością skończoną, ocalałą szczęśliwie z rozbicia, jakiem było melancholijne życie tego wielkiego artysty, cyzelatora słowa i tkacza pojęć. Krakus jest i wykwitem górnego przeczystego światopoglądu Norwida i może też zamaskowanym wtórem jego osobistych stosunków do społeczeństwa.

Ów światopogląd — to nieodstępowanie za żadną cenę od probierzów etycznych w ocenianiu historji, kultury, ludzi; to stawianie na wysokim piedestale strony martyrologicznej wszelkich przełomów; to chęć wydarcia powszechnemu zapomnieniu — wielkich cierpień i cichych bohaterstw, to przeciwstawianie Milczenia — Okiaskowi. Sława gromka jest dla Norwida faktem drugorzędnym. Heroizm nieznany, zakapturzony, nie dostrzeżony przez społeczeństwo i nie śledzony przez nie zgoła — faktem głównym. Takie ujmowanie stosunków ludzkich i oczywiście zasług w życiu twórczem jest może w pewnym związku z osobistą tragiczną krzywdą, którą wyrządzili rodacy Norwidowi — nie zrozumiawszy jego geniuszu i nie okazawszy nawet dobrej woli zajęcia się nim.

Ale z kluczem osobistym trzeba obchodzić się bardzo ostrożnie. Norwid nie wybiera tematu dramatycznego po to, ażeby podeń podłożyć bóle własne. Czystość formy i wspaniała plastyka postaci niczem nie ujawniają domieszki cierpienia własnego poety. Są one wolne od nerwowości, nierówności, goryczy lub jakichkolwiek polemicznych natrąceń. Krakus jako bohater może być pokrewnym bohaterowi intelektualnego męczeństwa Cyprjanowi Norwidowi, ale nie powstał dla idei wysławienia tego męczeństwa. Przytem dusza jego dźwiga z taką piękną, tęczową pogodą wszystkie niesprawiedliwości losu, jest w swem wnętrzu tak sharmonizowana i promienna, że nic z nią wspólnego nie mają te bolesne ironje człowieka zapomnianego, które Norwid wyśpiewywa w swoich niektórych poezjach lirycznych. Tam bowiem słyszymy nieraz o „katach“, o prawicach obrzękłych biciem brawa innym szczęśliwszym poetom, o ciemnościach, zrodzonych z przesadnego spiętrzenia wawrzynów („laurowo-ciemno“) i t. p. Tutaj, w „Krakusie“ ani jedna chwila gniewu, ani jedna zmarszczka jadu nie psuje posągowych linji bohatera; jest on nieznany, okryty kapturem dla ukrycia rany na twarzy, którą mu zadał nikczemny jego brat Rakuz, wydzierca jego praw do tronu — i tak idzie na pogromienie Smoka, jak śpiewak na wyśpiewanie swojej pieśni, jak żywy monument, na którym nie śmie utworzyć się żadna zbyteczna fałda.

Ktoś z ludu, zebranego na wielkie widowisko walki ze Smokiem, tak mówi o Krakusie:

Byłżeby książe w tak szczególnej szacie!
Kapturem z wierzchu na oblicze kryty?

Inny zaś mówi:

Śpiewa—i przed się idzie w loch smokowy,
Wyprostowanej nie ruszywszy głowy;
Posągom z głazu podobny wyrzniętym;
Fałd żaden na nim zmieszanym ni krętym,
Osoba dziwna.

Krakus jest wielki nie tylko dla tego, że wyrzekł się sławy, rozgłosu, i że nie dbając o sprawiedliwość tłumu i narodu, zabija Smoka a potem sam się pozwala zabić Rakuzowi— z odwagą i spokojem, jakich nie znają ani myt ani legenda, — ale i dla tego, że ma swoje piękne życie wewnętrzne samotnika, niemal pustelnika, że choć ongi przez brata porzucony w puszczy, nie trapi się, nie boleje, owszem, ma dla brata niezachwianą i niewytłomaczoną miłość i współczucie — że umie i wtedy i spać spokojnie i mieć sny czarowne, a cała natura uśmiecha się do niego, jak do swego ulubieńca. Źródło z nim rozmawia, objawia mu swą istotę i swe tajnie. Głaz leśny podsuwa mu się pod zmęczoną głowę, jak próg, wiodący do pałacu. Krakus mówi o sobie przez sen:

Szczęśliwy człowiek, w śnie czy na jawie,
Niczego nie chcę, nawet i chcenia,
Brat, żeby wiedział, jak ja się bawię!
Gościnność jaka jest—u *kamienia;*
Jak wiele, serca, braterstwa ile,
Próg mi okazał kopnięty nogą —
Nie rozdarłby mi twarzy ostrogą.

Oczywiście, Krakus, przez wyrodnego brata zmaltretowany, ma chwile smutne i żale i zwątpienia o tem, czy się wogóle może przydać na co—ale te żałości toną w mirażu pięknych snów.

A właśnie Rakuz, żarty nieczystą ambicją, Balladyna w męzkiem ciele—spać nie może.

(Dok. nast.).

TEATR.

O TAŃCU I BALECIE.

(Ciąg dalszy).

Tańce wschodnie! Dalekie echa nas o nich dochodzą. Rzadko, kto je na miejcu widział, a tylu o nich śniło, o cudownych bajaderach, hinduskich, o nerwowych tancerkach perskich i o lokhonach z Khmeru. Z tańcami wschodnimi łączą się wyobrażenia o jakiejś wyrafinowanej zwysłowości, o kulcie fallicznym Sziwy, o cudownych salach pałaców Maharadżów, pełnych wonnych kadzideł i o klejnotach igrających blaskiem na powiewnych sukniach tancerek. Zbrzydziły nam Wschód kina—bo Wschód w nich to dekoracje berlińskie lub amerykańskie, a bajadery rekrutują się Monmartru. Żywy obraz wschodu dochodzi do nas przez rzeźbę w doskonałych reprodukcjach, a od czasu do czasu, przyjeżdżają do Europy rzeczywiste wschodnie tancerki bądź same, bądź grupami. Posiadamy również dość dobrą literaturę opisującą tańce wschodnie z naocznej obserwacji.

Taniec wschodni jest do dziś dnia tańcem religijnym, lub poematem tanecznym opisującym sposobem tanecznym pewne zdarzenia legendarne narodu. Tańczony jest przez tancerki wychowane i wykształcone od dziecka na zasadach tradycji sięgającej zamierzchłych czasów. Tancerki te tworzą osobne zespoły przy świątyniach lub dworach panujących. Życie ich ujęte jest w ścisłe reguły, są trzymane zdala od świata i tylko w czasie uroczystości świątyniowych czy dworskich wykonują swe rytualne tańce.

Do dziś dnia na dworze króla Kambodżji w Khmer utrzymywany jest zespół tancerek. One to w ciepłe noce księżycowe przy blaskach lamp kolorowych, wyczarowują tańcem swym, jakby jakieś cudne sny legendarną, przeszłość swego narodu. Tańce te odbywają się w sali wielkiej, przylegającej do pokojów tancerek oddzielonych dużemi podwojami zasłoniętemi makatą.

Król otoczony świtą i paziami pod siemiopłaszczyznowym parasolem zasiada na łożu, przed którem stoi stół z przedmiotami niezbędnymi do ceremonji. Po za nim nad orszakiem i tłumem publiczności zwolna zaczynają wachlować złotem tkane „pankas“ zasłony do oświeżania powietrza. Orkiestra rozsiada się po jednej stronie sali i zaświeca rytualne świeczki, a po drugiej ustawia się chór kobiet, który śpiewa poematy tańczone przez tancerki. Na dany znak przez mistrza ceremonji orkiestra rozpoczyna preludjum. Dreszcz przejmuje widzów, z napięciem wpatrują się w zasłonę, która zwolna się uchyla i ukazuje szereg tancerek przybranych w złotolite szaty obsiane klejnotami. Jest to moment oczekiwania, najwyższe napięcie ciekawości, za chwilę wyjdą tancerki na salę i rozpoczną swe cudowne poematy taneczne.

Zespół taneczny króla Khmera składa się z około 40 tancerek, które jako dzieci sześcioletnie zostały ofiarowane przez swych rodziców na dwór. Nazywają się one „lokhon“, są bardzo poważane przez ludność i prawie jak westalki rzymskie czczone, mimo iż do haremu królewskiego należą.

Od ósmego roku życia rozpoczyna się kształcenie taneczne „lokhon“ pod kierunkiem starszych tancerek. Nauka jest trudna i ciężka i wymaga wielkiej cierpliwości i wytrzymałości. Polega ona na doprowadzeniu stawów ręki i łokcia do zupełnej łatwości obrotu i względnego zaniku oporności stawu. Tancerka po ukończeniu kształcenia dochodzi do miękkich gestów rąk, które pozwalają na wyginanie ręki w łokciu w przeciwną stronę, a przy dźwiękach muzyki na wykonywanie falujących ruchów jakie wykonuje bogini Naga, unosząca się na falach drogi mlecznej.

Przez kilka lat ćwiczeń, ciało tancerki nabiera takiej elastyczności i giętkości, zachowując przytem estetyczny ruch, że gest każdy zdaje się nie kończyć, lecz zanika w niewiadomej nieskończoności, staje się niematerjalnym, bujającym w idealnej przestrzeni.

Tancerka Khmeru wyraża w tańcu czynności i uczucia, które opiewa chór kobiet, a czyni to w rytm muzyki, uwzględniając kształty muzyczne. Każdej frazie chóru odpowiada gest, pozą lub ruch tancerki. Te gesty, pozy i ruchy są rytualnie ustalone i przekazywane z pokolenia w pokolenie drogą ustnej tradycji. Gesty te nietylko są wyrazem pewnych idei, lecz są synchroniczne, to jest, że np. pewnemu gestowi ręki prawej odpowiada z konieczności inny ruch ręki lewej.

Są jednak momenty w tańcu, kiedy pozwolone jest tancerce uważać wyłącznie na piękność swego ciała i ruchu, bez przepisanego gestu. Lecz i wtedy nie wychodzi ona po za pierwotny ruch, stylowy gest, lecz przez to właśnie dużo głębszym sposobem wyraża istotę uczuć ludzkich i dochodzi do prawdziwych plastycznych odtwarzań tanecznych.

(C. d. n.). *Franciszek Siedlecki.*

JAN ŻYZNOWSKI. 46

SEWERYN WITAN

POWIEŚĆ.

—:-:—

Witan spał tak twardo, że wszystkie myśli jej, lub spojrzenia nań rzucane, cofały się z powrotem, niby twardą, nieczułą odpychane ręką. Postanowiła dwa listy jeszcze nieotwarte zatrzymać i za żadną cenę nie oddać Witanowi. Postanowienie te podszeptane jej przez zazdrość motywowała wobec siebie koniecznością uchronienia kaprala od wszelkich silniejszych wzruszeń. List, który była odnalazła w łóżku Witana pozostawiła na stole, dwa inne leżały w tajemnej skrytce kobiecej za stanikiem.

Z natłokiem niepokojących myśli wyszła z pokoju Witana, by udać się do naczelnego lekarza, zwanego przez żołnierzy dobrym duchem szpitala. Wielki murowany gmach opanowała już cisza nocy. Na korytarzach nieliczne i słabe lampki elektryczne z trudem odpychały skradający się do nich mrok. Stella szła pospiesznie, starając się stąpać możliwie najciszej, aby nietylko nie zbudzić nikogo ze śpiących uzdrowieńców, lecz i dlatego by nie spotkać się z nikim, nawet z którymś z dyżurujących sanitarjuszów. Cichy, ledwie dosłyszalny, szelest papieru na piersiach budził świadomość poczucia popełnionej, chociaż jeszcze nie ujawnionej przewiny.

Doktór siedział przy wielkim biurku w swoim gabinecie i wynotowywał jakieś liczby do notatnika z setek drobnych kartek poukładanych w wysokie stosy.

— Pani, tak późno? Co się stało? — zapytał ze zdziwieniem zobaczywszy Stellę Guyot.

— Dopiero kilka minut po dziesiątej, nie jest zatem tak późno, jakby można sądzić po zdziwieniu doktora, bywało przecież u nas różnie...

— Bywało, tak! Szczególnie jakoś, bo oto od czternastu dni nie mieliśmy żadnego transportu rannych. Odpoczywa się! Dziś wypisano ze szpitala znów czterech żołnierzy, słowem mamy dwadzieścia sześć łóżek wolnych. Od kilkunastu miesięcy nie pamiętam podobnej laby, którą chcę wyzyskać dla odpoczynku i, jakby tu powiedzieć, teoretycznie popracować...

— Ale cóż to pani? Widzę zakłopotanie na twarzy, może naprawdę coś ważnego sprowadza panią do mnie?...

— Nic nadzwyczajnie ważnego, jednak...

— Jednak? Słucham.

— Wie pan doktór, że kapral Witan, ten polak z trzeciego pawilonu miał właśnie dziś po południu...

— Spodziewałem się! Czy była pani obecną?

— Nie! Dowiedziałam się o tem wieczorem.

— A któż był przy tem?

— Podobno nie było nikogo.

— Hm, szkoda! Należało by zrobić prześwietlenie, chciałem je jednak odłożyć ze względu na silne osłabienie serca i wyczerpania rannego, na tydzień. Cóż teraz?

— Śpi!

— Trzeba by go wziąć pod kontrolę.

— Myślałam o tem i dlatego przyszłam do pana doktora. Mam obecnie wiele czasu i chętnie podejmę się...

— Znakomicie! Przyślę jeszcze dziś środek, przysłany mi niedawno z Paryża, będzie go pani stosować według przepisu, który dołączę.

— Dziękuję panu doktorowi bardzo!

— Widzę, że ten oczekiwany przeze mnie wypadek z kapralem zrobił na pani nie małe wrażenie,—zauważył doktór bacznie przyglądając się Stelli.

— No tak, zawsze przecież... — wyjąkała odpowiedź zmieszana siostra Guyot.

— Niechaj więc pani idzie do niego. Przypuszczam, że po północy się obudzi, wtedy proszę mu dać lekarstwo. Mniej więcej od godziny czwartej rano może się pani udać na odpoczynek.

— Dziękuję!

— Boże drogi, za co? Ale, ale, otrzymałem dziś rozkaz przesłania do dowództwa dywizyjnych spisu nazwisk żołnierzy, którzy mogą powrócić na front w okresie sześciu tygodni. Po ciszy, zdaje mi się nadejdą znowu dnie burzy, może a nawet prawdopodobnie ostatniej. No, nie zatrzymuję pani dłużej — dobrej nocy.

— Dobrej nocy panie doktorze! — otwierając drzwi, powiedziała Stella i wyszła z gabinetu doktora do ciemnego przedsionka.

„Sześć tygodni"—powtórzyła sobie w myśli i zaczęła ważyć możliwość powrotu Seweryna na front. Przypuszczenia lekarza tyczące rychłego końca wojny; jej, jeszcze wczoraj, najlepsze wiośniane przeczucie, myśli tkliwe o Witanie i jego, kiedyś dawno powiedziane, chęci szybkiego opuszczenia szpitala splątały dokoła niej sieć, w której nie ratował jej i nie obiecywał wolności żaden wysiłek poteranego dziś umysłu.

Wracała teraz do trzeciego pawilonu wolno, z ciężarem troski nie rozświetlonej odrobiną choćby dobrej nadziei, z przysłoniętem widzeniem przyszłości. O ile kilka dni temu zdawała sobie sprawę ze swego dla Witana uczucia o treści czystej, niezmyślonej, lecz mimo to przewidującej najdalej idące poświęcenia, o tyle teraz istota tego uczucia uchylała się od jej świadomości i niejako przerastała ją.

Gdy przechodziła obok wielkiej sali, podzielonej linjami łóżek, zaczepił ją stary sanitarjusz, rodem z Normandji, gdzie słynął wśród ciemnej ludności miejscowej za czasów przedwojennych jako znachor nieomylny, stokroć mądrzejszy od wszystkich lekarzy, nawet z Rouen.

— Przepraszam siostrę, podobno kapral z Legji miał dzisiaj napad?—zagadnął ją szeptem ochrypłym i nie miłym.

— Tak, ale trzeba o tem zamilczeć, a broń Boże, jemu nie mówić! — odpowiedziała Stella.

— Nie, nie siostro, przeciwnie trzeba powiedzieć, koniecznie trzeba powiedzieć, ja wiem...

— Ja też wiem i proszę, żeby sanitarjusz wogóle o tem nikomu nie wspominał, dobrze?— Stella dosyć ostro zwróciła uwagę staremu.

— Czy siostra sobie przypomina tego kontuzjowanego strzelca alpejskiego?—zapytał z uporem.

— Pamiętam, no to co?

— A tego motocyklistę, co także leżał w trzecim pawilonie?

— Pamiętam!

— A tego artylerzystę co tak krzyczał i bił strasznie?

— No, no?

— A tego kapitana linjowego.

— No więc cóż z tego?

— A to, że ja ich wszystkich wyleczył, oprócz tego kapitana, bo kapitana nie śmiał.

— Jakto, sanitarjusz wyleczył?

— A no prosto: moim sposobem! Nie takich ja leczył, troszkę gorszych, niż oni.

Siostra myśli, że doktór to zaraz musi wszystko wiedzieć, nieprawda! W Rouen są doktorzy, no i co? Mnie tam wzywali do chorych, chociaż ja mieszkałem o ładne kilometry od Rouen. Ja nie kłamię, bo i po co? Pieniędzy nie chcę a pretensji na doktora też nie mam.

Ostatnie zdanie znać najbardziej przemówiło do przekonania Stelli, bowiem zapytała:

— Więc jakże sanitarjusz leczy?

— Trzeba ściągnąć z krzyża humory.

— Jakie humory?

— Takie gorące z nerwów co uderza do głowy i paraliżuje pamiętanie i rozeznawanie się. Trzeba co trzy dni ściągać przez dwa miesiące, potem w cztery dni, potem co sześć...

— No, a jakże to się robi to ściąganie humorów z krzyża.

— Trzeba kobiecie, kiedy jest przy chorym dać się mu wziąść bez wstydu i baczyć, żeby po każdym razie choremu krzyż wodą zimną wytrzeć aż do czerwona.

— Ech! Też leczenie?! Za takie rady powinni sanitarjusza zamknąć do więzienia.

— Ten co nie choruje, to zamknie, ten co chory, to podziękuje. Siostra przecież widziała co było z artylerzystą?

— A któż to go leczył według tych wskazań sanitarjusza?

— Dziewczyna z odwszalni — Madlitka, ta co swojego pochowała półtora roku temu na tutejszym cmentarzu.

Ciekawa jestem, coby doktór powiedział, gdybym mu tak powtórzyła rady sanitarjusza?— zapytała najnieoczekiwaniej dla starego Stella.

— Jeśli wola, to może siostra powtórzyć, mówię, że pieniędzy za to nie chcę, swoim przecież braciom radzę, a doświadczenie jakie takie mam. Dwa lata temu wyleczyłem takiego co nogami myrdał i głową wiercił tam i sam bez przerwy.

— Takim samym sposobem sanitarjusz wyleczył?

— Sposób nie jeden jak i choroba nie jedna. Od starego niema wstydu niczego posłuchać, siostra kaprala pilnuje niech mu ostrożnie wszystko opowie, a jak nie, niech do mnie odeśle, już ja mu powiem cichutko.

— Dobrze, dobrze, lecz narazie niech sanitarjusz nic kapralowi nie wspomina, lepiej żeby nie wiedział, dobrze?

— A no dobrze!

— Dobranoc! — rzuciła siostra Guyot nieco dotkniętemu w swej ambicji starcowi i poszła do trzeciego pawilonu.

Witan nie spał już. Klęcząc na podłodze szukał czegoś pod łóżkiem gdy Stella zastukała do drzwi.

— Kto? — rzucił sucho i ostro.

— Ja, siostra Stella! — powiadomiła go półgłosem, czując, niemal słysząc, bicie własnego nagle zalęknionego serca.

— Jestem nieubrany! — tak jak przedtem odpowiedział Witan.

— Więc nie wolno mi wejść? — zapytała szeptem.

— Zaraz!

Z każdą sekundą czekania pod drzwiami lęk jej wzrastał. Domyślała się iż Witan odzyskał pamięć, odnalazł list porzucony przez nią na stole i że teraz szuka pozostałych, jeszcze nie czytanych.

(C. d. n.).

OGŁOSZENIA.

Dnia 31-XII 1922 r. skradziono legit. № 27-B wyd. przez Gł. Kom. P. P. na imię st. przodownika Mieczysława Janikowskiego, Pl. Kazimierza Wielk. 6 326

Przybłąkał się pies rasy „pudel". Zgłaszać się: Pruszków, Sowiński dom Kurzeit. 447

UNIEWAŻNIENIA.

Unieważnia się zgubioną legitymację za № 814 komisarza Włodzimierza Wysockiego, st. Hajnówka pow. Bielski. 523

Unieważnia się zgubioną legitymację posterunkowego i kom. miejskiego. Michałowskiego Stanisława. 539

SKRADZIONO portfel z zawartością: 62.000 marek, dwa weksle podpisane przez I. Singera, Lublin 1) na sumę mk. 100.000, pł. 18-II r. b., 2) na 150.000, pł. 22 II r. b., oraz kartę demobil. na imię Samuela Szochura, Dzielna 43-31 531

ZGUBIONO poświadczenie służby wyd. przez Centr. Archiwum Wojskowe M.S.W. w Warszawie L. dz. 3495-22, oraz zaświadczenie Komisji Likwidacyjnej dla spraw b. W.P. na Syberji L. dz. 3138-K.L.

Wszystkie dokumenty wyd. na imię Augustyna Godull, Tomaszów-Mazowiecki. 550

PASZPORTY ZAGINIONE:

Korytko Stanisław, Gołaszewska 6	462
Drągowska Rozalja, Rakowiecka 21	69
Bielicki Feliks, Widok 23	74
Biedrzycki Konrad Konstanty, Długa 15	75
Berczkin Jojne, Nowolipie 38	78
Pólewski Szymon, Nowy-Świat 12	80
Gartman Abram Fajwel, Stawki 16	83
Moksztein Abram, Czerniakowska 93	85
Lasocka Zofja, Gęsczewska 28	92
Rozenbaum Ridman, Franciszk. 13	503
Piskorski Bogusław, Czerniakows. 94	05
Kitajgrodzki Lejb, Karmelicka 5-a	13
Samek Franciszek Kacper, Hoża 64	15
Milic Albert, Puławska 34	16
Kapliński Benjamin, Nowogródek z. Wileńska	17
Sładowski Stanisław, Ostrów-Łomżyński	18
Lajzerowicz Emil, Marjańska 8	25
Szpringfeder Dawid vel Daniel, Wronia 70	26
Michalska Eugienja, Burakowska 4	27
Rucińska Aleksandra, Zawiszy 13	28
Wenerczyk Franciszka, Śliska 39	29
Sieczkowski Franciszek, Kleinerta 4	30

Zemplińska Marjanna, Białostoc. 37 33
Śmietanowska Aleksandra, Topiel 7 35
Żółtowski Antoni, Boszykowa 35 36
Szyndler Moszek Jankiel, Góra-Kalwarja. 38

II

Wolańska Ludwika, Sochaczew Zarząd kolejki 329
Kustawski vel Gustawski Piotr, Górczewska 11 32
Goldberg Szejna, Bereza-Kartuzka pow. Prużański 35
Weinberg Gula, Ś-to Jerska 16 41
Karp Hersz Lejb, Wałców 5 42
Berenbaum Gdaija, Stawki 8 43
Apelbaum Hinda, Stawki 8 44
Jabłońska Janina, Łochowska 17 45
Rutkowski Kazimierz, Śliska 14 49
Śliwiński Andrzej, Miedziana 8 52
Lampisz Aleksander, Piękna 62 59
Leśniak Jagwiga, Senatorska 8 61
Fryszman Ides, Dzika 29 68
Weber Lejb, Grzybowska 5 73
Weber Chil Michel, Grzybowska 5 74
Listenberg Sura, Freta 48 75
Malc Moszek Chaim, Komitetowa 4 80
Rysels Markus, Ciepła 8 83
Grabińska Ewdocja, Dzielna 45 92
Luberfeld Icek Moszek, Ceglana 17 93
Świerszczyk Dawid, Pawia 15 96
Jaszczyk Barbara, Chmielna 66 401
Sanczak Rozalja, Kol. Staszyca 65 03
Nowakowska Władysława, Wronia 59 09
Glinka Stanisława, Łucka 6 09
Gutmer Josek, Marymont Młodzieszyńska 6 13
Bogdański Stanisław, Chocimska 21 16
Ber Chanina, Nizka 4 20
Szwarc Jerzy, Żorawia 24-a 23
Kirszenbaum Ruchla, Złota 59-a 34
Nowocień Anna, Poznańska 3 39
Kuć Aleksander, wieś Zwir gm. Wawer z. Warsz. 42
Marciniak Stanisław, Karmelicka 6 43
Moczarski Stanisław, Krochmalna 75 45
Karpman Chaja, Pawia 84 49
Birncweig Chaim, Pawia 19 50
Ciborowski Stefan, Góra Kalwarja 56

III

Peuker Michał, Marszałkowska 125 19178
Sadłowski Aleksander, Głucha 6 20
Facht Bronisława, Horyńska 6 200
Grymberg Dwojra Gitla, Góra Kalwarja pow. Grójecki 1
Ajzenszern Ber, Burakowska 20 6
Jachowski Jan, Szara 1 8
Jachowska Janina, Szara 1 9
Krzemiński Ludwik, Polna 64 12
Słowikówna Karolina, Zgoda 8 18
Zapisek Rozalja, Ciepła 19 21
Dudziński Zygmunt, Wspólna 52 26
Halperson Slejwa, Pl. Grzybowski 7 27
Galewski Marceli, Marszałkowska 1 29
Herc Tobjasz, Pańska 41 31
Zientek Józefa, Brzozowa 43 32
Tarczyńska Marjanna, Pruszków, Ołówkowa 34
Gelerender Cudek, Freta 17 38
Szymańska Konstancja, Kredytowa 5 m. 76 44
Drozdowiczowa Franciszka Wiejska 17 51
Eizenberg Ignacy, Bielańska 9 55
Bobowska Leokadja, Rybaki 30 57
Trąbski Józef, Rybaki 30 58
Gawryłkiewicz Teodor Leonard, Wolność 10 59
Mor Chaskial, Grochów II, Grochowska 80 62
Zawadzka Katarzyna, Wolność 1 64
Molański Feliks, Browarna 20 65
Krzysiak Jakób, Nowogrodzka 40 67
Krzysiak, Bronisława, Nowogr. 40 68
Modlkowski Stanisław, Chłodna 32a 73
Krongold Helena, Krochmalna 47 75
Kowalkiewicz Marjan, Nizka 63 78
Borucki Antoni, Przyokopowa 41 81
Żurańska Marja, Wilcza 40 82
Pulankiewicz Zofja, Targówek, Olycha 4 33
Kencbok Franciszek, Nowy-Świat 62 85
Wajnthal Szyja, Żelazna 31 88
Zelicki Pinkus, Miła 46 90
Kot Helena, Sienna 20 91
Nadratowska Halina, Górna 3 94
Kępczyński Wacław, Belwederska 53 95
Nadratowski Teofil, Nowy-Świat 21 96
Korotkow Aleksander, Długa 20 99
Goldenfan Tauba, Grójec z. Warsz. 301
Godlewska Marja, Krucza 34 04
Bogucka Marjanna Małgorzata, Natolińska 8 09
Cuwej Naftal, Brukowa 26 12
Kucharski Antoni, Dworska 30 14
Rybacka Ludwika, Piękna 62—15 15
Nowotczyński Jan, Nowowiejska 19 16
Ganc Ela Majer, Targowa 62 17
Szlik Załman, Elektoralna 14 22
Markiewicz Józef, Żyrardów, Szeroka 20 23
Dobosz Abram, Targowa 76 24
Grafman Boruch, Nowolipie 38 25

ZAGUBIONE:

Zgubiono wyciąg z ksiąg ludności Płużańskiego Kazimierza, Bednarska 31 462

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Gielo Władysława, wieś Francbor, gm. Łukowice pow. Mińsk-Mazowiecki 464

Zgubiono paszport zagraniczny Burakowskiej Marji, Brzeska 11 465

Zgubiono kartę odroczenia Segiena Józefa, Długa 8 466

Zgubiono książkę inwalidzką Woźniaka Stanisława, Św. Wincentego 7 467

Zgubiono kartę zwolnienia, bilet wolnej jazdy platformą i paszport Stanisława Redzeńskiego, Czerniakowska 207 468

Zgubiono dowód osobisty kolejowy Jakubowskiego Jana, Dzika 76 470

Zgubiono dowód osobisty kolejowy Jakubowskiej Katarzyny, Dzika 76 471

Zgubiono paszport zagraniczny rosyjski Dardyka Lejby, Miła 43 472

Zgubiono kartę powołania Kirszbluma Fiszla, Włocławek, Brzeska 21 473

Zgubiono kartę zwolnienia, Świerszczyka Froima Iccha, Nizka 45 476

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez P.K.U. w Warszawie za № 141 Pisieiskiego Władysława, Rybaki 12 479

Zgubiono numer dorożkarski 620, Węgierskiego Adama, Grochowska 9 481

Zgubiono dowód wolnej jazdy dorożką Grządziela Jana, Hrubieszowska 8 482

Skradziono kartę powołania i paszport Pietkiewicza Franciszka, st. Marki Dom kolejowy 484

Zgubiono kartę powołania Rozenal Chaima, Gęsia 30 486

Zgubiono kartę powołania Herca Tobjasza, Pańską 41 487

Zgubiono kartę powołania Buze Aleksandra z r. 1887, Puławska 3 488

Zgubiono paszport i kartę demobil. Plantera Jakóba, St.-Miasto 34 489

Zgubiono kartę powołania Surła Antoniego, Hoża 9 490

Zgubiono kartę powołania Helfenbauma Borucha, Dzika 15 491

Zgubiono kartę pobytu wyd. przez Kom. Rządu m. st. Warszawy, tymczasowy dowód osobisty i kartę odroczenia wyd. przez P.K.U. Piotrków, na imię Wolfa Wajmana, Dzielna 17 493

Zgubiono kartę demobil. Krasiejki Franciszka, Emilji Plater 8 494

Zgubiono kartę odroczenia Zdzieszyńskiego Pawła, Towarowa Dom kolejowy 24 495

Zgubiono legit. za № 305, wydaną przez St-wo Włodzimierskie na imię Chaima Srula Goldzanda, Łucka 14 496

Zgubiono tymcz. zaśw. demobiliz. Mikulskiego Jana, Krzywe-Koło 16 497

Zgubiono paszport i kartę powołania Kacińskiego Jankiela, Krochmal. 24 498

Zgubiono legitymację za № 40, wyd. przez S-two Kobryńskie i dowód Uniwersytetu Warszaw. za № 13129, Wołka Mikołaja, Poznańska 23 499

Zgubiono paszport i metrykę urodzenia Skarbka Jankiela, Smocza 44 500

Zgubiono paszport i kartę powołania Derena Dawida, Nowo-Miła 52 501

Zgubiono Indeks uniwersytecki za № 713 Jasinkiewicza, Rostowski Leonard, Podchorążych 29 502

Zgubiono kartę powołania Kaczorowskiego Juljana, Tłomackie 4 504

Zgubiono tymcz. zaśw. demobiliz. Rybickiego Aleksandra, Wronia 57 506

Zgubiono kartę zwolnienia Cioka Wacława, Samborska 1 507

Zgubiono portfel z dokumentami: paszport i tymczasowe zaśw. demobil. wyd. na imię Edwarda Durjasza, Marszałkowska 79 508

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. Szymańskiego Jana, Leszno 27 509

Zgubiono kartę zwolnienia Zielińskiego Tomasza, Horyńska 6 510

Zgubiono kartę demobil. Rogozińskiego Adama, Grójecka 1 511

Zgubiono wyciąg z ksiąg meldunkowych i świadectwo metryczne Rucińskiego Józefa, Wspólna 36 512

Zgubiono kartę demobil. wyd. przez 7 p. p. Leg. i metrykę urodzenia Karasińskiego Jana, Przejazd 10 519

Zgubiono kartę rejestracyjną Lewinsona Icka Uszera, Bonifraterska 10 520

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Cyrana Józefa, Przyokopowa 53 521

Zgubiono kartę powołania Plica Manasa, Nalewki 39 522

Zgubiono pozwolenie wolnej jazdy na furgon jednokonny za № 2226 Wdowczyńskiego Walerjana, Stępińska 5 524

Zgubiono kartę powołania z r. 1885 Zylbertresta Szymona, St.-Miasto 8 532

Zgubiono kartę odroczenia Augustowskiego Kazimierza, Krzywe-Koło 5 534

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Owczarskiego Piotra, Sybilli 20 537

Zgubiono kartę powołania Rafałowicza Icka, Nowolipki 49 540

Zgubiono pasza. i kartę zwolnienia Wajngarta Chaima Lejby, Mławska 3 541

Zgubiono kartę demobil. Kohna Abrama, Nowolipki 62 542

Zgubiono kartę demobil. Zdanowskiego Wincentego, Leszno pow. Błonie 543

Zgubiono kartę odroczenia Lankiera Moszka, Bonifraterska 6 544

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd. przez D-two II armji podch. Juljana Zacharkiewicza, Piękna 62 545

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Jarmułowicza Antoniego, Powązkowska 14 546

Zgubiono tymczasowe zaśw. demobil. Michalewskiego Stanisława, Górczewska 5 547

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Grzybowskiego Adama, Puławska 9 548

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. Szlagowskiego Wacława, Piekarska 8 549

II

Zgubiono paszport i kartę odroczenia Manowskiego Marjana, Czerniakowska 195 328

Zgubiono kartę demobil. Pakuły Antoniego, Stalowa 4 333

Zgubiono kartę demobil. Gaslińskiego Piotra, Paryszewska 17 334

Zgubiono kartę demobil. Sznajdermana Herszke, Błońska 7 336

Zgubiono kartę demobil. Łuszczaka Kazimierza, Złota 54 337

Zgubiono kartę demobil. Rutkowskiego Stanisława, Płocka 26 338

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. st. szer. Nuchima Branda, Muranowska 1 339

Zgubiono paszport i kartę demobil. Zylberberga Majlicha, Dzielna 42 340

Zgubiono kartę powołania Borynbojma Manasza, Gęsia 53 346

Zgubiono tymcz. zaśw. demobiliz. Borensztelna Abrama, Ś-to Jerska 18 347

Zgubiono paszp. niem. i kartę demobil. Dobrzyńskiego Stanisława, Wilcza 29-a 348

Skradziono paszp. familijny, paszport i kartę zwolnienia z wojska Bilki Michała, St. Miłosna 350

Zgubiono kartę powołania Goldaka Joska, Miła 61 351

Zgubiono tymcz. zaświadczenie wyd. w P. K. U. na imię Stanisława Borsa, Pl. Kaz. Wielk. 8 353

Zgubiono kartę powołania Kohna Mordki, Targowa 66 354

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Ryzenmana Chaima, Chłodna 52 355

Zgubiono kartę odroczenia Ślusarskiego Antoniego, Baryczków 11 356

Zgubiono kartę demobil. Tyszmana Kielmana, Nowolipki 31 357

Zgubiono kartę powołania Cymeringa Hersza, Grzybowska 20 358

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Krzywosińskiego Marjana, Czackiego 14 360

Zgubiono paszport i kartę powołania Mitelsbacha Szvi Jajchiela, Grójecka 68 362

Zgubiono kartę powołania Tomaszewskiego Franciszka, Grzybowska 76 363

Zgubiono kartę powołania Majblała Izraela, Dzielna 80 365

Zgubiono tymczas. zaświad. demobiliz. Sokołowskiego Leona, w. Klaudyn pow. Warszawski 366

Zgubiono paszp. zagran. na wyjazd do St. Zjedn., wystawiony przez Kom. Rządu m. st. Warszawy, za № 3824-15688 22 r. na imię Małki Katz, Wołyńska 7 362

Zgubiono kartę beztermin. urlopu i paszport Pohoskiego Jana, Puławska 38 369

Zgubiono kartę zwolnienia Draga Gerszona, Krochmalna 42 370

Zgubiono kartę zwolnienia i metrykę urodzenia Męciasa Lejzora, Pawia 37 371

Zgubiono kartę powołania Czyża Jana, Śniadeckich 21 372

Zgubiono kartę demobil. Kuropatwy Abrama, Złota 83 376

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Grauzolca Mendla, Pawia 74 377

Zgubiono kartę powoł. Baranowskiego Wacława, Żelazna 29 378

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Modrzejewskiego Apolonjusza, Radzymińska 63 379

Zgubiono kartę powołania Rzemienia Mendla, Ostrowska 11 381

Zgubiono kartę powołania Luzera Gedalii Kupera, Ząbkowska 12 382

Zgubiono tymczasowe zaświadczenia demobil. Czerskiego Stanisława, Żórawia 19 384

Zgubiono tymczas. zaświadczenie demobil. Kaczarka Piotra, Kamionek—Kałuszyńska 5 385

Zgubiono kartę demobil. Sokołowskiego Franciszka, Ogrodowa 47 387

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Skrzypczyńskiego Kazimierza, Żelazna 16 389

Zgubiono paszport i książkę związkową Gołębiowskiego Henryka, Solec 20 390

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Szczodrowskiego Józefa, Wolska 66 391

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Rajzylberga Lejby Salomona, Pańska 4 394

Zgubiono kartę demobil. i dowód osobisty Jasińskiego Stanisława, Brudno Syrokomli 17 395

Zgubiono kartę zwol. z wojska Dawidowicza Stanisława, Grzybowska 71 397

Zgubiono kartę demobil. Tumińskiego Jana, Pańska 93 398

Zgubiono kartę powołania Wasermana Berka, Ogrodowa 24 399

Zgubiono kartę odroczenia Rudnickiego Antoniego, Złota 25 400

Zgubiono kartę demobil. Borensztelna Szlamy, Pawia 22 402

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Sobolewskiego Apolonjusza, Wspólna 66 404

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Warszawie na imię Chaima Moszka Kuczyńskiego, Rynkowa 7 405

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Sujeckiego Władysława, Winnicka 1 407

Zgubiono kartę powołania Lewkowicza Dawida Abrama, Kozla 9 408

Zgubiono kartę beztermin. urlopu i paszport Kociszewskiego Szymona, Poznańska 32 410

Zgubono kartę demobil. Feldberga Berka, Czerniakowska 208 411

Zgubiono kartę powołania Talermana Motla, Nizka 60 412

Zgubiono kartę powołania Żulickiego Feliksa, Dobra 77 414

Zgubiono kartę powołania Lewina Jakóba Joska, Płońsk—Pułtuska 25 415

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. paszp. niemiecki i dowody osobiste Pytlińskiego Sergjusza, Pawia 47 417

Zgubiono kartę powołania i tymczasowy dowód osobisty Bułanowskiego Feliksa, Czerniakowska 57 418

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Kwiatkowskiego Adama, Dzielna 37 419

Zgubiono kartę demobil. Krajewskiego Czesława, Kamienna 8 421

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Sobczaka Władysława, Sochaczewska 8 422

Zgubiono kartę powołania Gawryłkiewicza Teodora Leonarda, Wolność 10 424

Zgubiono paszport i pozwolenie na broń za № 053388/20877 Jędrzejewskiego Wojciecha, Miedziana 13 425

Zgubiono książkę odroczenia Saracyna Marjana, Budowlana 25 426

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i matrykę urodz. Zielińskiego Kazimierza, Nowogrodzka 59 427

Zgubiono kartę rejestracyjną Zysmanowicza Manasa, Wołomin, Lipowa 5 428

Zgubiono paszport i kartę powołania z r. 1888 Laufera Abrama, Targowa 36 429

Zgubiono kartę powołania Paradowskiego Jana, Tarchomińska 3 430

Zgubiono dowody wojskowe Mazura Pinkusa, Nowowiejska 23 431

Zgubiono dowody wojskowe Tybурefa Józefa, Nowowiejska 17 432

Zgubiono dok. podróży za № 713, wyd. przez Urząd Emigr. na Powązkach, na imię Prokopa Polowyja 433

Zgubiono kartę powołania Pelermana Berka, Wołyńska 21 435

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. wyd. przez B. Z. 34 p. p. na imię Antoniego Kwiecińskiego, Złota 48 436

Zgubiono kartę zwolnienia i mundurową Krynickiego Mieczysława, Franciszkańska 4 437

Zgubiono kartę odroczenia Jachacza Władysława, Chmielna 26 438

Zgubiono paszp. i tymczasowe zaświadczenie demobil. Kozdrowicza Adama, Hrubieszowska 10 440

Zgubiono kartę zwolnienia Zwierzchowskiego Stefana, Leszno 30 441

Zgubiono kartę powołania Kiperzaica Abrama, Szydłowiec 444

Zgubiono kartę powołania i tymczasowy dowód osobisty Kani Bronisława, Karolkowa 16 446

Zgubiono tymczas. zaśw. demobil., paszport i świadectwo na konia, Białego Józefa, Zamojskiego 53 448

Zgubiono paszp. i kartę powołania Herszesa Berka, Towarowa 65 451

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Kacprzaka Piotra, Grójecka 71 452

Zgubiono paszp. i kartę powołania Sztarka Abrama Szlamy, Grójecka 71 453

Zgubiono paszport i kartę powołania Sabały Michała, Oboźna 2 454

Zgubiono kartę powołania Guimana Majlecha, Dzika 29 455

Zgubiono tymczas. zaśw. demobiliz. Kackiego Stanisława, Konopacka 14 457

Zgubiono tymczas. zaświad. demobil. Muszyńskiego Josyfa Lejby, Elektoralna 14 458

Zgubiono kartę beztermin. urlopu L. 2419 Macierzyńskiego Wiktorjana Belgijska 11 459

Zgubiono kartę demobil. Ceranowicza Bronisława, Szara 1 460

Zgubiono kartę powołania Bursztyna Joska, Freta 53 461

III

Zgubiono dowód osobisty na imię Lejzera Lerera, Kielce, ul. Bodzentyńska 5 33

Zgubiono kartę demobiliz. Freika Piotra, Horyńska 6 199

Skradziono paszp. zagran. wydany przez Z. T. E. i P. na imię Wajntera Lejki, Radzymińska 15 202

Zgubiono tymczasowe zaśw. demobil. Wakułowskiego Stanisława, Pawia 67 203

Zgubiono kartę demobil. i paszp. Kaczmarka Władysława, Przemysłowa 11 204

Zgubiono paszport i metrykę urodzenia Rakowera Srula, Nowolipki 12 205

Zgubiono tymczasowy dowód osobisty i kartę demobil. Rutmana Moszka, Pawia 27 207

Zgubiono tymczas. zaśw. damobil. Gertnera Icchoka, Szczęśliwe 4 210

Zgubiono kartę pobytu za Nr. D — 8642 wyd. dn. 21-X 1920 r. na imię Aleksandra Gutweina, Senatorska 29 211

Skradziono kartę demobil., kartę mundurową i wojskowy arkusz ewidencyjny, wyd. na imię st. szar. Feliksa Zalewskiego, Wielka 17 213

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Fidzińskiego Lucjana, Kamienna 13-15 214

Zgubiono paszp. i kartę zwolnienia z r. 1896 Kutnera Salomona, Pawia 74 215

Zgubiono paszport i kartę powołania Gutbrata Motla, Żelazna 75-a 216

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Goldszejdera Mendla z r. 1890, Śliska 54 217

Zgubiono kartę demobil. Świętnickiego Stefana, Nowolipki 38 219

Zgubiono świadectwo szkolne klasy 7-ej Gimn. Państw. im. A. Mickiewicza, wyd. na imię Symeona Gradsteina, Przejazd 9 220

Zgubiono świadectwo na konia, lat 8, wałach, kasztanowaty. Wajnberga Dawida, Handlowa 8 223

Zgubiono paszport zagraniczny wydany przez S-two Radzymińskie na imię Lifwszyca Girsza, Wołomin, Pocztowa 9 225

Zgubiono paszp. zagran. Hoftermana Josa, Miła 49 228

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Sawickiego Aleksandra, Dzielna 79 230

Zgubiono kartę odroczenia Więckowskiago Adolfa, Piotra Skargi 73 233

Zgubiono kartę odroczenia Wójcika Stanisława, Dzielna 52 235

Zgubiono kartę rejestracyjną Łubka Edwarda, Twarda 50 236

Zgubiono kartę powołania Kamińskiego Wincentego, Nowe-Brudno, Budowlana 27 237

Zgubiono wojskową książkę odroczenia Szymczaka Lamberta, Pruszków, Stalowa 239

Zgubiono dokument podróży Nr. 283334, wyd. przez Etap w Baranowiczach na imię Natalji Trepta, Kredytowa 16 240

Skradziono paszport i świadectwo studenckie wyd. przez Kontrolę Policji Państw. w Równem, Złota 46 241

Skradziono paszport i kartę powołania Rakowera Hersza Jakóba, Franciszkańska 30 342

Zgubiono kartę powołania z r. 1891 Sładkiego Hirsza, Franciszk. 26 243

Skradziono książkę emerytalną za Nr. 4803 Zabickiego Jana, Samborska 2 245

Zgubiono paszport i kartę powołania Szyldkrota Izraela Janasza, Krochmalna 57 246

Skradziono paszport i kartę powołania Szajera Haskira, Dzielna 27 247

Skradziono paszport i kartę rejestracyjną Duszyńskiego Stafana, Pl. Grzybowski 1 248

Zgubiono paszp. zagran. Rajchmana Izraela, Grzybowska 15 249

Zgubiono legit. za Nr. 8619 wydaną przez S-two Grodzkie na imię Szymela Bauera, Otwock, pensjonat Klepfisza 250

Zgubiono kartę odroczenia Zylbersztelna Pinkusa, Smocza 29 252

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Sempławskiego Bolesława, Targowa 84 253

Zgubiono kartę zwolnienia Gołuckiego Edwarda, Żytnia 27 254

Zgubiono kartę demobil. Rozanbauma Szula Icchoka, Dzielna 6 256

Zgubiono tymczasowe zaśw. demobil. i tymczasowy dowód osobisty Mysika Romana, Lubeckiego 15 260

Zgubiono kartę powołania z r. 1888 Rączkowskiego Bolesława, Ogrodowa 60 261

Skradziono tymczasowa zaświadczenie demobil. Sperczyńskiego Bolesława, Browarna 8 263

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Dzięgielewskiego Leona, Czerniakowska 148 269

Zgubiono kartę identyczności wyd. przaz Dyrekcję Policji Lwowskiej, oraz legit. z klubu Poselskiego. Wszystkie dokumenty na imię Józefa Rapaporta, urodz. w Bakówce w r. 1887, przynależny Lwów—Równo, ul. Szkolna 9 270

Zgubiono kartę damobil. i paszport rosyjski Grabowskiego Józefa, Górczewska 38 271

Zgubiono kartę powołania Hersza Chila, Grzybowska 5 272

Zgubiono kartę zwolnienia Łapczyńskiego Mieczysława, Leszno 142 274

Zgubiono paszport i kartę powołania Kamlata Majlicha, m. Warka, pow. Grójecki 275

Zgubiono paszp. niemiecki i legit. służbową konduktora tramwajów miejskich Jarzęckiego Karola, Zakroczymska 13 276

Zgubiono kartę powołania Fortuny Aleksandra, Krochmalna 83-A 279

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobil. Błaszyka Michala, Marszałkowska 21 280

Skradziono paszport, kartę zwolnienia, Zwiężyka Jana, Srebrna 3 284

Zgubiono dowód osobisty kolejowy z fotografją, Laskowskiego Józefa, Dzika 75 286

Zgubiono kartę demobil. Świderka Stanisława, Długa 12 287

Zgubiono kartę powołania Malinowskiego Józefa, Solec 20-A 292

Zgubiono kartę zwolnienia Waniawskiego Ludwika, m. Parczew, ul. Kolejowa 293

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Habrawskiego Władysława, Mińsk-Mazowiecki 297

Zgubiono tymczas. zaświad. demobilizacyjne, Szajnroka Józefa, Nowolipie 40-A 298

Zgubiono tymcz. zaświad. demobil. Rejmera Józefa, Górna 11 300

Zgubiono kartę powołania i dowód osobisty Kalinki Konrada Jana, Ogrodowa 58 302

Zgubiono kartę powołania, Gałązki Wojciecha, Zaokopowa 6 303

Zgubiono świadectwo felczerskie, wydane dnia 8 maja 1907 r., za Nr. 87 przez Urząd Lekarski w Warszawie na imię Józefa-Piotra Foltyńskiego, zam. Koszykowa 51 305

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska, wyd. przez P. K. U., Kielce, dowód osobisty z fotografją, wydany przez Magistrat m. Kielce, na imię Szlamy Cukiera, zamieszkałego przy ul. Kolejowej Nr. 50 306

Zgubiono dowód kolejowy Nr. 15252 i paszport rosyjski, Góżewskiego Wojciacha, Ząbkowska 46 307

Zgubiono kartę powołania, Taśmy Mordki, Grójecka 55 308

Zgubiono tymcz. zaświadczenie demobilizacyjna, Treploka Stanisława, Zielna 34 310

Zgubiono kartę demobilizacyjną Bluma Hersza, Dzika 63 311

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne, Albeka Moszka, Pańska 67 313

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu, Makowskiago Zenona, Powązki-Wójtowska 8 318

Zgubiono wojskową książkę reklamacyjną Józefata Krakowińskiego, Laskowa 7 319

Zgubiono tymczasowe zaświadczenie demobilizacyjne Fiszbajna Eljasza, Elbląska 31 320

Zgubiono kartę zwolnienia i tymczasowy dowód osobisty, Woźniaka Leona, Obozowa 17 321

Zgubiono paszport, kartę demobil. i różne dowody osobiste Marczaka Aleksandra, Wolska 141 330

Janina Cezarowa Rutkowska z Lewandowskich zgub. paszport niemiecki Łomżyńska 13 331

KIELCE.

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska wyd. przez P.K.U. Kielce na imię Jana Bolechowskiego, Kielce ul. Wesoła № 30 35

Unieważnia się zgub. kartę demobilizacyjną na imię Izraela Cieśli, wyd. przez P. K. U., Kielce, rocznik 1898, zam. Kielce, Nowo-Zagnańska 7 28

Unieważnia się zgubioną kartę powołania, wydaną przez P. K. U., Kielce na imię Jakóba Cwajgla, zam. w Kielcach ul. Kolejowa 15 31

OPOCZNO.

Zgubiono kartę wojskową wydaną przez B. Z 41 p. p. w m. Sokołowce wyd. na imię Władysława Milczarka zam w Białobrzegach gm. Urzewel.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. w Piotrkowie na imię Józefa Slusarczyka.

Zgubiono dokument wojskowy wydany przez P.K.U. w Piotrkowie na imię Szmula Icka Grandsztajna mieszkańca m. Opoczna.

Zgubiono dok. wojskowy wyd. przez Okr. Zakł. Wojsk. Nr. 1 Cytadela w Warszawie. na imię Piotra Białka, mieszk. os. Drzewica.

Zgubiono dok. wojsk. wyd. przez D-two 3 szwadr. na imię Antoniego Świderskiego mieszk. wsi Błogie Rządowe gm. Zajączków.

Zgubiono dok. wojskowy wydany przez 2-gi p. p. Leg. w Piotrkowie na imię Władysława Pawińskiego mieszk. Prócheńska, gm. Owczary.

Zgubiono dok. wojsk. wyd. przez przez 6-ty p. Podhal. 2 komp. strz. na imię Stanisława Kosełaka, mieszk. wsi Ciebłowice gm. Urzewel. 43

pow. Słonimski.

Unieważnia się zgubiony wyciąg z księgi ludności stałej m. Zdzięcioła, za Nr. 43 z dn. 12 IV 1922, wydany na imię Jakóba Szapiro. 44

Garwolin.

Zgubiono kartę powołania wydaną przez P.K.U. Puławy na imię Symchy Lewingera z r. 1883 gm. Ryki, Starostwo Garwolińskie 36

CENY OGŁOSZEŃ: (Kolumna 6-cio szpaltowa) wiersz nonparelowy przed tekstem mk. 800, (tylko urzędowe) — w tekście za działem urzędowym mk. 700.— za tekstem mk. 600,—nekrologi mk. 600,— paszportowe (3-krotne). z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 2000,—o zagubieniu paszportów zagranicznych mk. 6000, — o zagubianiu innych dowodów wiersz mk. 2000 (trzykrotnie).

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA,—DŁUGA 38.

REDAKTOR NACZ. PRZYJMUJE OD GODZINY 11—12

TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, Dr. CELICHOWSKI. Z. DĘBICKI, E. GRABOWIECKI, W. HENSZEL, W. HOSZOWSKI, Z. HUEBNER, J. JAMONTT, J. KRZEMIŃSKI, J. KUCZYŃSKI, K. LENC, K. MŁODZIANOWSKI, T. MODRZEJEWSKI, I. J. REMBIELIŃSKI, S. URBANOWICZ.

PRZEDPŁATA: 2800 MK; DLA URZĘDÓW ORAZ FUNKCJONARJUSZY PAŃSTW. I KOMUNALNYCH 2500 MK. MIESIĘCZNIE WRAZ Z PRZES. POCZTOWĄ. KONTO CZEKOWE P. K. O. № 30192. CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 800 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 511-25.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

Drukarnia Policyjna, Długa 38.